



1843 - 1857

k. 1-4

(2)

Powinszowanie syna dla Rodziców na Nowy Rok.

~~Dziendzi~~

Czaś szybko leci, chwila po chwili
Do wspomnień spływa z nadziei,
A chwila każda coś my przeżyli
Wśród życia tego kolei
Inem się wydaje; dziwniej, zawilej
Życie się plecie
Tu na tym świecie,
Niż we śnie.

A w życiu naszem gdy w naś co wzbudzi
Jaką radość niespodziewanie,
To nam się zdaje że sen naś łudzi; —
Nie z snu to opamiętanie,
Bo z snu błogiego nic nas do ludzi
Zbudzić nie zdoła,
Nic nie zawoła:
„Tyś we śnie!"

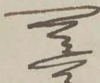
/. Łoś

Toż choć od dawna mówisz poeci
Że podobne do snu życie, —
We śnie myśl przecież swobodniej leci,
We śnie duch w błogim zachwycie.
Gwiazda nam szczęścia nigdy nie świeci
Promieńmi temi
Tutaj na ziemi,
Jak we śnie.

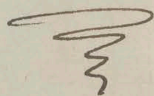
I ludzie rzadko kiedy kochają
Na jawie tutaj nas szczerze, —
Prawdziwą miłość ze snów li znają
Kiedy Stróż-Anioł ich strzeże.
Lecz gdy snem wiecznym raz zasypiają,
Jest w tamtym świecie
Za miłość przecie
Co we śnie.

⁒ Gdyby

Gdyby to życie dłużej nie trwało
Niż urocze snu marzenia,
Chciał by świat pewnie by snem się stało.—
Czas ~~świata~~ jednak spełnia życzenia......
Tak szybko bieży stopą swą śmiałą
Że rok po roku
W chwil ginie stoku
Jak we śnie.



Snem był rok stary cośmy przeżyli,
Snem rok nowy co nastaje,
Snów się przemianą ludzie cieszyli.....
I jam się cieszył, - przyznaję, —
I długom czekał obecnej chwili,
Wreszcie przybywa — —
Lecz już upływa
Jak we śnie!



J. Więc

Więc nim ta chwila szybko przeminie,
Niech ~~Choć~~ Ja wam złożę me życzenia:
Mało ja życzę, — życzę jedynie.....
Byście nie znali cierpienia!
Niech na was z nieba promień ten spłynie
Szczęścia bez plamy,
Szczęścia w znamy
Li we śnie.

Niech sen trwa długo życia waszego
Niech nie mija snów szybkością.......
— Tyle mych życzeń. Wierzcie dla tego
Że was kocham tą miłością,
Którą nie znają wśród życia tego, —
A jeśli znają,
To tak kochają
Li we śnie! —

1go Stycznia 1837.

[illegible]

Odpowiedź na wiersz: „Do druhów."

O! drogi nasze świetlane – jasne!
Pieśnią myśli niestrudzeni
Mnogie jak gwiazdy w przestrzeni,
I płomień w serca niesiemy własne
By jak iskry z nich pryskały
Gwiazdy uczuć – w bezmiar cały!

A gdzie zejdzie łonem –
Wstrząsły się ormy kto
Państwa zginą, m
Tylko przed naszej
Kiedyś – kiedyś wsz
I światem Ona rz

Ona! bo któż Ją
Chociaż mnogi
Miłość! Mi
Lecz się
Ją Hel
Polska

3

Polsko! – My synowie niezwalczeni
Bo w nas Ludzkość niezwalczona!
Bo choć kto z nas w walce skona
To z krwi tej kropli co zaczerwieni
Rolę Świata poorana –
Tysiące kiedyś powstaną!

Hej dalej za nią – oh za Królową
Walcz[illegible] [illegible]atem i złotem! –
[illegible] [illegible]rno kłosem – – –
[illegible] [illegible]da w ziemię jałową.
[illegible] i kąkol wybuja
[illegible] ! … Alleluja !! …

[illegible] 11/2 837.

Ukrainiec
~~Człowiek prawy~~, Kozak prawy
Ma być w życiu – twardy, stały
Jak mogiła dawnej sławy
Której burze nie rozwiały
Chować więzy w się bez końca....
Jak mogiła ta stepowa —
~~Ma być~~ Takim ma być jej obrońca.
I tak czysty i przejrzysty
Jako fala ta Dnieprowa
I tak w duszy swej ognisty
Jak ten jasny promyk słońca
I w modlitwie tak wpokorne
Jako krzaki co od ziemi
Wiosną wznoszą się do Cię Boże
Ni ~~[illegible]~~ jagody spojrzeć swemi
~~W lubym [illegible] błękit ten ojczysty~~ Ni Kwiat róży ~~wonności~~ ~~[illegible]~~ prawy
I w wojennym zaś zapasie
~~Otóż ma być taki krwawy~~
Dla ojczyzny, albo sławy
Kozak ma być taki krwawy
Jakby o zachodnim czasie
Jasność słońca, zachód rzęska
I wszystkim sercem krwi mieć tyle
Jakby ziemia ta w mogile.
I w miłości taki rzewny
Rozmarzony – rozdzierały
Na kształt Ukraińskiej dumy

Na wzór dumki tęsknej, zmiennej

~~Do [illegible]~~

Razem rzewnej, i zuchwałej ~~razem [illegible]~~

Jak w porohach Dniepra szumy,

~~I jak kwiaty po nad brzegiem~~ ~~[illegible] wiosną~~

~~Na~~ ~~[illegible] i świeżych ros~~

~~[illegible]~~

~~Jak [illegible] wód co niosą~~

~~z świeżych kwiatków [illegible]~~

I jak kwiatków świeżych rosę

Wie co wiatry w stepie niosą.

Dziecię dumnej krwi i sławy —

Takim ma być Kozak prawy

1863-4

1848

K. 5-18

(8)

Do . . .

~~Was weinen wir~~
~~Am Grabe hier? —~~
~~Bald flieht wie Schaum~~
~~Des Lebens Traum.~~
~~Voß.~~

Czemuż mamy w smutku żyć? —
Czemuż, czemu życia czas,
Gdy nie żyjem tylko raz,
Z żółcią mieszać, goryczą pić?

I za młodych, szczęsnych lat,
W pełen nadziei życia bieg —
Nie wprost płynąć, nie na brzeg,
Lecz na morze — stracić świat?

Tak krótki żywot nasz,
I choć przykry... minie wnet, —
Jak pustelnik, czyż jak kret,
Stroniąc ludzi, płakać masz? —

W miarę użyj co dał Bóg,
~~Lecz~~ I używać innym daj;
Wtedy będzie z ziemi raj,
Gdy Ci każdy brat, nie wróg!

M. P.

(1848.)

My bardzo krótko żyjemy
I nic o jutrze nie wiemy; —
Za cóż ten kwasić czas mały?
Niebo nie na to go dały.
(Karpiński: I. str. 81.)

„Leben u. leben lassen."
(: Przysłowie:)

~~[illegible]~~

Wierszydła moje

z lat 1843 — 1852.

1848.

Gadanina o Szadach

6

~~Stawajcie wszyscy wojska tak w boju walczne!~~
Marsowem śmierć ci się zdaje
Życie bacić za fraszkę, gdy ~~było~~ ważne bezpieczne,
To cel wasz cel odwieczny Szadom przeznaczony;
A ~~czy przed~~ choćiaż wrogiem widokiem
~~Pozostałe~~ (krew
Nieustraszony walczy ~~kto~~ — to dla Korony;
A laury jeśli zbierać — wróg je oddaj mnie;
~~Co tam~~! ~~Naprzód śmiałym krokiem~~
~~Za mną~~
~~Lecz co (tam) Marsz śmiałym krokiem~~
~~A~~ I choć ~~bój~~ z nas ~~który~~ nie prorokiem
~~Żyw i był tak będzie zgodnie zgadnij~~
~~Lecz~~ Że i teraz tak ojca — ~~dziś~~ wreszcie każdy zgadnij.
~~A Nie Szadet~~
By ~~nikt~~ nas raczej żołnierz bronili w potrzebie
We środku stańcie królowie
Wy nie dbacie o wojsko, dbając ~~ale~~ ~~tylko~~ o siebie;
~~Niech nikt nie dba o wojsko, ale~~
~~Niech Choć ono zginie w połowie~~
~~Bo~~ gdy żyje król jeszcze, a przeciwnik w ~~bitwie~~ trojce
~~Zginie~~ Choć wojsko zginie w połowie
Wszystko wtedy wygrane, lecz gdy ja ubędzie
A wrogi mnie jak dojama — to wtenczas źle rzecz stoi
Zatwo po mnie i mowie
Poznać zwyciężonego; Rany nie zagoi
Nic smutek co nie mówi po bitwie przegrany

Tylko nowe dwie wygrane; —
Ale wcześ się radujéj po klęsce oddanej! —
~~Miło to jest jak Cezar zawsze być zwycięzcą~~
~~Lecz jak oko lubi zmianę~~
Miło, ~~jak Cezar~~ ~~zawsze~~ jak Cezar zawsze zwyciężać być musi;
Lecz jak oko lubi zmianę
Gdy ~~to posłuszeństwa [illegible]~~ ~~[illegible]~~ rozgłaśnie przy[illegible]
~~Także i dla nas [illegible] miłość [illegible]~~ pokłęba zwycięstwo [illegible]
~~A wtedy tylko zagane~~
~~[illegible]~~ nasdemu, coś znane...
„Lecz [illegible] Hasłem będzie Uwaga i męstwo
Lecz zasem „dotlić od celu
To jeszcze powiem, mi już od ~~celu nie~~
Niełędę; — bądź więc cierpliwy
Łaskawy Czytelniku; — jest wam bowiem
~~[illegible]~~ wiele
(. [illegible])
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

1848

||||||

Niedokończone.

Pisałem w r. 1848.

„Podsłuchana rozmowa męża z żoną, zaczynająca się super-idyllicznym romansowaniem a zakończona głośną kłótnią i wojną domową wskutek prośby żony aby mąż tytoniu nie palił. —“

[illegible] podstawowej rozmowy

Wolał bym cierpieć straszne męczarnie
Do tortur przyszłej być bym gotowy
Nie gdy Twa ręka włosy odgarnie,
By Ci włos jeden spadł z głowy

2) I wszystkie przykrzej znosił bym
I przykrzej wszystkie zwyciężył bóle cierpieniami
Nie gdy zdradliwa jak kształt stworzenia
Róża Cię w palec ukłuła.

3) A cóż dopiero gdybym nie żyjąc
Czy się miało zdradzić w potrzebie
~~Miłość [illegible] Ciebie~~
najdroższe ~~[illegible]~~ Ciebie
Ach głośne serca z radości
~~[illegible]~~ bicie
~~Tak~~ mi to czyni za Ciebie

4) Lecz za ~~Twą~~
~~A za [illegible]~~ miłość, ~~[illegible]~~ co nie
Z litości stawem odpowiesz
Jeśli (Bożym) chmurzą ~~twe~~ czoło jedynym
Ach jakżeż ~~[illegible]~~ ja jestem biednym krasi

5) A więc że z litości rozpaczą ~~[illegible]~~
Powiedz że z dobroci ~~[illegible]~~ mnie lubisz
Jeśli nie spojrzysz na mnie
Na wieki nie oszczędzić wesoło zgubisz

6.) I ~~gdy~~ chociaż nie rzucisz bym był szczęśliwy
Ja Ciebie składać będę w pokorze
I choć mi wieniec upleciesz z pokrzywy
Na głowę go sobie włożę.

~~[illegible] pokorny Twych~~
~~I mnożąc [illegible]~~
~~Które spełniając Twoje życzenia~~

7.) I ~~[illegible]~~ jeśli nie rzucisz bym był szczęśliwy
Ja mnożyć będę moje cierpienia
~~I to nam szczęśliwym~~ (nie ja będzie) czem nieszczęśliwy
Czem spełnisz twoje życzenia

8.) Bo cóż milszego dla mnie być może
Jak słuchać każde Twoje skinienie
~~Rozkazy~~, a wszystko spełnię w pokorze
Tylko mej ręki daj me zmienię!

9.) Najdroższa Klaro, ach Klaro droga
Patrz, jam przed Tobą padł na kolana
~~Najdroższa Klaro padam, Tyś droga~~
Ulituj się, zlituj nade mną
~~Najdroższa~~ Klaro, Klaro kochana!
Ach!

2.) Wstań mój synu, proszę Ciebie
Czemużeś przedemną klęczysz?
Czemuż tak żałośnie jęczysz?
Wszak ja Cię kocham, rad Ciebie
Wstań mój drogi, proszę ciebie
2.) Wszak Cię żona zawsze stuka
~~Ty~~ wiesz, miłości wyrazić
~~Każdego twego~~ ~~~~
~~Ale ...~~ ~~~~
~~Miłości ... wyrazić~~
~~Ach!~~ zawsze stuka
Na ton wypraszać jest od razu
Wszak Cię żona zawsze stuka
3.) ~~Ty~~ ~~chcesz~~ Prosić tym rozkazywać
Czy chcesz ze mnie naigrywać
Aż Ci będę rozkazywać
Jabym Cię prosił wołać
A chcesz tym rozkazywać
~~...~~ Da capo 6
4.) ~~Chcesz żebym był zazdrosny~~
~~~~
A Ty ~~...~~ pozwolisz mnie drogi
Żebym ja wiernie mój drogi
Chciała Ci spłatać z kaprysu
Wszak ja chcę być był szczęśliwy
~~~~

Ach ja chcę być być szczęśliwy
o gwiazdeczko o mej luby
~~Jakbym chciał mieć~~
~~Szukać w mnóstwie twej zguby~~
Chcesz w cierpieniach
~~Nie mój chcę~~ być cierpliwy
Nie mieć nic i być szczęśliwy!

(11.) Ona wiesz jak kocham Cię szczerze
Mówią że Ci chcę męki zadawać
Jak Ci się to może zdawać
Jak możesz trwać w swej niewierze
Gdy wiesz jak kocham Cię szczerze

(10.) Ach ty mnie kochasz? – o dzięki Bogu
W której to słyszę
(Słowo)
Jestem szczęśliwy od Ciebie
Szczęśliwszym nie będę w niebie
o mojá droga
*)

(9.) Gdy ciemność wciąż mnie przygnębia
Powiedz, czem będę jest twoje
Ja spoi mój wszystko twe twym
Twój smutek w radość będę przemienię wysoko

Da capo 1 r.

Da capo 2, 3, 4, ... 12, 8.

13.) Najdroższa Klaro, ach Klaro droga
Cóż to twarz Twoja łzami zalana —
Żebyś się powierz, co Ci na Boga!
Ach Klaro, Klaro kochana

2.7.) Pozwól mi płakać moj luby
Bo mi się płakać zachciało
Ach żądam przez łzy tak mało
Pamiętaj wyjść na twe śluby
I daj mi płakać moj luby

2.8.) Jeśli Ci prośba ma miła
~~Że mógłaj rozkazu~~
Miłości jej chcesz wyrazu
~~Ja bym Ci~~
O miłości bym Ci prosiła
Jeśli Ci prośba ma miła.

Da capo 7.

~~Więc nadto stroskasz~~ miłości wyrazu
Tak szczęśliwa nie go Ty czyszcz sobie
I zada strasznej [illegible] wyrazu
Gdybym go nie ~~powtarzał~~ ciągle mówił Tobie
~~Serce mi~~ Musiałbym mieć serce z żelaza

14) O nie, ~~to~~ mnie bez Twoich przysięga
Ty wiesz ~~[illegible]~~ jak kocham ~~[illegible]~~ (klnę się)
Gdybyś, jakoś twego smutku wina
Bo Twoich oczy mówią że nie wierzę

15) Kanarz bym dał Ci tej rozkoszy
Nic więcej jako ani to bolesć sprawiła
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~odemnie [illegible]~~
Cześć twą zgodą tej swojej [illegible]
Ah to mi serce zakochania zastąpić

16) ~~Najdroższa~~ ~~[illegible]~~
O Jak ~~ciężej~~ ~~[illegible]~~ moich za jedną łzę Twoją
~~[illegible]~~ przelał bym ~~[illegible]~~
A Ty ~~[illegible]~~ za nią ~~[illegible]~~ mą
~~mnie [illegible]~~ — mój Boże

~~Da Capo 6 — 7~~ 6 ~~10~~
(8 łez od kogo twoje oczy płacze) ~~15~~

16) Najdroższa za jedną łzę Twoją
~~Da~~ Tę perłę, krwi przelałbym morze
I dał bym za nią tę duszę moją
A Ty mnie ~~[illegible]~~ — mój Boże!

~~Da Capo ~~[illegible]~~ 1 — 2~~
~~13 ([illegible]) 14 (Ach [illegible]) 15 ([illegible])~~
~~Ach nie~~ Da capo 12 (Ach ~~[illegible]~~) ~~13~~

17) Najdroższa ~~[illegible]~~ Ach Klarusiu
Czemu twarz Twoja łzami zalała
Czemuż o luba tak jesteś moja
I płaczesz Klaro kochana?

[illegible] Dzisiaj ty ~~[illegible]~~ [illegible] uśmiechnij się Klaruś

Da capo 7 – 8 – 4 – 5 – 6 11

9) Lecz gdy Ci prosba na miła
Prosby uzywam wprawa –
O! bo niech daj rozkazu
To o coś bym Cię prosiła
Jeśli ci prośba ma miła......

19) Najmilsza! prawdęż ktoś gwiazdy powiadak?
Powiedz, czy sobie ze mnie żartujesz
Ach powtórz mi jeszcze raz to co gadasz
A Niebo dla mnie zgotujesz

18) O? Ty chcesz twoje odkryć zgrania
Ach wszakżeś twojej żądam rozkazu
Choćby to kiedy było zaczęnia
Ja spełnię wszystko od razu.

20) Lecz nie, jak moje twojem słowem, wierzyć?
Być ty mi radość tę sprawić chciała,
I mogąc w szczęściu me życie dzielić
Być mnie o co prosić miała.

21.) Powiedz i nie zwodź mnie już dalej
Chcesz li rozkazem mnie uszczęśliwić
Chcesz li by wszyscy ktoś wolą anieli
I Ciebie mogli podziwić? –

9) Cóż ~~ty dziś mi nie gadasz~~
Jakżeś tej gniewny Ludwiku
Co też tylko mi nie gadasz
Jesz przed ez tym [illegible]
Gdy mnie kwiatuszki podkłebujesz
Bądź zawsze takim Ludwiku

11) Mówisz żi wszystkiem dla Ciebie
Jeśli kiedy o to pomożę
A ja często i też znowu
I sama niedbam i siebie
Dla twojego szczęścia, dla Ciebie.

12) Dla Ci bym wszystko znosiła
Miłe za Ciebie cierpienie
Spełnię więc Twoje życzenie
Gdy chcesz bym o co prosiła
Zawsze bym miłe znosiła.

12) M.

Ach powiedz, powiedz ~~[illegible]~~ nie ciesz już duszy
Piękne mnie przesto sprawiasz męczarnie
Miększej by ten [illegible] z miłości skruszy
Z wspaniały zaczynasz marnie.

~~12~~ 2. Da Capo N° 6

13.) ~~[illegible]~~
Jakby Ciebie uszczęśliwić 2
~~Miłości w Tobie jak wywić~~
~~Jakie plany jaśnie kreśle~~
~~Żeby Ciebie uszczęśliwić~~ 2
W dzień i w nocy ciągle myślę
Ciągle plany ~~nowe~~ kreśle
Miłość w Tobie jak ożywić
Jakby Ciebie uszczęśliwić 2

14.) Ludwika! tyś dobry taki
Na wzgórzach zasłużył ofiary
Ach nigdy byś nie[illegible] wiary
Jak dziś byś został jedyny
Bys zawsze dobry był taki

15) Spragnieś widzieć mnie wszędzie
O to spełnij me życzenie
A uznieś smutku nawałnicę
z pełną przed młodością życia
Gdy chcesz bym był szczęśliwy
16) A lecz ty nie znasz mej miłości.
Może myślisz że me lica
Jak w poezji „Rękawiczka"
Z tą z kaprysu zmienią zwodzą, z
O ty nie znasz mej miłości!
17) Przebacz lecz Ci nic nie mogę
Co dla Ciebie życzę sobie
Kaprys by się nie oddał Tobie
Chociaż szczęście [illegible] chwalam do
Przebacz bez Cię. nic nie mogę

„Urywek z podziemnej rozmowy"

Motto: „Ciemności do dnia"

Po barakach leżą sobie
Mój koń robi co ja robię
~~I coś smutny stoi ...~~
~~Zapłacz~~
~~A przysypia sobie w chlewie~~
Bo coś ~~smutno~~ grzebie ~~smutny~~ nie wie
Hej! mój koniu coś ty sobie z[illegible]

~~Stały bracia do ogródka~~
~~Bo już [illegible] [illegible]~~
Póki pełna ~~[illegible]~~ wspólna miska
~~Bo już [illegible]~~
Kto żyć [illegible] [illegible] nie [illegible]
Bo już [illegible] chwila bliska

Razem [illegible] wszyscy i kto
Hej! coś [illegible] nie
(Bo) Nie [illegible] (rodzę) to jest ~~[illegible]~~
I od [illegible] koni [illegible] ~~[illegible]~~ (tygod) [illegible]

Co tam bracia świat [illegible]
Czy ~~[illegible]~~ nasz [illegible]
Czy my wolni [illegible] czy zabito
Nie [illegible] za krajem
[illegible] znaleźć [illegible]

1848

15

Najpiękniejszy obrzęd
Dziś z promieni słońca
W siedmiu barwach Tobie

Otwórz Tobie bramy
Najpiękniejszy promień
Z blasku słonecznego

1848

Trzeba będzie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
I nie [illegible] [illegible] [illegible]
A inaczej odbudować!

Kto dziś zgadnie gdzie ojczyzna
Jaka wyjdzie w świat [illegible]
W której stronie [illegible] [illegible]
I od czyjej krwi zgnie[illegible]

Tyle wolności co [illegible] przeszłego
tyle życia co jest w pieśni
Rol. Piłsudowski [illegible]

Ostatnie słońca błysły się promienie

Niebo ~~[illegible]~~ zajaśniało ~~[illegible]~~ blaskiem czerwonym

A palmy dalekie rzucały cienie

~~[illegible]~~

Krynicę blaskiem okryły zielonym

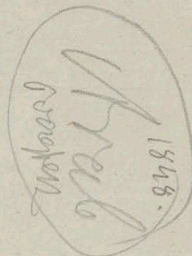
Ziemów ~~[illegible]~~ nowa ~~[illegible]~~ niby jutrzenka

Były czerwone jej lica ~~[illegible]~~

Póki ognisty wzrok niebios [illegible]anka

~~Promienie jego~~ w

Wszystko jego napawa nadzieją



Bo jednym z nim być bogom łatwo

~~I [illegible]~~

Od wieków [illegible] sobie igrają

Od wieków gra nieziemską złotem

Lecz nie dozwala tego zbyt dziewczynie

~~Lecz~~ gdy nas zachód słońce się już schylał

Wieniec przeganiała gdy nas ziemia kusi

To się nam od słońca wydaje że chwila

Płaczemy dzieci, ~~gdy~~ bo za matką musi

Jonku, Jonku, ~~podaj mi szlafrok i czapkę [illegible]~~ dołóż na kominku drzewa
I postaw tam moje krzesło przysuwane.
Ach dolej? – wszakże wiesz, jak Pan Twój ziewa
Trzeba mu dać szlafrok i pantofle nowe
Że ciem sobie ~~tu kiedyś~~ przyniósł tu kiedyś w kieszeni.
A teraz mi podłóż poduszkę pod głowę...
Zatkaj w drzwiach te szpary bo wiatr [illegible]
Brrr... w tym pokoju ciepło nigdy nie będzie
Tutaj śniegiem wieje bo okno stłuczone
Tu wiatr dmie przez szpary jakby po kolędzie
Precz z tym, bo wszystkie już ściany zadymione,
Jonku! gdzie ten „Postęp" co by na ziemi
zalep no to okno – bo jak zaleniwie

To śnieg nie wlatuje płatkami grubemi.—
Daj mi teraz opium europejskiego
Ty oczy wytrzeszczasz? — daj mi te gazety
Bo niema na senność lekarstwa lepszego
Nad „Allgemeine" lub „Lwowsky" „miejscowego"
Z mniejszym uprzedzeniem czyta się „Czas" krakowski
Te dwa czas odkłada się u mnie na rzeczy
Nasze ~~[illegible]~~ powietrzne „Wianki" i „Tygodnik Lwowski"

&

1848.

1849

k. 19-52

(23)

* Przyjaciel.

Za rękę mnie ścisnął,
Na ustach zawisnął, —
A łza mu w oku błyszczała,
I długo, długo się chwiała —
I długo, długo siwym wzrokiem,
Łzawym zamglonym ~~obłokiem~~ pomrokiem,
~~Tęsknie~~ Smutnie w moje patrzał oko.....
Aż w łono zajrzał głęboko
Przez zwierciadło patrząc duszy —
A tam imię jego było: —
Czoło mu się rozjaśniło,
Iżę przyjaźni przyjaźń służy.

1849.

Czemu?

(Cz. w zbiorze z Listop. 1858)

Ach czemu, czemu zawsze i wszędzie,
Przez całe tęskne to moje życie,
Wciąż śpiewać muszę pieśni łabędzie,
Wciąż słuchać głośne to serca bicie?

~~Ach~~ Czemu ja, czemu niewidzę ~~już~~ świata? –
– Wszak i mnie świeci dzień tu wasz złoty;
Czemu gdzie indziej myśl ma ulata,
Czemu mnie więzy cisną tęsknoty? –

I czemu całkiem uwolnić duszę,
Do nieba myślą wzbić się niemogę? –
I czemu wszystkie więzy nie skruszę
By gdzieś tam w strony ulecieć błogie?

I czemu nic mi w myśli nie stoi
Tylko ptak biały krwią swą zbroczony?
I czemu serce me niepokoi –
Że nikt nie bieży mu do obrony?

F.

I czemuż każde zrywa mamienie
Pamięć tych oczu pięknych błękitu?
I czemuż każde nizgy cierpienie –
To – co najgorsze z cierpień zachwytu?

I czemuż wszystko znieść może serce,
Czemuż nie urwie życia kolei? – –
– Choć wie, jak mało ognia w iskierce,
Ono się cieszy iskrą nadziei! –

~~[illegible]~~ –

W Lecie [illegible] .1850. czy 1849
w Paryżu.

Co lubi 50
Wieś 51.
Kiedy i Ciebie zmrok obwiewa? 51
Czemu czemu? 53
Legenda 53
Korale ~~[illegible]~~ & 1855....:
Pojutrze 57 Improwizacja 58 Testament 58

Listopad 1838
Odp.

Dla Niej. –

I

1 ~~Czemu~~
~~Czemu~~ Czemu.
~~Wieś~~
2 Improwizacja
3 Przestroga i [illegible]
4. Prośba o [illegible]
5.6. ~~[illegible]~~ Pacierz „Kłótnia" „Senne widzenie"
7 Poranek
8 Gwiazda [illegible]
~~Pojutrze~~
10 ~~[illegible]~~ Krakowianie
9. Straszny.
11. Piosnka [illegible]
12. Dumka o wschodzie nad morzem.

Te 12. Opisane w Dreźnie i Berlinie. Listopad 1838.

II. (Stare)

Czemu czemu?" 3
2 „Wieś!" 4
~~Egoizm~~
9 „Kiedy i Ciebie zmrok obwiewa"
1 Co lubię" ~~6 Korale~~ 3 5 Legenda
(Nowsze:)
8 Improwizacja („Dumka") w Mariatterke
7 Pojutrze 7
~~Korale~~....
9 Testament

Egoista.

Gdybym Ciebie - gdybym Ciebie
Ujrzeć jeszcze mógł,
Rzekłbym wtedy: Jest Bóg w niebie,
Jeszcze jest ten Bóg!

Lecz od Ciebie jam daleko
A Ty płaczesz tam,
I godziny - lata cieką
Wiecznem, wiecznie sam.

Ni co złego ni dobrego
Niema dla mnie już -
W nędziej skarbów wszak mi mego
Zi ten został nóż!

Życie moje i boleści
I nóż został mi,
Wszystko co się w sercu mieści
I różane sny.

Ja rozpaczy mej ognisko
Dziś zagaszę sam:
Wiem że serca jest tak blisko....
Śmierci wszystko dam!

Boleść z życiem mi odbierze
Wczoraj przyjdzie stal —
A w sny błogie — już nie wierzę:
I snów mi nie żal.

Boleść — to jest dla nas życie,
Życie — jeden ból, —
Życiem — jest to serca bicie,
Bólem — serce — sól.

Bo jak soli do potrawy
W miarę trzeba brać,
Trzeba w życia kielich trawy
Mało serca dać.

~~Jam nieszczęsny [illegible]~~
~~[illegible] gdzie charakter w świecie~~
~~Fałszom w żądał kłam~~...

Fałsz to! prawdym gdzież w świecie
Fałszom żądał kłam —
Świat się rozśmiał żem ja dziecię...
Śmiał się — dziecię sam.

Jam nieszczęsny z własnej winy!
Serce'm światu dał...
A gdym żądał odrobiny
Świat się ze mnie śmiał.

Z sercem czystem — z myślą czystą
Tylem cierpiał lat....
Teraz? będę Egoistą —
Porzucę ten świat!

E. 1849.

Przepisałem z pamięci w 1859
według zatartego świstka..

Mój lot.

W drogę choćby niepowrotną
Ale prostą — naprzód twarzą
Z piersią czystą choć samotną.
(: J. Słowacki :)

Bije mi serce, pierś mi się wznosi,
A myśl marzeniem k'niebu ulata, —
Coraz się wyżej, wyżej podnosi —
Już wyżej ziemi .... już wyżej — świata!
Miło tak marzyć — takbym me życie
Całe przeleciał w błogim zachwycie —
Miło tak marzyć — mnie by się zdało
Żem iskrę widział, chwilę żył małą
Gdybym dopływał już lat tysiąca ....
.... Jabym tak marzył bez końca! —

Gdybym miał skrzydła, stał się sokołem,
Lub stał się gwiazdą z błyszczącem czołem,
I sięgał okiem dalej niż słońce,
Przewyższał lotem komety-gońce:
Tobym się nigdy nie toczył kręgle,
A naprzód idąc — w miejscu stał ciągle; —
Lecz bym się sunął ni lotem strzały —
Sunął się prostą, wciąż prostą drogą

J. Choćby

Choćby chaosy w koło mnie grzmiały,
Z pod stóp mych nowe światy wstawały, –
To jabym leciał wciąż prostą drogą...
Planet nie mijał, gwiazd bym nie mijał,
Jabym mą piersią światy przebijał –
I w szybkim locie nie dotknął nogą
Ni gwiazd, ni świata żadnego,
Ni me skrzydła prochem skalał
Ni od żaru słonecznego
Lotne pióra posapalał....
A dalej naprzód prostą wciąż drogą,
Byle nie krążyć z ziemią w około, –
I wiecznie naprzód, naprzód wesoło – –
Ach jakże lecić tak błogo!....
1849.

Poświęcenie.

Pęknij raz serce z rozpaczy,
Zakończ już Twoje męczarnie. –
Wszak tym Bóg łatwo przebaczy
Co niechcą tu cierpieć marnie.

Cierpieć jest darmo dla ludzi,
Oni miłością nie żyją,
Miłość te skały nie zbudzi –
Senne nam echo odbiją.

We wszystkiem podstęp znajdują,
Choć dać im szczęście i mienie;
Cierpienia szczęście zatrują:
Darmo znosimy cierpienie!

Ach, czemuż wy mi mówicie
Że los nasz, byśmy cierpieli
Że Bóg nie nato dał życie
Byśmy je sobie odjęli.

J. Grzyby

Gdyby życie mi Stwórca kazał,
Dałby mi miłość do życia; –
On olejem mnie namazał
Gdy żądam śmierci przybycia.

Śmierć to ziemski cel człowieka;
Będzież Bóg nas za to karać,
Gdy cel spiesznie, co nas czeka
Tu się ujścić będziem starać?

O dla mnie tu życie niemiłe, –
Na wieczność ja chcę spozierać,
Dla mnie com przecierpiał tyle
Ach jakże miło umierać!

Na wieczność patrzę bez trwogi, –
Cierpienie tam nas nie trudzi,
Ja widzę tam spokój błogi,
Tam szczęście, – tam niema ludzi.

Jam mizantrop, egoista:
Pocóż cierpieć mam daremnie?
Nikt z mych cierpień nie korzysta, –
Obejdziecie się bezemnie...

J. Lesz

Co? – wy mnie ~~jeszcze~~ przecież błagacie,
Bym życie dla was zachował. –
Nie proście, już po niewczasie,
Jam szczęścia nieba skosztował.

Lecz ~~czyż~~ nasze przeznaczenie
stój!
~~Odkryć~~ może oko wieszcze?...
Kiedyś.... kiedyś....
~~Kto wie, może~~ me cierpienie
może!....
Zda wam ~~kiedy~~ się tu ~~jeszcze~~?

Ha! więc ja będę wspaniałym,
Może Bóg wesprze me cele –
Dla was cierpię sercem całem,
Dla was dusza gorzy w ciele.

Lecz
Bóg dał ~~mi~~ miłość ludzkości,
Więc za nią cierpieć mi każe:
Nie dość szczęśliwej miłości,
Ja i bólem się nie zrażę.

Przebrzydłe, podłe stworzenia, –
Duch pogardą na was miecie,
Serce ją w miłość przemienia: –
Co poświęcam!....wy nie wiecie!...

Jam w myśli umarł dla świata,
Zakończył ziemską mą drogę,
A dusza więcej wciąż wzlata
Ja już powrócić nie mogę

Dla was ja z nieba powrócę; –
Kiedyś zawsze na was umierać,
Dla was i na świat się rzucę
By własne serce rozdzierać.
I nawet na rozkaz Boga
Gdybym do nieba nie wrócił,
Cierpiał póty zaciął – wroga,
Aż by Bóg gniew nie rzucił.

Śmierć
[illegible] 1849.
i Nicości
Cierpień zapomnienie

„Kto wie, co cię jutro czeka?...
Może chwila niedaleka,
Może jak ciemny dziwacznie
Z tobą los się pieśnią zacznie."

(Franc: Karpiński. - I. str. 192.)

wrocław 1826

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Czy [illegible] przy nocy
Czyż innym czynem nie [illegible]
Czemuż nie śpiewam, ~~[illegible]~~ strasznej [illegible]
Ziemia w [illegible] wytrwała

I jeśli z trwogi szepnąć pieśni
Bo ona nas [illegible]
Jednego pieśni [illegible]
Ktoś już strasznej dośpiewa. –

Nie chcemy pieśni, nie chcemy pieśni
Dziś [illegible] i słodkiej [illegible]
Na ziemi [illegible] gdzie [illegible]
Idą [illegible] brzękiem [illegible]

Rzeźnik [illegible] w [illegible]
Niech jej nie ma [illegible] nie zgubimy
A jak ten z grobu [illegible]
Wszystek świat ~~[illegible]~~ nam [illegible] w duszy.

Czy nam blask słońca oczy przyjmie
Czyli też gromu błyskawica
To wtedy nad każdym [illegible] śpiewa
~~Aż [illegible]~~ (grobu) [illegible] powstanie.

[illegible] się jak gdyby
[illegible] za [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] się co [illegible] więcej
[illegible] jak [illegible] — i był — pod ziemią
Krew nie [illegible] leje
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
A o [illegible]
[illegible] więcej [illegible]
[illegible] [illegible] krzyk
A [illegible] więcej [illegible]
[illegible]
[illegible]
A [illegible] [illegible] gromada
Czyli jak [illegible] a [illegible]

Ale nam samym trudno [illegible] śpiewać,
Co ~~tyle~~ pieśni ~~[illegible]~~ [illegible] znali;
Nad ktoś [illegible] śpiewem zagniewać
Byśmy z [illegible] śpiewali.

Śpiewając każdy [illegible]
[illegible] ze rozśpiewa
+ Wielu ~~[illegible]~~ niegdyś trawiąc czas darmo
[illegible] do niej by nie zaczyna

Wyjdź z prośbą [illegible] do okna
[illegible] nie wydać niebu
Ty zeszłeś [illegible] panie [illegible]
~~[illegible]~~ Bohaterów ~~[illegible]~~ wytrwane [illegible] przeszłość *
A w chmurze [illegible] człowiek-sokół
[illegible] na ziemi
I okiem [illegible] potoczy wokoło
Zwróć się przed [illegible]
[illegible]

+ Opuść o Panie ~~[illegible]~~ ku nam [illegible]
Za nim raz rozpali ogarnia
[illegible] kiedy [illegible] był [illegible]
Twój [illegible]

A po burzy cichy, pobladły twarzy
Uroczystym błyskiem oka
Że silniej czuje, że drogi mój marzy
Świat widział – mocniej w przyrodzie.
On patrzał w niebo, z bólu omdlewał
Grzmoty go z marzeń wyrywały
Więc szeptał po nas [illegible] [illegible]
A głos miał pewny ~~[illegible]~~ zmieniony
~~[illegible]~~ [illegible] w ~~[illegible]~~ [illegible] a grom w swym głosie
~~[illegible] nam wtedy pierwszy~~
[illegible] jak [illegible] wyzywał
To przed obliczem [illegible] wszystkie
Bo Bóg nim wtedy pierwszy.

Ale wtedy nie [illegible] — Niech [illegible] bardziej
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] nam w niebo"
~~[illegible]~~ tam na myśl [illegible] od świata bywało
Wtedy tak że słuchać trzeba.

X To też [illegible] [illegible] w tobie [illegible]
Gdzie z [illegible] [illegible] nam Boże"
Więc na Chwałę" [illegible] w pokoju
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible]
[illegible]

[illegible] była — grom ~~[illegible]~~ grzmiał po gromie
~~[illegible]~~ Który ~~[illegible]~~ Boga obleciał
Trzymał [illegible]
Te ~~go~~ cierpienia niezmiernego grona
[illegible] zgasłeyszy słońce
~~[illegible]~~ Wtedy by w nas ~~[illegible]~~ nad niemi aniel
Zasłonili obraz słońca
[illegible] blady księżyc za słońce wszystk
I mię wyrywali od księżyca
Lecz gdy zastaniemy księżyc
A my z rozpaczy pobledli
[illegible] z nami ~~[illegible]~~ [illegible]
Bo [illegible] jak my [illegible]
To wtedy [illegible] go [illegible]
Bo [illegible] za wielki [illegible]
A on ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ mecik ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
A Jeremi z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Lub [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible]

Uchwycić jego [illegible] miłosne
[illegible] – wyższą od gwiazd nieba
Słodsze od woni kwiatów na wiosnę
Mam – inny pieśni potrzeba

II

Na skrzydłach pieśni
nic [illegible] dla ucha
A on [illegible] wołał: „Słuchaj mnie ludu –
Słuchaj – przez nieba mam prośby
Wenieść [illegible] ze świata [illegible]
Żeby z [illegible] cierpienia
Wszak Bóg go wyśle [illegible]
Z nowej duszy [illegible] „Jego kmiecie[illegible]"
[illegible] nasze
Lecz nigdy słońca nie [illegible]
Myśmy poznali, że nie ta gwiazdka
[illegible] kiedyś po burzy
[illegible] wiatr chmury gromem
A niebo lepiej zawiśy

2) A [illegible] co nie tę [illegible] co Twa [illegible]
[illegible] bez pieśni [illegible]
[illegible] trzeba pieśni by w lat [illegible]
[illegible] pieśnią za [illegible]

1) Lecz [illegible]
[illegible]
[illegible] ~~domas~~
[illegible]

Czyli ie

[illegible] krajowi [illegible]
W [illegible] Sprawie [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Więcej [illegible] wstaje
[illegible] skreśli [illegible]
~~[illegible]~~
By [illegible]
Pałace [illegible] ~~[illegible]~~
Ostatnie [illegible] ciemności [illegible]
[illegible] płomień [illegible]
Ostatnie [illegible] [illegible]

Obrócą[?] w mnóstwie trzymając [illegible]
Kiedy ranami [illegible] co [illegible]
Znam [illegible] gniewnym
Wybuchnąć [illegible] codziennie
I [illegible] w płomieniu [illegible]
przy [illegible] był [illegible]
[illegible]
Między [illegible] w [illegible]
Aby lud [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] wypowiadał w swej winie
I przy [illegible]
Jeśli Bóg [illegible]
I jeśli [illegible]
Być z nim na ziemi [illegible]
~~[illegible]~~ Bóg się do [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] przy [illegible]
Lud się [illegible]
[illegible] płakać [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]
Chciał kiedy [illegible]
Takie [illegible]
Żeby lud [illegible] po sobie
I [illegible] stał [illegible]

A gdyby ~~[illegible]~~ lud go zapytał
Czy ~~[illegible]~~ jest można
I iść wreszcie z piekła wyjść
Zwątpił by lud klęcząc na progu

Kto sprawił ludowi mądry lud
Zaprzej siebie, inność [illegible]
Trotka nie tylko lud [illegible]
Jeśli ty zostaniesz [illegible]

Jeszcze nie [illegible] to ~~[illegible]~~
Nie ban obrazu na [illegible]
To pomnie jakaś tylko [illegible]
Gdy naród „[illegible]" odżyje

I każdy wszystkim nadzieję
Czy kiedyś pomnik zaśpiewa
Czy miast kwiatów jakiej [illegible]
~~[illegible]~~ co pieśni wyśpiewa.

A jeśli z twarzy [illegible]
I [illegible] dobyć nie mówię
A pieśń zamiera w sercu [illegible]
Kołkiem mi język i [illegible]

Nas ty płomienny [illegible] budnik nas [illegible]
Ogień krzyczy [illegible] [illegible] pieś[illegible]
My go [illegible] — w [illegible] [illegible]
W nie mamy [illegible] o karcie.

Wiersz pisany w końcu r. 1849.
do Kornela Ujejskiego
który mu podał zamysł[illegible]

31

Niema – spokoju w mej duszy

Niema spokoju w mej duszy!
Ludzie me serce targają,
Łzy po świecie zrucają,
Wszystko mi się w ręku kruszy,
Niema spokoju w mej duszy.

Niema spokoju w mej duszy.
Opuszczony, ~~zapoznany~~, –
Jakiejże jeszcze niesim rany?
Nikogo los mój nie wzruszy
Niema spokoju w mej duszy.

Niema spokoju w mej duszy. –
Ból tylko jeden posiadam,
Z bolem tylko jedym gadam,
Bolu mego nic nie zgłuszy.
Niema spokoju w mej duszy

Niema spokoju w mej duszy,
Lecz ból we mnie radość budzi,
Bo wiem że cierpię dla ludzi,
~~Choć~~ Gdzie głusze dla mnie ich uszy, –
Niema spokoju w mej duszy.

J. Niemo

Niema spokoju w mej duszy,
Z serca łzy moje wytoczą:
Przyjaciół ich nie słodzą
Żal i wśród ich nie ruszy —
Niema spokoju w mej duszy.

Niema spokoju w mej duszy.
Bez nadziei na ~~tym~~ świecie
Chcę wytrwać ~~[illegible]~~ do śmierci
~~[illegible]~~ przecie;
Lecz do końca myśl katuszy
Niema spokoju w mej duszy!

1849

Motto:

O! niech na chwilę złość nie już zdrowa
Rany sztyletem nie ciśnie . . .
Niech choć przy zgonie zabrzmią te słowa:
Wróci spokojność — wróci!

(Malczeski)

Wspomnienie

Długom ja w ciemną noc spozierał
I długom szczęścia nie znał innego
Prócz uroku niezmiennego
Co się rodząc już umierał.

Ujrzałem wreszcie cudny blask słońca
Poznałem przecież co to jest szczęście
Poznałem na nie nieszczęście
~~Gdym go~~ Kiedym przecież doczekał się końca.

Gdybym był nie znał słońca promieni
To wtedy noc bym za jasność trzymał
Na nieszczęście się nie zżymał
I nie znał wtedy cierpienia

Gdym był szczęśliwy, to mi mówiono:
„Używaj szczęścia póki nie minie
Czas ułumień, szczęście ~~[illegible]~~ łzą przypłynie
A twe nadzieje zatoną."

~~Gdy~~ Dziś gdy mi słońce błogo zaświeciło
Miał się ~~[illegible]~~ nim cieszyć to ja śpiewałem
By blask jego zapamiętałem
Chociaż by się za chmury skryło.

Teraz bym wołał o nim nie wiedzieć
Niech w noc patrząc o słońcu gadać
Znając szczęście — nie posiadać
I tęsknotą wciąż się biedzić!

Ach czemuż wtedy się nie cieszyłem
Kiedy ja cieszyć się mogłem czego
Czas ten minął, szczęścia mego
Z własnej winy nie użyłem.

—

Teraz mnie myśl ta na serca gnieździe
Skarżę się na losy, na siebie skarżę
Gdy o tym pomyślę, i gdy rozważę
Że mi tego nie żal przeżyć

Gdybym był wtedy szczęścia używał
To bym był użył krótko i mało:
Tak mi wspomnienie zostało —
Wciąż o szczęściu będę śpiewał.

Ja w świat obecny niedbale patrzę
A na tę ciemną wdzięczną jasny zmienię
Bo wszystko może wspomnienie
I tę [illegible] mnie zatrzeć

1849/50 ?

Motta do: „Wspomnień"

In omni adversitatae fortunae infelicissimum genus est infortunii fuisse felicem
(Boëtius. Lib.2. de consolat.)

~~Z [illegible] na przeszłość obliczem
Rzucił się w świat ciemny~~
(Słowacki)

~~Szczęśliwy który się [illegible]~~

Szczęśliwy kto się w ciemnych marzeń zamknął ciszy
Kto ma żony i o chwilach przeszłych pamięta
(Słowacki)

Ach czemuż, czemuż, gdy szczęście przeminie,
Razem i pamięć o nim nie zaginie?
(Karpiński (str. 122))

Ja niekrzywy z własnej winy
Wszystkim świata do
A gdym zdrów odrobiny
~~[illegible]~~

Świat się ze mnie śmiał
(~~[illegible]~~)
Z sercem czystem z myślą czystą
Tylem cierpiał lat,
Teraz będę egoistą!
~~[illegible]~~ Teraz świat!
Posunę

w Rzymie 1849.

Egoista.

1849.

Egoista

Gdybym Ciebie, gdybym Ciebie
Umieć tylko mógł
Wtedy rzekłbym: Jest Bóg i niebo
I może jest ten Bóg
Ten od Ciebie ja tu daleko
A ty ptaszeniu Tam
I godziny lata cieką
~~I ja ptaszę sam~~
wiecznie, wiecznie sam!.

Ni co złego ni dobrego
Nie ma dla mnie już
~~Wszak~~ Z nadziei szkar[illegible] okruszek mi mego
Ten mi został nóż

Życie moje i boleści
I nóż zostały mi
Wszystko co się w sercu mieści
I. rozwiane sny.

Ah okropne me cierpienie
Gorzkie Twoje łzy
Dla rozpaczy ~~[illegible]~~ nadzwyczajnie
~~[illegible]~~ Śmierci nadziei łzy!

Chętnie oddam tym [illegible]
Co tu ~~w sercu~~ [illegible] mam
Nóż ten serca jest tak blisko
Śmierci wszystko dam!

Boleść z życiem mym odtrwa
W sercu przy mnie stał
I w mej drodze już nie wnika
I żniwo mi nie żal

Boleść to jest dla nas życie
Życie jeden ból
Życiem jest to serca bicie
Bólem serce — sól

Bo jak soli do potrawy
W mowie treba brać
Trzeba w życiu kielich trawy
Mało serca dać

(chw.-2)

35

Mój lot.

W drogę chwiby niepowrotną
Ale prostą – naprzód twarzą
Z piersią czystą choć samotną
J. Słowacki [illegible]

Bije mi serce, pierś mi się wznosi
A myśl marzeniem k'niebu ulata
Coraz się wyżej, wyżej podnosi
Już wyżej ziemi, już wyżej świata!
Miło tak marzyć, takbym nie życie
Całe przeleciał w błogim zachwycie
Miło tak marzyć, mnie by się zdało
Żem iskrę wydział, chwilę żył małą
Gdybym dopływał już lat tysiąca
Jabym tak marzył bez końca!....

Gdybym miał skrzydła, stał się sokołem
Lub stał się gwiazdą z błyszczącym czołem
I sięgał okiem dalej niż słońce
Przewyższał lotem komety gońce
Tobym się nigdy nie tknął księgi
A naprzód idąc w miejscu stał ciągle
Lecz bym się sunął ni lotem strzały
Sunął się prostą, wciąż prostą drogą

Choćby chaosy w koło mnie grzmiały
Z pod stóp mych nowe światy wstawały
To jabym leciał wciąż prostą drogą
Planet nie mijał, i gwiazd bym nie mijał
Ja bym mą piersią światy przebijał
I w szybkim locie nie dotknął nogą
Ni gwiazd ni światu żadnego
Ni me skrzydła prochem skalał
Ni od żaru słonecznego
Lotne pióra pozapalał
A dalej naprzód prostą wciąż drogą
Byle nie krążyć z ziemią wokoło
I wiecznie naprzód, naprzód wesoło
Ah jakże lecieć tak błogo!

1849

Zawsze sam. — (Chw. 3.)

Jednostajne moje życie —
Smutek tylko znam,
Pośród ludzi ~~świata~~ cierpię skrycie
Zawsze jestem sam.

Zdarzeń strasznych, zdarzeń krwawych
W życiu tem nie mam,
Lecz choć pełno tęsknych łzawych
Zawsze jestem sam.

Wciąż nadzieja mnie uwodzi,
Wciąż zadaje kłam. —
I choć nowa gwiazda wschodzi
Zawsze jestem sam

Mam przyjaciół choć niewiele
Lecz nie jestem tam
Gdzie są moi przyjaciele —
Zawsze jestem sam.
Prawda, że choć chwatam w świecie
Ja o trud nie dbam.
Świat się śmieje żem ja dziecię —
Zawsze jestem sam.

Choć są ludzie, mi podobni
To się złączyć nam
Świat nie daje, my osobni; —
Zawsze jestem sam. —

Jednostajne moje życie
Smutek tylko znam, —
Pośród ~~świata~~ ludzi cierpię skrycie,
Zawsze, ~~[illegible]~~ zawsze sam!

1850 ~~[illegible]~~

Młodość (Nr. 4) 37

Des Lebens Mai blüht einmal und nicht wieder, ~~[illegible]~~
Mir hat er abgeblüht.
(Schiller)

Lecą mi chwile, lecą godziny,
Dzień za dniem [illegible] upływa
A czas w [illegible], nakształt lawiny
Młodość i szczęście z sobą porywa.

O ja nieszczęsny! — młodości lata,
Wszystkim pogodne, mnie [illegible]
Pędzę w samotnie zdala od świata
A radość jego dla mnie nieznana

O ja nieszczęsny! — [illegible]
Ludzi szkarady — świat rzeczywisty,
Cierpię że ludzi podłością brzydzę
A mej nie [illegible] miłości czystej?

Wstecz prędzej ~~kiedy~~ strumień popłynie
Niż bym miał ludzi w czem naśladować
A świat ten cały prędzej zaginie
Niż bym ja ludzi przestał miłować!

„. . . . . . Jako woda za wodą upływa,
„Tak lata nasze biegą nazad niewrócone; —
„Lecz wody za wodami idą nieskończone,
„Ale życia mojego skoro czas przeminie,
„Inszy nie przyjdzie, ani wiek nowy nadpłynie."

(Szymonowicz „Wierzby.")

Zaklęty w szklanej zejść z niego nie mogę

Co mi widok zostanowiły (Chm. 7)
teraz wyśnicy w moich oka
W innym świetle świat ten cały

Teraz widzę że na ziemi
Dobry są też i ponieśmy
Że łzy mało myśli ziemi:
Że ziemi są — to nieszczęśliwi.

Wtorej ziemia mi odmieka
Ból wzburzony, obrzydzenie
Dziś w ten świat się obwleka
Jak miłość kamienne słowa

Tylem lat w tęsknym marzeniu
Bezmownym tylem przetrwał
Tyle lat samotny w milczeniu
Od świata i ludzi stroniąc

Tyle lat mojej młodości
Żadnej nie tworzy nadzieje
Zmężniały oczarował

I zapomnieć, czy zdaje
Gdy ~~radość~~ ~~[illegible]~~ śpiewem z ust płynie
Że ja nie [illegible] [illegible]!
Nadziei [illegible] [illegible]!

1852.

~~[illegible]~~

A przecież, – o pomnę że to było tylko błysk przelotny szczęścia – tak jak [illegible] błyskawicy śród [illegible] – po której [illegible] [illegible] i [illegible] to [illegible] [illegible] i [illegible].

A dziś 18 Maja 1853 ... Boże! [illegible] mnie wymawiano [illegible] ... a razem z [illegible] [illegible] [illegible]! ... och! tylem [illegible] drogie ... Boże! zastanawiam się [illegible] [illegible] o takiem szczęściu ?!!

Zaprawdę, w dzień ich jeszcze młody szaleńcze z tych słów.
Zdawało mi się że się nigdy nie oddam uniesieniu – że ~~nie~~ mnie nic już ~~[illegible]~~ wstrząsnąć nie może moralnej dorobić rewolucji, a tymczasem to zwykłe zjawisko magnetyzmu mającego na 1½ dnia głowę mi zawrócił. ... ale pocieszam się tem że nie tylko mnie ale i tym starym i jeszcze bardziej niż mnie ...

20 Maja 853.

Pamiątka

(Chw. 9)

2.) Czyj włos wiek szronem ubieli,
Czyje dnie przyćmi strapieniem:
Ten się przeszłością ~~w troskach~~ weseli,
Młodości cieszy wspomnieniem
Bo jaką pieśń ~~nię~~ wiosna natchnie nas
Tą jeszcze słodzim i zimowy czas

3.) Gdy szczęścia słońce zachodzi,
N~~a~~ ~~świetle~~ gwiazdy ~~nyga~~ błyszczą nadziei;
Księżyc pamiątek blaski nam słodzi
Wśród życia zmiennej kolei
Bo jaką pieśnią wiosna natchnie nas
Tą jeszcze słodzim i zimowy czas.

1.) Choć wiosny kwiaty rozpruszy,
Zbyt wczesna zima ich szczątek,
Żo jednak miłe widok nas wzruszy
I zeschłych wiosny pamiątek.
A jaką pieśnią wiosna natchnie nas
Tą jeszcze słodzim i zimowy czas

(Nr 10)

Noc zimowa

Noc tak pogodna! Świeci noc zimowa
Bladym księżycem, który w postaci łodzi
Jak w cichych wodach łódź oceanowa
Płynie po niebie... i ku ziemi schodzi;
Za drzew bezlistnych gałęzie się chowa,
A w mglistym okręgu wszystko swe rozwodzi.
I przez gałęzie [illegible] się przeciska,
W kwiatach ich szronu i śniegu się odbłyska.

A przez me okno mrozem skrystalone
Łamiąc się pada prosto na me lica,
A moje oczy smutne i strawione,
A moje usta skrzywiła tęsknica.
Oczami i myślą ja w niebiosach tonę,
A twarz mi bladą bledzi blask księżyca.
Z jakiego słońca on świeci promieniem?
Z jakiego szczęścia ja żyję wspomnieniem?

Noc tak pogodna! Cicha i spokojna,
Tak jak ustronie to miasta odludne; —
A pośród ludzi tam zdrada i wojna,
Grzech i rozpusta lub zabawy nudne;
A w moim sercu tęsknica podwójna,
Przez ludzi i przez marzenia ułudne:
Zdradzają ludzie, zdradzają marzenia
Długo mi żyć zostało li szczęściem wspomnienia?

~~[illegible]~~ Bez śpiewu

(Anw. 42)

Tyle ognia w mojej duszy!
Usta - zgiąbił świat.
Śpiew mi serca ~~Bez przewiercą~~ Cały ogień w duszy tkwi;
Bez przewiercą,
Ale wargi nie poruszy, -
Wargi ~~[illegible]~~ koral zbladł.
~~W [illegible] [illegible]czeniać rozpruszy~~
W pieśni się (żaden) ~~któraż~~ żar nie rozpruszy,
I ~~[illegible]~~ choć się ~~[illegible]~~ pali i pali w mej duszy -
Nie uzywabi w oka ~~[illegible]~~ łzy,
W ust~~[illegible]~~ śpiewu skry.

~~Płoń~~ nie niegdyś na mojej twarzy
Cicha rzeł,
A w źrenicy
Błyskawicy
Ogień ~~[illegible]~~ tlał, -
I chciałem porwać w serce marzy,
I ledwom stanął przed ludem
I po natchnieniu ~~stał~~ oko do nieba
„Precz z nim ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ - zawołał - nie pieśni ~~[illegible]~~ trzeba nam ludom,
Złota i chleba!"
A mnie grom rażał, aż jajże
To ~~[illegible]~~ (tylko) oprawił swój cudem.

I odtąd ogień co mi w twarzy płonął,
W sercu ~~napowrót~~ mi ~~całym zaś ostygnął~~ cały
Znowu utonął, –
~~A~~ ~~usta~~ wargi zimne jak ~~[illegible]~~ lodu kawały,
Blady się kolor na ~~wieki~~ zawsze pozostał:
~~A~~ Nigdy nie będą już pieśnią pałały,
I ~~[illegible]~~ pierś już nigdy nie spocznie z słodkich
Bo tyś i pieśń w sercu mi zawarły:
~~Ah wieki~~! A pamiątka wraca z ludzi umarłych
Na wieki! !

Bez czucia. (Chw. 13)

Dusza moja namiętna,
Tel bijące w sercu tętna, —
Wszystko stygnie, w lodzie zmienia:
~~[illegible]~~ ~~do mnie~~ ~~[illegible]~~ wróć ~~[illegible]~~ wspomnienia

Niegdyś żyłem ja na świecie,
Niegdyś mogłem czasem przecie
Związać świata się ognisty —
Wyrwać z niwo i jam szczęśliwy!

Teraz — wszystko przeminęło,
Wszystko w nic się rozpłynęło,
Nie znam szczęścia ni rozpaczy,
~~[illegible] mój~~ Tęskniący ~~mój~~ ~~duch~~ tułaczy

Duch się błąka wśród pamiątek,
I ~~przedarta~~ życia wątek, —
~~[illegible]~~
~~A to rzucony przyszła w przyszłość i gwiazd: —~~
Ognia, czucia — nie znachodzi!

2 Gdybym jedną kroplę krwawą,
1 Gdybym serca bólu krwawą,
Zrzucił ~~[illegible]~~ [illegible] na ziemi —
Byłbym między szczęśliwemi.

~~Ale~~ że błogie bez ~~boleści~~ cierpienia,
~~Nie mam myśli w sercu [illegible]~~
Bez radości bez wzruszenia,
I nie wiem ~~[illegible]~~ inna myśleć —
—Na mnie czekał by to Boże! —

~~Dusza [illegible]~~
~~Że [illegible]~~

List. (Unw. 15)

On pisał do mnie — mówi że pojmuje
Wszystkie te moje i kolce i bole
Które mi pobyt w tem mieście kosztuje
Wierzy że chciałbym, i że stokroć wolę
Żyć na wsi — gdzie mniej spokoju nie truje
Fałsz i obłuda w niewczonem kole.

Kochany Mieciu! on myśli że tyle
Cierpień co na mnie, los włożył na niego
I więcej... bo on w szczęściu niegdyś chwile
Spędzał z rodziną w przeszłość się nie wtworzył
Aż rozczarował go odjęciem niemile
Szczęsnemu otchłań samoty otworzył.

A jam szczęśliwszy, o mnie sędzi powie —
Jam bez rodziny, — nigdy jej nie miałem
Nie żył z nią czule, nie rozłączał rzewnie
Nie został potem sam z rozpaczy szałem
Bez duszy coby chciała czuła pokrewnie...
Jam szczęścia nie znał, więc nie postradałem.

Tak sądzi pewnie, – ale czyliż może
Ten się szczęśliwym mienić na tym świecie
Kogo z kolebki losy już na morze
Pchnęły jak z łódką co się po fal kwiecie
Po pianach ślizga wody przez bezdroże
Płynąc samotnie gdzie wsz nie płynie

Czyż ten szczęśliwym może się tu mienić
Kto ~~młodość~~ w szczęściu przepędza w samocie
Wśród ziemnych ludzi i miejskich kamienic
Czemuż nie w puszczy! wtedy by w polocie
Myśl mogła w ptaka, w gwiazdę się przemienić
Za niebem tęskna – marząc o powrocie.

Temuż się nazwa szczęsnego należy
Kto w długich nocach w ducha patrząc ciemnie
O wszystkiem zwątpił i w nic już nie wierzy?...
Li jedną ~~myślą walkę~~ wiódł daremnie
Zwątpienia trwałość przebiwszy pancerny
Serce zraniła – życie wlewa we mnie

Przyjaźni! tyś myślą co mi na nowo
Odkrzepłe me łono życiem zapala
Rozświeca otchłań samoty grobowej;
Szczęściem co cierpień zmiany niedozwala
~~Pełne pociechy każde twe słowo~~
Wspomnieniem, nadzieją i pociechy słowo
Pod strażą piersi przysłane dala.

Do Wszystko
Dzieł.
1862

Samotność nasza

Dziwię jedyny pośród ~~kamiennych~~ niewinnych ludzi (Chw. 16)
Mnie tak się zdaje, że w nas jedna dusza
W Tobie i we mnie jedna myśl budzi,
W Tobie i we mnie jedno czucie wzrusza.....
Mnie się tak zdaje — że w nas jedna dusza.

Mnie się tak zdaje — że na całej ziemi
Że w świecie całym my dwoje tylko żyjem
Bo [illegible] nas otaczają potworne ziemi
Że słowy [illegible] o my niezrozumiali:
Na całym świecie ~~[illegible]~~ my dwoje tylko żyjem!

Dusz naszych dwoje, jedna tylko dusza
Toć się jej zdaje że sama wśród świata
Toć ~~[illegible]~~ dla nas [illegible] dla nas żyje pod [illegible]
Bo się jej zdaje że niema współbrata
Bo się jej zdaje że sama wśród świata.

Do miesz. Dziedziny
1858

Do ~~[illegible]~~

(Chw. 17)

Gdybyś Ty wiedział, ile ja razy
Potym się myślą błąkał po wspomnieniu
Potym przeszłości wznawiał obrazy —
Ażem na Twoim zawisł imieniu.....

Gdybyś Ty wiedział, ile ja razy
Potym w ~~głębokiej~~ potopie tonął tęskniąc
Aż mnie pociechy doszły wyrazy —
List Twój, w Twego kształt + gołębicy.....

Gdybyś Ty wiedział jakie marzenia
Dzikie a tęskne, — jedno Twe słowo
W weselszych myśli polot zamienia —
Szczęścia się mego staje połową.....

Gdybyś Ty wiedział jakie marzenia
Kwietne i błogie, każdym Twym listem
W duszy ustrzegłasz — i w kraj natchnienia
Dalmaś porywem krzesisz czystym.....

Gdybyś Ty wiedział! płomień wieczorowy
Jakbyś rozdmuchał co świat mi studzi,
Żebym wlał ~~duszę~~ czucie mojemi słowy
W głazy.... a może nawet i w ludzi!

Du mien Kind.
1852

α) 48 (Chw.)

Ty! co ~~mogłoś~~ tyle czuć,
Zbłąkać się w marzeń bezdrożu,
Utonąć w bezmiary morza,
~~Coś o złoty~~ ~~[illegible]~~ mara ewą śpiewa
Rozbić myśli twojej łódź
I coś jadem przebudzenia
~~Utrać~~ Zaś [illegible] strun
I ~~[illegible]~~ coś stracił byś nadzieję
I coś mówił że ~~[illegible]~~ się zmierzył
Z nadzieją wszelką i marzeniem
Jedno tylko oszczędź Tobie
A tym [illegible] myśl o grobie
I nadzieją [illegible].
Coś [illegible] z sercem [illegible]
I ~~[illegible]~~ bowiem śpiewał struny
I [illegible] bił, [illegible]
~~[illegible]~~ Że zaś [illegible]
~~że [illegible]~~
Gdy ~~[illegible]~~ [illegible] struny.
~~I [illegible] popękały~~
~~że [illegible] popękały~~
~~Gdy [illegible]~~
[illegible] popękały?

Ty coś w [illegible] był i żałobie
Taki śpiewał śpiew!
Czyż tak lekkie twe marzenia
Jak motyli barwne roje,
Czyż tak ~~lekkie~~ myśli twoje
Umiesz tak lekko zmieniać,
Jak wietrzyka wiew?

Jeszcze echo pieśń Twą śpiewa
[illegible] mi oczy łzy
~~A składowałeś [illegible]~~ [illegible]
I zapadnie blado [illegible]
~~[illegible] I twarz blada, [illegible]~~
... ~~[illegible]~~ [illegible] dawniej, [illegible]
Dziś tak [illegible], taka [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
Wszystko w kołach ~~[illegible] [illegible]~~ tak [illegible],
~~I twarz [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]
Łzami jeszcze [illegible]
[illegible] Twój smutek i tęsknica
I pieśń [illegible] wzruszenie ?
Czy to jesteś Ty ? —
Czy coś w taktach mych wzruszenia
I rozpacz [illegible] ;
Coś nie został w [illegible]
Ani dźwięki [illegible]
~~Ty coś żyje [illegible] [illegible]~~ Ty w radość [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ Ku [illegible] [illegible]
~~I [illegible] [illegible] [illegible]~~ I Ty może żyć ?!
Ty coś żyje [illegible] [illegible]
Coś rozpacz [illegible] [illegible]
Ale tak wielka, wielka była
Że aż w [illegible] [illegible]
I Ty może żyć ? ...

Bez rozumni, podli ludzie —
Czyż tak miło wam to życie
Pędzić w znoju, pędzić w trudzie
Że umierać się boicie?

Żyć bez szczęścia i cierpienia,
Bez nadziei i wspomnienia,
I nic nie czuć, w nic nie wierzyć,
Żyć by umrzeć, żyć nieznany,
Jednostajnie, bez odmiany —
Lepiej nie żyć, lepiej nie żyć.

. . . Jam nie pojmował, jak zpleść się może
Piękność natury
Z srogością losu . . . . . .
I z danego materyału
W myślim świat stwory
Ogniem zapału
Budować z świata chaosu . . . . . .

Notatki do „Fantazji" pisanej w r. 1849/50.

1) Pali się pali!

Pożar. Marzenie przy dzwonków rozdźwięku

Zewsząd biegnąc ludzie
~~Płaczą nas trwogą [illegible]~~
Z przestrachem na twarzy ~~ze sercem bijącym~~
~~A głosem [illegible] aż drżącym~~
Ze sercem ściśnionym bijącym
I głosem okropnym a drżącym
~~[illegible] gore [illegible]~~
~~Ratunku~~!
~~Ratunku~~
~~Bez woli [illegible] z piersi się wyr[illegible]~~
~~Bez woli [illegible]~~
Bez woli im ~~słowo~~ pierś wylata
~~Słowo [illegible]~~ ~~Pali~~ Nieszczęsna słowa:
„Pali się pali"
„Tam w zamtej stronie — tam gore!"
~~Pognali a krzyki ich słychać z daleka~~
Rozpali
A krzyki ich słychać z daleka / o nieba ratunku ach gore!
Chata dach ~~[illegible]~~ pali się: gore —!
Jeszcze li na własne nieszczęście!
Jak skoro biegnąc ludzi dobytek
Wszyscy ich w niebezpieczeństwie …
~~[illegible]~~ i gdy mówi ~~tam~~ wam pali się pali
Czas nagli ach spieszcie —
A wszyscy wtedy mnie nie słuchali
Nie dali pomocy, nie dali
~~[illegible]~~ I z uśmiechem [illegible] oddali w kąt.
Ha ha: wesoło!
A [illegible] na [illegible] stali
~~[illegible]~~ mogą zwracać się [illegible]!
Pali się pali — wesoło!

~~W~~ W kościelnej wieży
Brzęczą dzwony
Jęk głosu w wieży
I drży powietrze [illegible] ze snu
~~[illegible]~~
Serca ~~[illegible]~~ we wnętrzu drżące
A dźwięk ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wstrząsane każdy uderzeniem
Zbudzi ~~[illegible]~~ strwożone
~~[illegible] na wieży~~
W chwili zgonu
~~[illegible] serca nie [illegible]~~
Głos jego wzmożonym drżeniem
~~[illegible]~~ Do ludzi serca otworzy
Jak pożar z rozpaczy wszem
~~[illegible]~~
Co zmieść ~~[illegible]~~ rozpala ~~[illegible]~~ płomieniem
Serce każdego przeszyje ogniem
~~Jak~~ Co w krąg pożaru ~~[illegible]~~ tak wkoło
Dojrzeć w głębi serca ze [illegible]
~~[illegible]~~ pierś ~~[illegible]~~ zmęczoną podnosi
~~[illegible] za [illegible]~~!
I z myśli przez usta wyrzuca
Okropne słowo
Pali się pali!

Gmach świątyni gore ...
wzwyż ~~[illegible]~~
On większy mógł przetrwać
~~Wśród potu swych [illegible]~~ Trwa krótko!
Wzniósł gmach ~~[illegible]~~ dumny
Niech patrzy ~~[illegible]~~ [illegible] ...
Ach! chwała się śmieje
Resztko ~~[illegible]~~ !
3 2 1
Tyś nieraz głos słyszał
A ty Panie, ratunkiem ku górze [illegible]
11

2/ „ Mój cały majątek, – to sioło.
„ Mój Ojciec za twego poświęcał raz życie
„ Twój Ojciec mu przyrzekł pośród łez wdzięczności:
„ „O będę Ci wdzięczen i moje Ci dzieci
„ I Tobie i i Twoim ~~dzieciom dzieciom~~
za czyn szlachetności."

~~Ojciec dobrotliwy~~

„ O Panie ratunku tyś błagam ja teraz
„ Na Ojca, ach wspomnij, na mojego Pana
„ O Panie ratunku! tam chata na górze
„ Od Ojca Twojego mnie ~~darowana~~ zbudowana
„ Wszystkie sługi twoje są wszystkie – pokoje
„ Ach wydaj im rozkaz, ach wydaj go wprzód.
„ Przed tobą ja padam ... Panie, na kolana
„ O Panie, o Panie, bo strasznie tam gore – !"

2) Tak Ciebie bogaczu, tak wprzód błagano
1. Przed Tobą bogaczu tak nieraz klękano
Tym głosem co serce rozdziera.
A na to twe ramię be z trzaskiem podwoje
Li z trzaskiem podwoje [illegible] zawiera.
Ubogi rozpacza ... a niema już chaty
Bo chata w płomieniu jest cała
I spojrzy na pożar i z żalu umiera
A zgliszcze już gaśnie i już dogorywa
On spojrzy na pamięć i z zemsty ożywa
I zemsta mu piersi zbolałe rozgrzewa
Wyrzuci przekleństwo i powie: „Za laty
Tak pałac twój kiedyś zapała!"

Bogaczu! tak ciebie to oszczano wczoraj
Tyś ~~śmiechem~~ ~~i~~ wtedy ~~[illegible]~~ wykrzywił twe czoło
„Wyrzucić go za drzwi!" i wzrokiem tryumfującym
Żongleś w koło.
A wtedy tłumnie
Się zbiegli i za drzwi rzucili; — a teraz
Dziw się, ~~[illegible]~~ i szalej
~~Że się [illegible] w ogniu pali~~ I w rozpaczy
~~I w rozpaczy~~ Bij się w czoło
~~Podpalaczy~~ Podpalaczy
~~[illegible]~~ Ty przeklinaj ..... gmach się pali!
Pali się? cha, cha, wesoło!
A belka po belce z trzaskiem się jarzyła
Choć ludzie zaczęto co można ratuje
Choć za twe pieniądze i w ogień wskakuje
I z ~~[illegible]~~ wciąż po iskrze iskra wypryska
Z pomiędzy wzrok w górę wylatuje
Na tle węgłów,
Zagrać się można koło ognika!
~~Ubogim~~ Dwa dzwony wasze biją, wtedy nie przestano
Kiedy się iskra ~~gorzała chata~~ ...
Gorzała chata
Li biedni majątek ratowali brata
A ~~[illegible]~~ z dala panowie li dla widowiska
Na pożar przez okienka patrzali
I z okopków lamentu się śmiali:
„Cha cha cha
Patrz jak ~~[illegible]~~ zawodzą, de głupie dotknął
Choć ~~[illegible]~~ nie straci w ~~[illegible]~~ ogniu tysięcy
Chacha chacha! nie straci więcej
Nad cztery kopy!
I nad pięć pięty!" ~~[illegible]~~

3.) O podłe, nikczemne ~~te~~ pańskie są żarty
Gdy widzą że wieśniak za lichym barakiem
[illegible] jak gdyby za pałacem jakiem
To oni się śmieją, — to oni nie czują
Że w chacie tej cały majątek zawarty
Że ogniem tym cały majątek pożarty
Że w chacie tej skarby chłopa się znajdują
Bo oprócz tej chaty chłop nic nie posiadał
Bo z chatą ~~te~~ zarazem chłop wszystko postradał!
Nie czują że ~~[illegible]~~ ta z gliny [illegible]
~~[illegible]~~ Dzieci, więcej stokroć warta
Od zamków ich gockich, lub stawianych z [illegible]
Którym ich jedna ~~[illegible]~~ częstokroć karta
Pozbawia, a nabywca nie straci
Znów w kartach i znów innego zbogaci.
Nadziadów zabytek ~~[illegible]~~ lub domek ~~[illegible]~~ rodzinny
Że ~~[illegible]~~ słowa im obce... wszak czas teraz inny
I wzrasta oświata krokami olbrzyma
Wyszły już dawnych przesądów ślady
Też dawnej szczerości i ~~[illegible]~~ dawnych serc niema
O ludzie o czasy!

Koniec.

1850

k. 53-73

(119)

Powinszowanie syna w dzień imienin Ojca.

1.,

Jest zwyczaj dawny, że te życzenia
Co przez rok cały, w sercu pałały,
W dzień się składają tylko imienia,
Lub w dzień zaczęcia nowego roku.
Zły jest ten zwyczaj – wszędzie przyjęty,
On nas oddala, on niepozwala
Nam w słów ognistych rwącym potoku
Zapał wdzięczności wyrazić święty.

2.,

Bo jeśli jeden dzień w roku całym
Jest przeznaczony, zapał więziony
Z wody wypuścić, – jakże nieśmiałym
I jakże zimnym zapał ten będzie!

/. Ci

Ci co miłości nie chcą ukrycia,
Te serca wdzięczne, te by tysięczne
Dzięki składałby zawsze i wszędzie
W każdej godzinie swojego życia.

3.)

Lecz dzięki składać, czyliż to dosyć?
Czyliż wystarcza, gdy kto obarcza
nas swemi
Nas dobrodziejstwy, dzięki zanosić? –
wywyższać dary
Zapłaciż wdzięczność za długi takie;
O więcej pragnąć miłości
A osobliwie wdzięczność synowska? –
– Lecz czyż to wina Twojego syna
Jeśli życzenia serca jednakie
oddać ma
Zasłaba wyrzec i Muza boska?

/4.) Bo

4.)

Bo ja od Ciebie Ojcze mam wszystko;
To moje życie, to serca bicie,
I myśl co w prochu nie pełza nizko
Ale zamarzy nawet o niebie. —

I minął temu czas tak niedawny
Gdy świat ujrzałem, i otrzymałem
Tyle dobrodziejstw Ojcze, od Ciebie: —
Tak wiele dobrodziejstw od Ciebie: —
— A wszystkom rozdał — syn marnotrawny!
Tom

5.)

Bo moje życie, chciałem by było
Nie egoisty żywot nieczysty,
Lecz żeby zawsze me serce biło
Dla ludzi tylko i dla ojczyzny.

/. Więc

Więc ja im wszystkie Twe dałem dary,
Choć oni złością zamiast wdzięcznością
Nam zostawiają na zeręd bliźnej: —
„I lód nie ziębi piersi pożary."

6.,

Ale z Twych darów to niewspomniałem,
Co ze wszystkiego mam najdroższego. —
Gdyż i to także przez Cię poznałem,
Że życie ziemskie tylko przed-życiem.
A kto w to wierzy, szczęśliwym będzie;
Inni — chwilowo, a śmierci słowo
Pandory by zamknęli nakryciem:
— Tyś mnie umieścił w szczęśliwych rzędzie! —

J. F. Lecz

7.)

Lecz i tem szczęściem, co mam od Ciebie
Twe bym podwoił, bym uspokoił
Serce, co dług swój chce zwracić z siebie,
Lecz dług wdzięczności zrzucić nie może:
Gdy nic mi dać już nie pozostaje,
Tylko jedyna, ta miłość żywa,
To ją ostatnią chyba Ci złożę; —
— Prosząc o miłość, miłość oddaję:

8.)

Me życzenia? — wszak życzyć miałem;
Życzenia wszelkie, nie są za wielkie, —
Lecz o tej prawdzie nie zapomniałem:
„Nie mówią usta co serce czuje."

/: By

By jednak moje chęci poznałeś
Z tego co życzę jedno wybiorę:
Oby Ci Ten, co w niebie Króluje
Więcej dał jeszcze, niż Ty mnie dałeś!

12go Lipca 1850.

M. B.

średniówka

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
I.	Jest	zwy-	czaj	daw-	ny,	że	te	ży-	cze-	nia
II.	Co	przez	rok	za-	tły	w ser-	cu	pa-	ła-	ły.
III.	W dzień	się	skła-	da-	ją	tyl-	ko	i-	mie-	nia
IV.	Lub	w dzień	za-	cze-	cia	no-	we-	go	ro-	ku.
V.	Zły	jest	ten	zwy-	czaj,	wszę-	dzie	przy-	ję-	ty,
VI.	On	nas	od-	da-	la,	on	nie-	poz-	wa-	la
VII.	Nam	w słów	og-	nis-	tych	wią-	zyn	po-	to-	ku
VIII.	Za-	pał	wdzię-	czno-	ści	wy-	ra	zić	świę-	ty.
	1	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.

Powinszowanie syna dla Rodziców na nowy rok 1850.

Wczoraj myślałem aż do północy
O Tym w ktorego wszystko jest mocy,
I z ktorego łaski wszystko mamy; —
O tem co wczoraj wieczór gadano,
I o tem ~~także~~ też jak dziś pójdę rano
Winszować, do Tatka i do Mamy.

Niespałem aż do nowego roku;
Jutro, - myślę - ze łzą może w oku,
Pojdę do ~~nich~~ złożyć me życzenia:
Lecz jak wyrazić miłość synowską,
Że czuję ich troskliwość ojcowską,
Bym był kiedyś godnym ich imienia.

Niechciałem ja wam darów przynosić
I o przyjęcie tego was prosić,
Co zawsze wakcem może być tylko;
Niechciałem nudzić memi wierszami
Lub lepiej mówiąc, złemi rymami,
Ktorem kiedy wolną złożył chwilką.

Lecz rzec do was: „Kocham was nad życie
Znając me chęci wyż im wrenycie —
Pocoż zatem teraz je powtarzać?“...
Nie, ja tak przed wami nie stanę
Bo bym sam na się ściągnął naganę,
Sam siebie mógłbym wtedy okazać

W tem myśl jedna wpadła mi do głowy
Bo u mnie koncept łatwo gotowy;
Teraz jeszcze będę rymy składać,
I teraz będę sylaby liczyć;
Wszak jakoś przecie trzeba wam życzyć,
Trzeba do serca wam coś zagadać!

A więc ja świecę zaraz zaświecę,
I zmrużyć się nawet nie dam powiece, —
Lecz tem obudzę Pana [illegible]kiego,
Jego najmniejsze światełko budzi;
On się obudzi — bardzo się znudzi
Zapyta: „A co tam takiego?"

A więc muszę rymować w ciemności;
I mary z powiek zganiać senności:
Życzyć szczęście albo długie życie,
Albo też jaknajtrwalsze zdrowie;
Nie, przecież to każdy łatwo powie,
To by było <u>bardzo</u> pospolicie.

I tak myślę długo, długo bardzo —
Wszak Rodzice mem sercem niewzgardzą,
A tak snu mego sobie <u>nie</u> skrócę,
A jeszczem me niezmówił pacierze;
Ojcze nasz, Zdrowaś Marya; Wierzę, —
Co zrobię? — na szyję wam się rzucę.

Dwaj szaleńcy.

([illegible])

Na świecie mroźny wicher szaleje,
Miota w me okno płatkami śniegu, —
W moim kominku ogień goreje:
Noc przedumałem miasto noclegu.
A jak ten wicher, — moje marzenie
Gdzieś tam po świecie buja szalenie.

I tak marzyłem jak dziś — przed rokiem:
W kominku płomyk wahał się mały, —
A wichru fale nocnym pomrokiem
Dzwoniły śniegiem w okna kryształy.
A jak ten wicher, — moje marzenie
Gdzieś tam bujało w świecie szalenie.

A za rok może marzyć nie będę....
Zgaśnie — co w sercu płomień goreje,
I przy kominku za rok nie siędę:
Świeży grób wicher śniegiem zawieje,
I wicher tylko — jak me marzenie
Bujać po świecie będzie szalenie.

1850 w Grudniu

Nadzieja.

Gdy kto na starość straci nadzieję,
Kiedy już rzadki włos mu siwieje,
Kiedy ma schodzić ze świata:
Wtedy wspomnienie jemu się śmieje,
W zdarzenia pamięć życia bogata
Młodości mu szczęściem stare słodzi lata —
Więc niechaj żyje ----

Lecz kto za młodu straci nadzieję,
Zaledwo wstąpi w życia koleje
Kogo nadzieja odlata: (?) czy odlata
Nieznał przeszłości, — przyszłość rozwieje
Los — co nim srogi wiecznie pomiata, —
Ten niema już, niema czekać co wśrod świata...
... Niechaj umiera! — — —

w Kwiet. 1849

(Nam nadzieja nieodlata
Pomnij tylko — za trzy ...

Niedługo.

Nie długo będę Cię kochać....
Wszak krótkie nasze jest życie?
Serca niedługo ustanie bicie, —
Miło nad grobem poszlochać ~~Zostaniesz na grobie mym szlochać~~:
Niedługo będę Cię kochać!

Nie płacz zbyt długo ~~o Luba~~ na grobie
Płakać umarłych nie warto
Bo czyje imię z żyjących starto
Na cóż zda kochać się Tobie? —
Nie płacz o Luba na grobie!

1850

[: odp. Na H. „Marzu 859 :] Co lubię. (~~...~~) Smutne bo stare

Lubię ~~...~~ błękit nieba ~~...~~ czysty,
I słońce co świeci z wysoka
Bo przypomina promyk ognisty
Co się w błękicie iskrzy Jej oka.

Lubię zieloność ~~...~~ murawy —
Wesoła jak Jej ~~Lubej~~ oblicze
W niej się stokrotki kryją wśród trawy
Na których dnie mej tęsknoty liczę.
W dzień ~~...~~ pogodna lubię, patrzeć ~~...~~ na róże
~~Lubię ja ... patrzeć na róże~~:
~~W~~ Bo do Niej podobna trochę
~~niej ... do Lubej~~ (~~...~~ ~~podobnego~~;
~~Łudzona trochę~~
Tak chcę przedmiotów ~~...~~)
~~Lubię ja~~ patrzeć ~~...~~ na ~~...~~ burzę:
To ~~...~~ wybucha serca ~~...~~.
w kółka.

Wtedy myślę że świat cały
W moim sercu mieści się
Lub że się z serca ~~...~~ wyrwały
Z serca co biedne pełno z boleści.

1850.

Lubię gdy zmrok myśl mą zamąca
W noc gwiaździstą po dziennym trudzie
Dumać i marzyć, bo nie zakłóca
Myśli i pieśni świat nam i ludzie.

61

Jakże krótkie nasze życie!
Jakże krótkie! – Lecz nadgroda
Że znikomość to nas zdradza
Piękność świata nam zowicie.
Ona aniołem w fal jest bożkrie
Ona przeskadza
Łódki pielgrzymiej rozbicie
I mnie wstrzymując ona jedynie

Że nie utonę na wód głębinie

Życie zabawką dziecięcia. —
Dziecię ledwo zdoła chodzić
Bawidełkiem chwilę słodzić
Kochać je: pierwsze pożąda.
W tem cacko pęknie od upadnięcia.....
Ach jak przeszkodzić
Parce, tej przędzy rozcięcia?
Lecz mnie zabawa ta przy śmierci
Gdyby się bańka życia rozbita! —

1850

Deszczyk.

Jak lubo słuchać gdy deszczyk wiosenny
Szeleszcząc nam śpiewa do snu:
Wsparty na oknie ja słucham współsenny
Tak tęskno, tak lubo mi tu.

Ach lubo, lubo, bo lube wspomnienie
Z szelestem tym wiąże się mnie.
Ach tęskno, tęskno, nie tęskno marzenie:
O szczęściu co zniknęło mi w śnie?

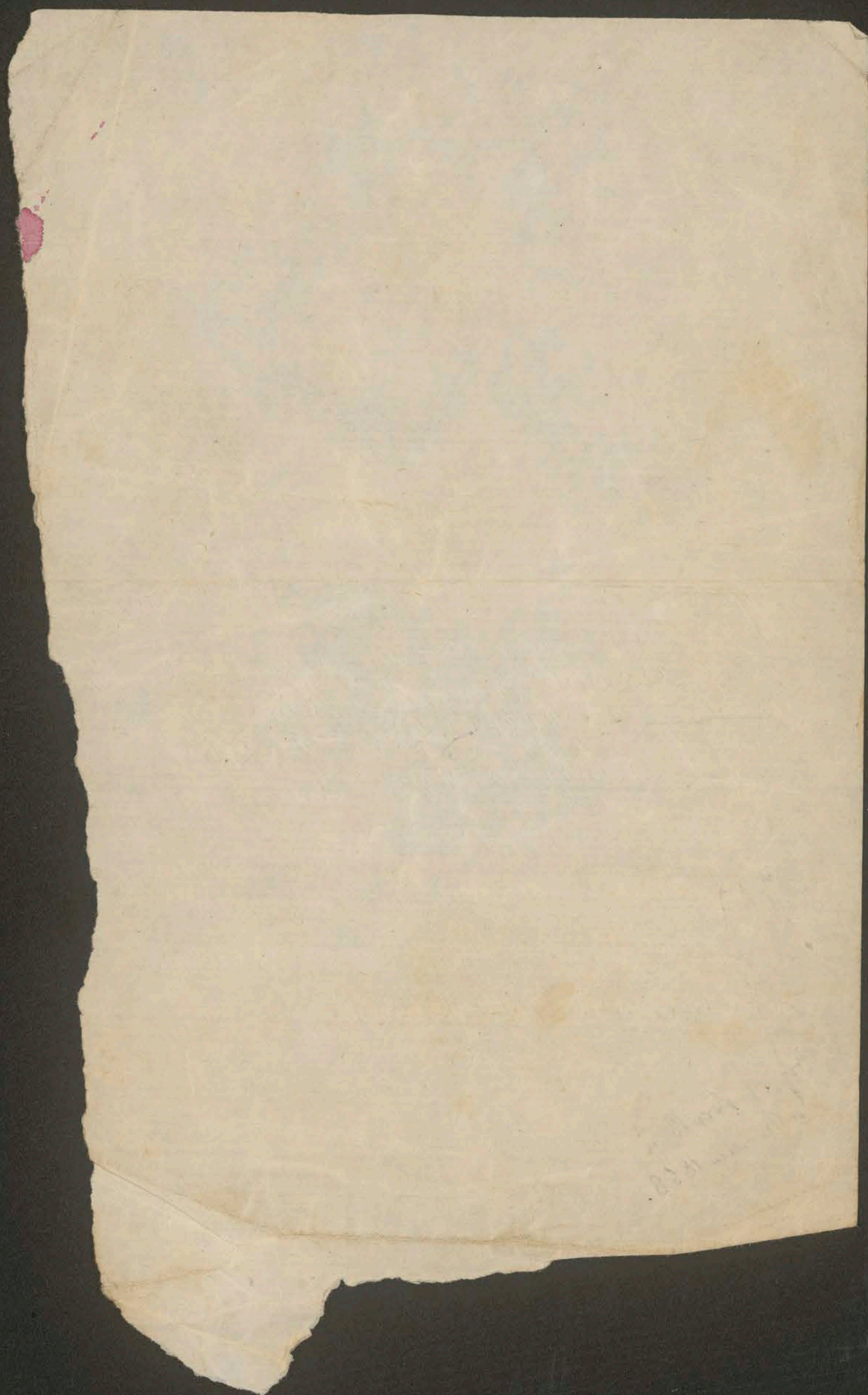
Nie mógłż wspomnieć, po kropel szeduszku
Jak deszczyk rozmarył jej sen
Jak ją kołysał szelestem!.. na ręku
Jak w luby upadła mi sen?

A był to wieczór przed naszem rozstaniem
Gdy lubym usnęła tak snem —
Toż też przy deszczu szeleście nie wstanie
Nie wspomnieć, nie wspomnieć o tem!

1850

odp. w Krakowie
w Czerwcu 1858.

16



Są dobrzy ludzie na świecie!
Choć większość ~~ludzi~~ – zbrodnicza
Bezrozumna podła dzicza......
Są dobrzy ludzi też przecie.

~~Mówią~~ ~~Zepsute~~ świat dziecię" –
O nie! to starzec zgrzybiały!
W którym już czucia zmartwiały,
Li chciwość jeszcze nim pręcie.

Lecz, chociaż wiek go już gniecie,
Choć zimnym stał się jej głosem,
Szczerem tak miłym jest czasem –
Że my go kochamy przecie!

—

1850?

Waha się ręką Matki trącana
Z małem dzieciątkiem kołyska, –
A Matka przez noc dziecku do rana
Jak Anioł we śnie połyska.

Zajrzał świt w okna; dzień był uroczysteczny,
Czułej Matki imieniny, –
Więc każdy życzy aby Przedwieczny
Dał Jej pociechę z dzieciny.

W śnie ~~mowi z dzieckiem~~ dziecię wżyty anioł dziecięcy
A dziecię oczki przetwiera
Chce dziś wlać w swój uśmiech słodyczy więcej
Czulej na Matkę spoziera. –

1850

~~I.~~ Noc ciemna   1850

Gdy w noc pogodną i w serca zamorze
Patrzę na ciebie blady i ponury
Ciemny xiężycu i kryjesz się za chmury?
Ty się rumienisz przy mojej bladości.

Kiedy po gwiazdach wzrok się mój potoczy
To gwiazdy ćmią się i gwiazdy mi gasną
Przemogą błyszczyć przy zmierzchu jasną
Bo żywszym ~~blaskiem~~ świecą moje oczy.

Gdy w niebo patrzę ~~bledszy od xiężyca~~
Gdy ~~gasną gwiazdy ocznu mych widokiem~~
Xiężyc i gwiazdy kryją swoje lica
Lecz gdybym ~~kiedy~~ myśl się wcieliło
W kształt meteoru to jak błyskawica
~~Gwiazdy by zaćmić i słońce zaćmiło~~
Noc myśli [illegible] by nawet olśniło
Ołtarz by nawet [illegible]
Wielka myśl źle wyrażona
I słońce nawet blaskiem by zaćmiło. —

67

Przesyt

W niebom ja patrzał, smutno mi było
A niebo było pochmurne; —
I tak na ziemię coś mi ciężyło
Jak bym już myślą w krainy górne
Duszą się nie mógł wznieść które.

Gdy na świat patrzy, jak ja nań patrzę
I ludzką widzi brzydotę,
Ten może pewnie w sercu nie zatrze
Rozgniewaną wśród świata samotę, —
Nawet nie zatrze marzeniem złotem.

Ja ni do nieba wznieść się nie mogę,
~~Nie w objęcia~~ rzucić świata, —
W śród ludzim stracił do nieba drogę,
Zgubiłem ~~się~~ duszą ma się nie brata:
Nie dążym k' niebu z ziemi obrotem

185[illegible]

„Ani wzbić się pod niebiosa,
Ani ziemi dotknąć nie mogę."

(Mickiewicz
Dziady II.)

3. Strofy

Dzień taki pogodny! przyświeca słońce z wysoka
Lecz już ku wieczorowi przechyla swe czoło,
Zwierciedli nim cudna fala modrooka,
A na murawie dzieci się gonią wokoło.

I słyszę ich okrzyki i wrzaski radosne,
Wśród śmiechów mnie dolata, błogą czują wiosnę
Z ptaszków świegotaniem rozgłasza się wkoło
Wszędzie wesele ... a mnie nie wesoło!

W głosach dzieci radosnych zda mi się że słyszę
Głosy moich przyjaciół, gdyśmy dziećmi byli......
Darmo przeszłość odnowić fantazya się sili,
Już w młodości marzeniach się nie ukołyszę!

1850.

69

Ach
Ciemno tęskno w mej duszy;
Wszakże ja jestem „szczęśliwy!” —
Czyż w bezprzyczynnej katuszy
Wiecznie umierać mam żywy?

Wszak jestem wolny na świecie
~~Wszak~~ I nie mam pana nikogo
Wszak mnie ubóstwo nie gniecie —
Ludzie mi szkodzić nie mogą;

~~Wszakże w marzeniach wiek młody~~
Później w naukach strawiłem
Tajnie zgłębiałem przyrody
Swoje życie słodziłem

Nie czuję zgryzot sumienia
I nie ma w sercu mego burzy;
~~Wszak~~ I złote moje marzenia
I wszystko szczęście mi wróży

3 ~~Wsz~~czemu mi tęskno w mej duszy;
1 Wszakże ja jestem szczęśliwy — — —
4 Czyż w bezprzyczynnej katuszy
3 Wreszcie umierać mam żywy . . .

1858?

„BEZPRZYCZYNNA KATUSZA"

Dobrze maluje stan duszy — bezprzedmiotową tęsknotę i ból serdeczny z którego zdać sobie sprawy niepodobna.

70

odp. w Krak. w Czerwcu 1858.

~~Gwiazdka~~ Gwiazdka

Gwiazdko moja, gwiazdko mała
2 Czemuś czemu tak zadrżała
1 ~~Przedtym na się wszystkiemi ...~~

Ach gdym ... razem
Spojrzał na ... tak ze łzami
Ton jej wtedy tak rozumiał
Że zadrżały, zabłysnęły
Na jej ~~...~~ łzy.

Dzięki gwiazdko za wspomnienie!
Tyś jedyna gwiazdko mała
Co się tobie w tęsknej mnie
Uwierzyć mnie ... samotna.
Pośmiej ... gwiazdko mała
Ziemi samotna, bracie wysoko
Gdzieś nad inne w niebios szczęście!
Jednak byłaś mi zrównała
Z owej gwiazdy ~~co~~ co w tęsknie
Luba mojej błyszczy oka.
Gwiazdko moja, gwiazdko mała,
Z tej byś ty się nie równała

O pamiętam gdyś błyszczała
Nam w ~~...~~ ~~...~~ noc pięknej, ...
O pamiętam! — O szczęśliwa!
Ty się ciągle patrzysz na mą,
Gwiazdko moja, gwiazdko mała
Ciągle widzisz ~~...~~
ją ze szczęściem! —
~~A mnie ... ...~~
~~Mnie~~ zabija tu tęsknota

Powiedz, powiedz gwiazdo złota
Co ... mówi ... myśli o mnie?
Kocha, ... wspomnie?
A jej tęskni, czasem nie ...?
Powiedz, gwiazdko złota
Że zabija mnie tęsknota
I że ciągle myślę o niej
Powiedz, ~~powiedz~~ gwiazdko złota

1850

Ja tobie miny — czy uwierzy wielu?
Świat się rozśmieje, a z takiego celu
Nie wydrzeć bydle — —

(„Gdyby o tem było" (Poezye Wiernor)
M. Gosławski. Paryż 1833. Tom 2gi Str. 85.)



I Satyra: Zima (Hyperbola)

~~Wszędzie mroźno, że aż parno,~~
Wszędzie ~~[illegible]~~ śnieżno że aż czarno,
Wszędzie straszno aż wesoło!
~~Ziemia~~ Ziemią krwią zlana smołą,
Niebo szatą chmur okryte —
Szaty chmur nie ściegiem szyte!
Na ziemi zwierciadła = lody
Na ślizgowe wiodą gody
Wiatr = płaksa strasznie wieje,
Lecz się śmiechy gorzko śmieje,
Żyć = tancerzyk wściekle tańcy,
Wicher śpiewa ~~[illegible]~~ [illegible] nańcy
Ziemia a we łzach mgły siwej tonie
Ach i jej kości skrzeszczą w łonie.
Mnie łzy-gady w sercu szczypią
Z ócz się zmarzłe perły sypią
A gdyby nie zamarzały
To by cały świat zalały!

Finis coronat opus.

1850?

[illegible]

1 4 1

(Anw-11) ~~Więzień~~ **Dwaj szaleńcy.** 72

Na świecie mroźny wicher szaleje,
Miota w me okno płatkami śniegu, —
W moim kominku ogień goreje:
Noc przedumałem miasto noclegu.
A jak ten wicher, — moje marzenie
Gdzieś tam po świecie buja szalenie.

I tak marzyłem jak dziś przed rokiem:
W kominku płomyk wahał się mały, —
A wichru fale nocnym pomrokiem,
Dzwoniły śniegiem w okna kryształy.
A jak ten wicher moje marzenie
Gdzieś tam bujało w świecie szalenie.

A za rok może marzyć nie będę —
~~Zgaśnie — co w sercu płomień goreje,~~
I przy kominku za rok nie siędę:
Świeży grób wicher śniegiem zawieje
Lecz duch mój z wichrem, — duchem marzenie
* ~~Lecz z wichrem ducha mego marzenie~~
Bujać po świecie będzie szalenie!

* Zrywa się, jak me marzenie

1850

Polka.

Pisałem w kwietniu 1858 r.

Narodowe barwy nasze
Niemcy nosić zakazują
Strzelby, broń i pałasze
I broń wszelką konfiskują

Że cierpim nie nasza wina
Bez sił powstać dziś nie można
Więc strzelamy — Ty jedyna
Się ~~sprzeciwiasz~~ nieostrożna!
Pomyśl no co z tego będzie?
Barwy nasze nosisz na sobie
A broń z sobą nosisz wszędzie
Ej! to na złe wyjdzie tobie.

Usta Twoje purpurowe
Krew z nich, ogień chce wytryskać
Lica Twe alabastrowe
Śnieg by jaśniej nie mógł błyskać

A Twe oczy, o — o mój Boże! —
Wszak w niebo patrz otwarte
Nie... bo niebo gwiazdy, zorze
Z niemi równać się niewarte.

Błękit, pąs i barwę białą
Barwy nasze narodowe
Tobie nosić się zachciało
Choć zakazy są surowe.

Barwy nosić niebezpiecznie
Lecz Tobie na ~~tem~~ nie dosyć
~~Ty~~ Chcesz do Rzeszy pójść koniecznie.
Po cóż broń Ci jeszcze nosić ?
Bo pod brew Twoich łukami
Strzały ~~ostre~~ na cięciwie
A kogo zranisz strzałami
Ten już zginie niewątpliwie

Siecią jest Twój włos splątany
Choć tak miękkie Twoje włosy
Silne kręcisz zeń arkany
A na plecach wieszasz „kosy":
oko ~~[illegible]~~ gdy padnie ~~[illegible]~~ na kogo
~~Kula pada~~
~~[illegible]~~ utknie w Tobie
Więc drży cały zdjęty trwogą
Cały w ogniu, cały płonie

Usta Twe „granat pęknięty"
Rząd ząbków jak wojsko stoi
A za niemi miecz zawzięty
Słówkiem rani, słówkiem goi.

Twa szyja to baszta – wieża
Czoło bez skazy to tarcza
Mieczem choć raz, kto wymierza
To od pocisków [illegible]

Lecz Twe wnętrze [illegible]
A ten tylko ją zdobędzie
Kto ten ogień tam rozniecą
Którym ~~[illegible]~~ cały płonąć będzie

Gdy na kogoś się rozgniewasz
W [illegible] [illegible]
Wzrokiem [illegible] tak przeszywasz
Jakbyś w oku miała dziś.

Słowo Twoje jakby [illegible]
Każdy nim oczarowany
Że by świat nim [illegible]
Każdy [illegible] [illegible]

1851

k. 74-100

(27)

Losy.

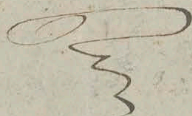
Natchnienia! natchnienia!
Geniuszu! do mej duszy wstąp,
W serca zajrzej głąb.
Patrz, jak do lotu lekka moja dusza, -
Patrz, jak się serce łatwo rozpłomienia:
Jedna iskra ogień wzrusza,
Skrzydła daje, k'niebu wznosi ...
Natchnienia! natchnienia!..

Gdybym ja zdołał ognistemi słowy
W serca współbraci potokiem popłynąć,
Gdybym ja zdołał marzenia mej głowy
Ni kwietne pączki - we kwiaty rozwinąć,
We kwiaty - płomienie ogniopłynnej mowy,
By w sercach współbraci na owoc dojrzały,
By w sercach ich błysnął połysk piorunowy
A dłonie im k'czynom zadrgały...
Gdybym ja zdołał! — —
Lat po tej chwili przewiało by wiele -
Lat czynu i walki ... po skończonem dziele
Nareszcie dzień taki by ludziom zaświtał,
Co miasto zwierciadłem się we łzach ich oka -
Jak ziemia daleka, jak ziemia szeroka
Śmiejących z uśmiechem by witał. —

Ja wtedy bym

7. Ja wtedy bym patrzał na złociste słońce
Nad ziemią szczęśliwą wschodzące; —
Siwa by broda mi na pierś spadała,
Spływały by po niej łzy czyste, błyszczące,
Jedyne na całej tej ziemi —
— A łzy by to były radości.
Na mojem kolanie ma lutnia by stała,
Ma lutnia z strunami drżącemi —
I po raz ostatni by pieśnią zadrżała —
— A pieśń by to była radości. ...
Pieśń moja ostatnia — pieśń pierwsza radośna,
Pieśń pierwsza radośna — o! bo moje pieśni
Co w sercu zabrzmiały najwcześniej
Były pieśniami rozpaczy;
A moja pieśń wtóra — to będzie pieśń głośna
Bojowy śpiew ..
A moja pieśń trzecia — o! to pieśń radośna,
To pieśń ma ostatnia! — o, bo duch śpiewaczy
Wraz z mojem życiem przy mej trzeciej pieśni
Z świata wyrwąłby się ciesni
Uleciałby k' niebu ni wietrzyka wiew! —
A jednak choć bym umierał wesoło,
I choć by szczęściem lśniło moje czoło —
Żal by mi było umierać!
O, bo bym wtedy w świat lubiał spoziérać
Na ludzi szczęsnych — przezemnie!...
A dziś? ..... o moje marzenia!
(„Dziś“)

?: „Dziś" – jedno słowo – myśli moje zmienia,
Zawiedzna ucucia, burzy me nadzieje,
To „dzisiaj" – – – o, bo daremnie – – – –
To urojeniem! – mnie się nie zaśmieje
Ów dzień szczęśliwy, dzień uszczęśliwienia . . .
– Mnie śmierć zaskoczy – ze świata mnie zerwie,
Śmierć ~~[illegible]~~ wśródwrzienna – o jakże bolesna! –
Płynie w mych żyłach, drga już w każdym nerwie
A serce mię, się powiększa brzemiennie;
Mnie śmierć zaskoczy.... może nie przedwczesna! –
Bo na cóż życie, gdy na świat spoziérać
Serce mi pęka – i gdy los bezzmiennie
Spełnić się musi ?.... nie żal mi umierać!



1851.

Młodość.

(chw)

Lecą mi chwile, lecą godziny,
Dzień za dniem życia mego upływa —
A czas w swym toku, nakształt lawiny,
Młodość i szczęście z sobą porywa.

O ja nieszczęsny! — młodości lata
Wszystkim pogodne, piękne jak wiosna
Pędzę w samocie, zdala od świata,
A radość jego dla mnie niemożna.

O ja nieszczęsny! — czemuż ja widzę
Ludzi szkaradę, świat niezywisty? —
Czemuż się ludzi podłością brzydzę,
A mej nie stłumię miłości czystej?

Wstecz prędzej strumień kiedy popłynie
Niżbym miał ludzi w czem naśladować, —
A świat ten cały prędzej zaginie
Niżbym ja ludzi przestał miłować!..

1851

Noc zimowa.

Noc tak pogodna! — Świeci noc zimowa
Bladym księżycem, który w kształcie łodzi
Jak w cichych wodach łódź oceanowa
Płynie po niebie.... i ku ziemi schodzi;
Za drzew bezlistnych gałęzie się chowa,
A w mglistym kręgu światło swe rozwodzi —
I przez gałęzie suche się przeciska,
W kwiatach ich szronu iskrząc się odbłyska....

A przez me okno mrozem skryształone
Łamiąc się pada prosto na me lica, —
A moje oczy smutne i złzawione,
A moje usta skrzywiła tęsknica.
Okiem i myślą ja w niebiosach tonę,
A twarz mi bladą bledzi blask księżyca:
Zgasłego słońca on świeci promieniem —
Zniklego szczęścia ja żyję wspomnieniem.

Noc tak pogodna! — cicha i spokojna,
Tak jak ustronie to miasta odludne; —
A pośród ludzi tam zdrada i wojna,
Grzech i rozpusta, lub zabawy — nudne.
A w mojem sercu tęsknica podwójna,
Przez ludzi — i przez marzenia złudne:
Zdradzają ludzie, zdradzają marzenia,
Długo-ż żyć zdołam li szczęściem wspomnienia?

w Grudniu 1851.

Bez czucia.

(~~[illegible]~~)

Dusza moja namiętna,
Te bijące w sercu tętna —
Wszystko stygnie — w lód się zmienia:
Światem dla mnie — świat wspomnienia.

Żyłem niegdyś ja na świecie,
Mogłem niegdyś czasem przecie
Związać świata się ogniwy —
Wyrzec słowo: jam szczęśliwy! —

Teraz — wszystko przeminęło,
Wszystko w nic się rozpłynęło, —
Szczęścia nie mam — ni rozpaczy...
Błąka się mój duch tułaczy.

Duch się błąka wśród pamiątek,
I przelata życia wątek, —
To znów myślą w przyszłość godzi: — —
Ognia, czucia — nie znachodzi!

Gdybym serca boleść krwawą,
Gdybym jedną kroplę żrawą,
Znalazł znowu tu na ziemi —
Byłbym między szczęśliwemi.

Lecz się błąkać bez ~~wzruszenia~~,
Bez radości, bez cierpienia —
I nic nie czuć — zimno myśleć......
...Trza mieć czucie by to skreślić! —

1850

Zmiana.

Sam jeden byłem wśród świata,
Nikogo tutaj niemiałem,
Niemiałem siostry ni brata
A więc i szczęścia nieznałem —
Sam jeden byłem wśród świata!

Na dno brat mi się zwrócił,
Siostry mnie bratem nazwały, —
Jam pieśń wesołą zanucił
Lecz chwile szczęścia mijały —
Czas me nadzieje rozkrucił!

Szczęście przez jeden rok znałem, —
Śpiewałem o niem lat cztery.
Bez nadziei śpiewać przestałem:
Dziś w ustach śmiech mi nieszczery
Gasnąc - tleniem drży nieśmiałem....

J. A gdy

A gdy piosnkę duch zamuci -
Jak - miast śpiewu zgrzyt wylata.
A gdy na świat duch się rzuci -
To już dla mnie niema świata:
Śmiać niemogę się ni smucić.

Lwów. 1851.

79

(Waw.)

Bez śpiewu.

Tyle ognia w mojej duszy!
Usta — zrzęsił świat....
Cały ogień w duszy tkwi.
Śpiew mi serca
Pierś przewierca,
Ale wargi nie poruszy, —
Wargi korał zbladł.

W pieśni się iskrach raz nie rozpruszy,
I choć się pali i pali w mej duszy —
Nie wywabi w oko łzy,
W usta śpiewu skry! — —

Palił się niegdyś na mojej twarzy
Czucia żar,
A w źrenicy
Błyskawicy
Ogień trał, —
I chciałem śpiewać co serce marzy,
I ledwom stanął przed ludem
I po natchnienie słał oko do nieba: —

/.

– „Precz z nim! – zawołał – nie pieśni nam trzeba,
„Złota i chleba!" . . . –
.. A mnie grom zaził, a że ja żyję
To tylko sprawił Bóg cudem. –

I odtąd ogień co mi w twarzy płonął,
W serce mi cały
Znowu utonął, –
A wargi zimne jak lodu kawały,
Blady je kolor na zawsze pochłonął:
Nigdy niekędy już pieśnią pałały,
Łza już nigdy nie spłynie z powieki, –
Bo łzy i pieśni w sercu się zawarły,
A jam dla świata i ludzi umarły
Na wieki! . . . –

1851.

„Koniecznie!" (: Chw 14. :)

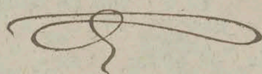
Gorzko to, gorzko w masce swej twarzy
Wśród ludzi błąkać się tłumu —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie
By spełnić co serce marzy
Głos serca głosem przyćmić rozumu,
Okryć się lodem koniecznie!

Gorzko to, gorzko piersi pożary
Zimnym swym wzrokiem osłaniać —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie
Z miłości bliźnich bez miary
Bezczelnych ściskać, łotrom się kłaniać
I zaprzeć siebie koniecznie!

Gorzko to, gorzko w zbójców pieczarze
Dla ich ufności mordować —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie
By im jad podawać w czarze
I by pielgrzymów łatwiej ratować:
Trzeba być zbójcą koniecznie!

J.

Gorzko to, gorzko wiązać swe ręce
By nas swe nie rwać się życie —
A jednak trzeba, trzeba koniecznie:
Życie moje ludziom święcę, —
O! toż im skraść je niemogę skryć:
Muszę żyć — muszę koniecznie!.....



1851.

Wieczna walka.

Wysoka skała
Słońcem błyszcząca
Jakoby puklerz olbrzymich gór —
A za nią w lewo
Góry szeregiem,
A piersi każdej obrosnął bór.

Za górą góra
Kryje się w dali
A nagie głowy sięgają chmur —
A białe chmurki
Wieją w około
Jak siwe włosy odwiecznych głów.

A w dole wstęga —
Strumień się wije
Aż gdzie na zachód dosięga wzrok,
A na zachodzie
Słońce weń tonie:
Na wschód za górą upada mrok.

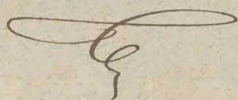
I strumień bije
W skalne granity
Z nim wraz na prawo skieruje tok,
A tak czerwony
Z słońca promieni
Jakoby wrogów przelana krew.

A nad strumieniem
W skały odłamie
Szeleszczą jodły sterczące w mgłach —
Strzępiaste niby
Strzały w kołczanie
Co swym poszmerem wkół wieją strach.

O twardą skałę
Biją bałwany
I każdy pryska w tysiącu skrach,
A skała stoi
I niewzruszona
I wiecznie stała i będzie stać.

I jakby z dumy
Swojej stałości
Podnosi czoło by w słońcu lśnić,
A szumiąc biją
O nią bałwany
I wiecznie biły i będą bić.

Bo na tym świecie
Wszystko więzi walki –
O! bo tu trudno bez walki żyć,
Bo życie walką,
Walką jest życiem –
A gnuśny spokój – to wieczna śmierć.



18 5½

⏑–⏑|–⏑
–⏑⏑|–⏑
⏑–⏑|–⏑⏑|–⏑–

a b c d e c | f g c h i k | l m n o p r | q r s t u | w x y z z y

Turin – Nº 894. [illegible] M.

Do Geniusza.

Geniuszu mój!
O ty mnie wiedź
Przez życia trud i bój, —
Natchnienie wznieć
Nadziemskie w sercu człowieka: —
Jak bluszczu zwój
Z powoju liściem się splata
Ni brat w objęciach ni brata —
Tak ty się spleć
Uczuciem, myślą i czynem
Z mym duchem — z duchem człowieka,
Nadziemski duchu mój! —

Jak zdrój ze zdrojem się ścieka,
Strumień z strumieniem się łączy —
Korytem płyną jedynem —
Geniuszu! z duchem człowieka
Ty w jeden spłyń się duch...
Ja będę falą co z źródła wypływa
Przez pola zwolna się sączy
Jako stepowy zdrój: —
Twą siłą toż niechaj ożywa,
Twa siła wpędza ją w ruch —
Nadziemski duchu mój!
A tobą przejęty, niechaj duch człowieka
W życie jak groźna popłynie rzeka
Wszelkie zapory rozrywa! —
A pośród świata
Gwaru, zamętu —

Jak na niezmiernem wody bezdrożu,
Jakby na puszczy wodnej — na morzu —
Ja będę nakształt łodzi olbrzymiej,
Nakształt olbrzyma okrętu....
A wkoło fale
W żywiołu szale
Jakoby góry wkoło powstały, —
A wkoło fale tracając słone,
W tę, w owę biją okrętu stronę
I niosą okręt na skały....
A Ty Geniuszu! — duchu-olbrzymie
Okrętu będziesz sternikiem, —
Ty wichrem będziesz, co w łono żagli
Zadmie — do biegu okręt przynagli;
Ty wichrem będziesz, co fale rozdmucha,
Wichrem, a siły twej morze usłucha;
Ty będziesz olbrzymem co wszystko przemoże,
Co chmury rozpędzi — uspokoi morze...

Toż tobą natchniony, mój duchu sterniczy
Ja będę okrętem — co wierność przeporze
Do szczęścia portu zawinie —
A na okrętu pokładzie
Tam w braterstwie i bez zwadzie,
Zgodna w myśli, zgodna w czynie
Tym duchem Ludzkość popłynie!...

1851.

Wulkan od czasu do czasu płomieniem nie wybucha i nie [illegible] ogniem wygasłym, jeśli w swem wnętrzu o nie [illegible] ciężko w swej toni. — ~~Jeśli się~~ [illegible] serce wiecznie namiętności nie miało a razem w oczach nie [illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible] miłości ludzi. — Więc nie wyśmiewajcie i nie urągajcie ze mnie [illegible]

[illegible] nieraz [illegible] wypowiadać mnie może i [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] duszy wewnątrz — nie mam [illegible] wylać ~~[illegible]~~ gorący serca na papier i [illegible] namiętność?

Więc nie wyśmiewajcie i nie urągajcie ze mnie że [illegible] — —

~~[illegible]~~ Dla waszej dobra ~~[illegible]~~ mogę w [illegible] przetwarzać muszę gdy jestem [illegible] wam, jak Wezuwiusz ~~[illegible]~~ [illegible] się [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ ogień [illegible]. — ~~[illegible]~~ [illegible]

A gdybym w godzinach ~~[illegible]~~ [illegible] nie ~~[illegible]~~ rozżarzył ogniu mej duszy [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] wspomnieniem, nie [illegible] nadzieją — [illegible] mnie i miłość moja ku wam samo byłaby brzemieniem waszym ~~[illegible]~~ przyjaciele

Więc nie wyśmiewajcie i nie urągajcie ze mnie że [illegible] .. —

~~Czem wasz mnie przekonać że [illegible] [illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] [illegible] że marzeniu [illegible]

~~[illegible]~~ [illegible] co [illegible] [illegible]

W

Wulkan

1851

„Hej [illegible] szybkim koniu gdzie pędzisz Kozacze?"
Tak wiersza twego [illegible] pytają [illegible]...
Pytają ... lecz kogo? ... jurności wiersza samego
~~Albo~~ czy po fantazyi, [illegible] albowiem ... — *
W czem kozakiem wiersz swojej nazywa fantazję?
Stwórnie! Ona u wszystkich, kozak najpiękniej
(A w czem [illegible] po głowie tak czasami goni
2 ~~Jak [illegible] z Kozakiem [illegible]~~
Jak kozak co czasem „zaborzy" wśród błoni
1 („Każdy myśli i chociaż różnie w sposobie
W tem przecież podobieństwo że każdy o sobie"...
~~[illegible]~~ Tak jam w locie ~~[illegible]~~ myśli zabłądził w manowce
Czułem mieć pióro, do żartów umiosty wierszykowe,
Za to chyba [illegible] cięgi do siebie nie [illegible]
Chcąc mówiąc o Kozaku dalej „kontynuować" *
Lecz zapomniałem mieć na myśli, że w takim, jednakiem
Myśli manewrów, twojej fantazyę nazywam kozakiem.

Wiersz niekończony
ś. Józ. Dzierżkowskiego
(Lwów 1850/1)

* wyrażenie Jó. Dzierż.

x) Bo przecież wiersz kozaka, którego wymarzył
Widząc gdzie leci — pytać się o to nie zważył

Za Lożę N^er^ 2. na 1^szem^ Piętrze

kwotą Dwadzieścia cztery Złotych reńskich w Mon.

na Ośm Przedstawień polskiego Towarzystwa

począwszy od 10. Stycznia 1851. zanotowano.

Lwów dnia 10. Stycznia 1851.

Złr. 24 m. k.

Dyrekcyja teatru Hrab. Skarbka.

Nro

[signature]

J. T. n. 8. 6. 1851

86

Ja tu niemogę szczęśliwym być
Bo świat ten głazem mi się wydaje;
Ja i o szczęściu niemogę śnić
Bo we śnie — serca ból nie ustaje
Aż z życia iskra przestanie tléć, —
Ja tu niemogę szczęśliwym być .....

Ja tu niemogę szczęśliwym być! —
Gdy pełen woni kwiatek obaczę,
Oko podziwu nie zdolne skryć
Kąpiąc się w barwach, — a przecież płaczę
Że kwiatek krótko tak będzie żyć —
Ja tu niemogę szczęśliwym być.

Ja tu niemogę szczęśliwym być,
Bo wiem, że miłość, szczęście u ludzi
Szybkowym blaskiem li może lśnić, —
A serca żaru lód nie ostudzi
Bym myślą w samym sobie mógł tkwić;
Ja tu niemogę szczęśliwym być!

(... 5.)

1851



Poezya (?) w której probowałem
upoetyzować mrzonkę ~~[illegible]~~ materyalisty
Drossbacha o nieśmiertelności duszy.



1859

(1.)

Wy mi mówicie, że to nasze ciało
Śmierci podlega — lecz że istnie duch
Co ciału nadaje ~~dali~~ życie i ruch
Że duch ten — dusza ~~[illegible]~~ wyższy wiecznotrwała
A ciało było tylko utrapieniem duszy
~~A~~ A ona żyje choć umrze ciało [illegible]

~~[illegible]~~ Zmiana.

Sam jeden byłem wśród świata
Nikogo [illegible] niemiałem
Niemiałem siostry ni brata
A więc i szczęścia niezmałem,
Sam jeden byłem wśród świata,
ważno
~~Aż~~ raz mi się [illegible] ~~[illegible]~~ zmarł
Lepszy mnie byłem naświęty
Jam piosnkę wesołą zanucił
~~Lec~~ chwile szczęścia zleciały
~~[illegible]~~ nadzieję zerwał,
~~Przeszło przez~~ jeden z roku na tem
Spędziłem o mnie lat cztery
Bez nadziei [illegible] przestałem
~~Skos~~ [illegible] [illegible] nieszczęsny
Samy ~~[illegible]~~ tenium dni [illegible]

A gdy [illegible] dni zamiast
Jak [illegible] z ust wyleciał
A gdy na świat [illegible] mię!
To [illegible] [illegible] nemn [illegible]
Śmierć ~~[illegible]~~ mi [illegible] ~~[illegible]~~ się [illegible] [illegible]

1851.

Wiersze do Hali

ośpiadem Hali w r. 1862.

Wysoka skała
Słońcem błyszcząca
Jakoby puklerz olbrzymich gór
A za nią w lewo
Góry szeregiem
A ~~[illegible]~~ szczyt każdy obrosły bór

Za górą góra
Kryje się w dali
A nagie głowy sięgają chmur
A białe chmurki
Wieją wokoło
Jak siwe włosy odwiecznych gł

Wieczna walka

A w dole wstęga –
Strumień się wije
Het na zachód dosięga widok,
A na zachodzie
Słońce weń tonie;
Na wschód za górę upada mrok

I strumień bije
W skalne granity
Strumień raz na prawo skieruje tok
A tak czerwony
Z słońca promieni
Jakoby wrogów przelana krew

A pod strumieniem
Nad skały odłamie
Szeleszczą w jodły sterczące w mgłach
Strzępiaste niby
Strzały w kołczanie
Co wzwyż poszumem wzlatują w dal

O twardą skałę
Biją bałwany
I każdy pryska w tysiącu skrach
A skała stoi
I niewzruszona
I wiecznie stała i będzie stać.

I jakby z dumy
Swojej stałości
Podnosi czoło by w słońcu lśnić
A szumiące biją
O nią bałwany
I wiecznie biły i będą bić

Bo na tym świecie
Wszystko wiedzie walczy,
O bo tu trudno bez walki żyć
Bo życie walką,
Walką jest życie
A gnuśny spokój, to wieczna śmierć

1851.

91

Skrytość. [redacted]

Czasem w życia mego burzy
Wśród mroźnej świata zamieci —
Lepiej niebo mi zawróży
I błyśnie gwiazdką nadziei....
Lecz jak krótko trwa ta chwila! —
Znów się niebo zaciemnia, chmurzy,
Wichrem wskroś przeszywa zima, —
A choć wzrok się mój wysila
Gwiazdki niema, niema, niema.

I choć tonę znów w rozpaczy
Przecież idę między ludzi, —
A nikt też myśl nie obaczy
I zaufania nikt nie wzbudzi..
Światu się nie skarżę temu:
Jaki los mi Bóg przeznaczy
Zawsze mężnie znosić będę —
Gdy mam cierpieć.... to samemu:
Cierpień żaląc się nie zbędę.

Ars 8. [redacted] 1851

92

Nie śpiewaj o Muzo śpiewu wzniosłego

Na zawsze już zamknij moje mi usta!

Brzdąkałem lutnię, brzdąkałem jej zgrzytem

Serce i lutnię rozbiłem o skały,

I siadłem na skale i patrzeć wolę

Zak gady wodne czołgają się w dole,

Niż patrzeć na zakręt ludzkiego tłumu

Bez serca, bez serca i bez rozumu

I patrzyć na wir i zamęt ten ludzki

I słuchać śpiewaków co im rozpustą

...enne dusze... o ludzi na lutni

Niemiłosiernie rozbić ją – rzucić o skały

Oniemieć, zamknąć na zawsze me usta:

Niechaj palce po strunach biegają

I usta niechaj przemówią śpiewając

Śpiewam tym ludziom wszak nawet spłoszę
Lub się nadaremno by serca rozgniewać,
Ludziom co pieśni mych nie rozumieją
Co czuć nie mogąc ~~tych~~ z pieśni mych się śmieją
I nie ~~treść~~ śpiewu co im się podoba
~~Szarzyzna słów dźwięki~~,
Ale słów dobór, wyrażeń ozdoba. —

Niechże nie umieją ja śpiewem pieszczonym
Ja umiem śpiewać li proroczym tonem
A ludzie w pieśniach nie szukają myśli
Lecz słów którymi poeta je skreśli
Nie dla nich jam wieszczem, pieśń moja śpiewa
Dla duchów czystych
Dla serc ognistych
~~Treść myśli nie słowo co ich zagrzewa~~!
Co ich treść myśli nie słowo zagrzewa!

Ach ja śpiewam! kiedyś śpiewać będę
Gdy jak Jeremi na gruzach usiądę
I wtedy płakać ze mną będą razem
Ci, co ich serca dziś nieczułym głazem
Których przyszłość im nie skruszy obrazem.

1851.

Arab.

Sławnym ja będę, sławnym ja będę –
Wszak sławne plemię ~~[illegible]~~ Mehmeda?
Gdy ~~z memi braćmi~~ na me wrogi ja na koń wsiędę
~~Błysk~~ (ni wrogi Hafeda.

Gdy z memi braćmi na koń na wrogę
Wskoczę, – na koniu polecę
Poznają duszę mą [illegible]
Gdy ich oczyma roświecę.

Będę ja sławny, będę ja sławny
Krwią gra płyną me żyły
A ~~[illegible]~~ Jemen zna ród mój dawny
Jak się me przodki wsławiły.

Będę ja sławny, sławnym być muszę
Wszak silna moja jest ręka;
A na mą twarz i na mą duszę
Niczego duch się nie lęka! [illegible]

Wszak dosyć zdrady jest w mojej głowie?
I dosyć koni w mym stadzie
~~Z ...~~ Dosyć, ~~broni~~ (orszak) dzielni rycerze
I liczne wrogi k zagładzie?

I czym liczniejszych wrogów pokonam
Większą się sławą okryję.
Sławą okryję...! wprzódy nie skonam
Chyba mnie Allah zabije.

I choćby zabił, ~~—~~ ja się nie zlęknę;
Sławę zdobędę i w Eden, —
Ja przed Allahem dumny nie klęknę,
Że wszystkich ludzi — ja jeden!

I wtrąci Allah ~~duszę~~ mi hardą —
~~[illegible] się [illegible]~~
W piekło; — a ja się rozśmieję,
I łaskę Ałły odrzucę z wzgardą:
Allah przede mną zmaleje.

1851.

O! jakże na ziemi za niebem tęskniłem, —
Jakby za wolnością wolny niegdyś jeniec.
O nocy pogodna, o nocy pogodna —
Ach ileż uczucia ty w duszy mej budzisz
Pięknością zachwycasz a smętkiem twym trudzisz
O nocy pogodna, o nocy pogodna!

1857

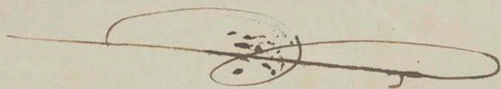
Znavené serče mi boleje,
Znavené, znavené mně nadůvěje
Jestli nepřan zaviodty ?
! !

Z

1851.

1821.

Do pamiętnika ....



Wśród imion co mile w Twem uchu brzmią,
Wśród imion wspomnienia skropionych łzą,
I mego także żądasz imienia;
Ja, cobym spełnił każdy rozkaz Twój,
Choćby strudzenie przyniósł mi i znój; —
Mógłbymż niespełnić tego życzenia?

[illegible]

1857

Wieść. ~~(Naśladowanie)~~ ~~(Naśladowanie Szopena.)~~

(Naśladownictwo)

Dwa lata temu [odp. Jak H. u Marun 1859:]
Jak mnie ostatni raz Luba żegnała;
Jak wtedy smutna cieszyła smutnego; –
Dwa lata temu
Jak przez łez strugę, moje łzy widziała . . . . .
Pożaru serca nie zgasić mi mego! . . . .
Dwa lata temu! . . . . .

Poiztowa Ja rozpaczałem –
~~I wtedy~~ trąbka zagrała żałośnie.
Okrótna! czemuż wzywała ją w drogę?
Ja rozpaczałem
I wtedy na mnie spojrzała miłośnie . . . . .
Toż serca gasić pożaru nie mogę
I rozpaczałem. –

Patrzyłem niemy:
A pojazd toczyć się zaczął powoli . . . .
I wreszcie niknął . . . . znikł od oddalenia –
Jam patrzał niemy,
I w pogoń za nim wzrok puścił sokoli . . .
Ach, czemuż serce moje nie z kamienia
Choć ~~jestem~~ byłem niemy! . . . .

/.

./. 1

I po dwóch latach

Gość z tamtych stron przybył, — a wieść szczególną:
On Lubę widział .... o mnie go pytała —
~~I po~~ I po dwóch latach!
A stokroć — mówił — piękniejsza, ... mniej żywa.
A mnież, nie spłonie to serce co pała,
I po dwóch latach?!...

Na wieść wesołą
Jam tego gońca w zachwycie wdzięczności,
Jam tego gońca po rękach całował
Za wieść wesołą; —
Że on Ją widział... to jam z zazdrości,
Małom z zazdrości go nie zamordował
Na wieść wesołą!

[illegible]

1851.

[odpis. Nr II. w Marin 1859.]

„Kiedyż cię znowu obaczę?”

[illegible] zimy i [illegible] lata
I wszystko [illegible] życie ~~[illegible]~~ całe
A ja tu płaczę i płaczę;
Już i nadzieja nawet uleciała,
Łzy i wspomnienia tylko zostały
Kiedyż cię znowu obaczę?

Na [illegible] żyje [illegible]
I tęsknię i [illegible] mnie [illegible]
I życie wiodę tułacze
[illegible] mnie nie [illegible]
I [illegible] tylko [illegible] rozwiewają
Kiedyż cię znowu obaczę?

W niebiosa dumne [illegible]
Gdy [illegible] nawet [illegible]
[illegible] czasy śpiewacze
[illegible]
A wiatr [illegible] jak ptak [illegible] płacze
Kiedyż cię znowu obaczę?

~~Pogodnie zawsze pod [illegible]~~

Swobodnem świat tem podobnego zwierci

~~Jasnego [illegible] ogień od Boga~~ odżyła

W tem wiatr zawiał przez niebie

Wije się wściekle i krwawy blask mieni

Powolna gasnąca w zgliszczach ~~[illegible]~~

Kiedyż Cię znowu obaczę?...

Stygnie już ... zdala od świata

Leży w tem gorączka, zapał i szyba

Mężnik ... to nie płacze

Z litości ... [illegible]

I ~~[illegible]~~ gdy Cię nie widzi

gorzej płacze

Kiedyż Cię znowu obaczę?

Płyną godziny i płyną lata

I szybko mija żywot nam cały

A ja tu płaczę i płaczę.

Już i nadzieja zawiet uleciała

Łzy i wspomnienia tylko zostały

Kiedyż Cię znowu obaczę?

1851.

Motto:

Ty mnie zapytaj — we świata gwarze,
Albo w bezsennej w nocnej samotni,
Albo w marzeniu przy dnia powrocie
Albo przy pracy — o czem ja marzę: —
O Tobie!

99

Tyle lat pracy! tyle lat pracy!
A morze wiedzy com już zgłębić chciał
Wiecznie bezdenne, ~~[illegible]~~
– ot tony, tony!...

My w trudach olbrzymy, w wątpliwościach robacy
Szatańskież pęta czy boski nas szał,
Że zgłębić chcemy co niezgłębione?!

Tyle lat pracy! tyle lat pracy!
Przeszył mi swym skrzydłem młodości mojej zwiał
Z wiedzy tajemnic nie zdarł zasłony.

1851

Rozwój.

„Des Lebens Mai blüht einmal
und nicht wieder —
„Mir hat er abgeblüht!"

Biada! kto w chwili rozwoju
Przyjaciół nie ma ni braci,
Z światem, jak z sobą w rozstroju
Kraj ~~[illegible]~~ młodości swej gdy ~~utraci~~. —

O gorzej stokroć niż z nieba
Gdyby wbieść w piekła wnętrzności, —
O gorzej stokroć gdy trzeba
Marzenia rzucić młodości.

Gdy ptaszek obskubać pióra,
Że dłużej skrzydłem nie władnie:
Siedzie na gałęzi ponura,
Uśnie na wieki — i spadnie.

~~Lecz czasem odrośnie pióro~~
~~Poleci ptaszek wesoła:~~
~~Kto młodzi fantazyę bierze~~
~~Przykuwa światek do orła:~~

Nie wrośnie ptaszka już w pióro
I nie podleci wesoła

Kto młodzi zrywa marzenia
Wolałby wzrok jej odebrać...
Nie umie słodzimy przenia —
O lepiej z pieśnią iść żebrać

Szczęśliwa bowiem ~~[illegible]~~ ślepota
Kto z pieśnią świata obchodzi,
Myśli bezbarwna tęsknota
Co ~~[illegible]~~ zrewna pieśń jej nie słodzi.

Z pieśnią przebrze podróże,
Szczęśliwy choć ślepy bezlennie,
Tęskny być szczęśliwym niemoże
W samotnie musi żyć wiernie.

Marzenia ~~[illegible]~~ młodzi kto zrywa
Tem je na zawsze wyplemi
Bo już krew ten nie odżywa
Gdy ~~[illegible]~~ go ~~[illegible]~~ wyprowadzi z ziemi

/.

Kto raz się tylko rozwinie,
Kto raz marzenia porzuci,
Mężem w jednym będzie czynie; —
Jemu się młodość nie wróci.

A kto w samotnie mężnieje,
Młodości traci sen złoty,
Młodości traci nadzieje: —
Już nie pozbędzie samoty.

Kto się rozwija w ustroni,
Gorzej zamknięty sam w sobie:
Przed ludźmi czucia zasłoni,
Samotny w zgiełku jak w grobie.

Biada! kto w chwili rozwoju
Przyjaciół nie ma ni braci,
Z światem jak z sobą w rozstroju, —
~~Kraj gdy młodości mej traci~~:
Na zawsze szczęście swe straci.

1851

1852

k. 101 - 125

(23)

8 Z imionnika Franc. Tepy.

101

Prawda i piękność — to dwie siostry rodne
W życiu i w sztuce wiecznie nierozdzielne:
Wiecznie dziewicze i wiecznie urodne,
Obie świetlane — święte — nieśmiertelne!

Obie niestrojne — bo w prostoty szacie;
Lecz ich wejrzenia tak jasne jak słońce,
Ich głos melodią, rzeźbą ich postacie —
Oddechy wonne — bo miłością tchnące.

I prostą drogą obie idą w świecie,
Choć przepaścista, i choć pełna cierni:
Choć czerń szyderstwem często na nie miecie —
Miłością zbrojną idą pośród czerni...

A kto je kocha — tych dwojga aniołów,
Ten w swojej duszy niebo sobie tworzy,
I raj mieć będzie pośród tych padołów
I przyszłość wieniec na głowę mu włoży.

Tak! lecz niech dąży prosto, prosto wiecznie
Niech nie omija tłumów, ni otchłani;
Z spokojem w duszy - a przejdzie bezpiecznie -
Tłum go nie zdepce i cierń go nie zrani.

Z miłością w sercu, a spokojem w duszy
Z stałością w mowie, a z hartem w działaniu,
a W swą przyszłość z wiarą, którą nic nie wzruszy
A z hartem ......! ......! ......! Franiu!

Paryż 22/7 1852.

M. Pawlikowski.

Grek.

Błyszczą przy mem boku
Skrwawione dwa noże, —
Wiele w jednym roku,
Wiele stać się może!

Z rodziną przed rokiem
Uprawiałem miedzę:
Na Tajget wyrokiem
Dziś jak zbójca siedzę.

Rok temu'm dom rzucił
Gdziem skarbów miał wiele:
Zastałem gdym wrócił
Trupa, pogorzelę.

Przed rokiem w mej chacie
Ojciec leżał sobie:
W zakrwawionej szacie
Dzisiaj leży w grobie.

/. W mej

W mej chacie rok temu
Jaśniała mi córka: --
I miała-ż haremu
Żyć perłą u turka?!...

Dwa noże skrwawione:
A na tym krew dziecka
Co padło zhańbione,
A na tym turecka...

Wiele w jednym roku,
Wiele stać się może: —
Błyszczą przy mem boku
Skrwawione dwa noże!....

R. 29/12 852.

[illegible]

(: Ryprunier :)

103

Basza.

„ Przyjmujesz mnie Baszo - niemówiąc ni słowa -
„ I czemuż ze smutku schylona twa głowa,
„ A zimna twarz twoja i alabastrowa?

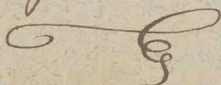
„ Tak twoja twarz zbladła, tak iskry się oko -
„ Jak gdyby dziś nieszczęść na-ć wionął Shiroco,
„ Jak gdyby Ci w piersi strzał utkwił głęboko.

„ Bezładnie twój turban o głowę skręcony,
„ Twym wzrokiem pomiatasz tak dziko na strony,
„ A czarny twej brody włos gniewem zjeżony."

— O prawda mój gościu! mam zmarszczki na czole?
O gorzej dziś serce skurczyły mi bole -
I postrzał czuć w sercu, na Boga - ja wolę!

Mą brodę targają dziś z gniewu me pięści
Bo niewiesz - o gościu, jak mi się nieszczęści....
O przychodź, o przychodź pocieszać mnie częściej!

Zdradziła Zeïra mnie! - ha? na proroka,
Niemają-że iskry wypadać mi z oka? - -
Wszak wieczór już bliski - Marmora głęboka! -



1852.

Prostota.

Łatwo poznać sztuczne czucie
I zmyślony szał —
Tylko w prostej trafia nucie
Prawdę myśli strzał.

Śpiew — to czucia święte dziécię,
Pierworodny syn, —
Śpiewem ma być nasze życie,
Czucia stwierdzać czyn.

Śpiewu żądam po poecie
Nie dość pięknie śnić; —
Niedość śpiewu! ~~trza na~~ trzeba w świecie
Wieszczym życiem żyć. —

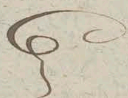
Z wieszczym duchem wielu żyło,
Wieszczy brakł im głos —
Pieśni czucie nie zrodziło
Ale czynów kłos. —

J. Innym

Innym znowu w ~~zgrabnej~~ zręcznej dłoni
Sztucznie lutnia drży,
Lecz choć dźwięcznie lutnia dzwoni –
Czucia w niej ni skry.

Łatwo poznać sztuczne czucie
I udany szał, –
W prostej tylko trafia nucie
Serce myśli strzał.

1852.



. . . . Któż [illegible] cel sobie zakłada?
Myśli w twórczym zapale jak napięte łuki
Tam czyn, tam strzałę pędzą, gdzie sięgnie ich władza.
(Garczyński.)

Poeta głosić winien stan serca i duszy,
Tylko co z serca idzie, to serce poruszy.
(:K. Brodziński: „Pisma." Warsz. 1821. – T. I. Str. 86. :)

Już wrażą się w pieśni tak śpiewnie
Że śpiewem się w świecie rozlecą,
I treścią, i dźwiękiem zaświecą,
I w duszę współbraci wpadają....
Lecz jeśli mają wstrząsnąć te dusze,
A wstrząsnąć głęboko i trwale,
Straszne być muszą wieszcza katusze:
Niemożna nieboleć w zapale....

Lutnia rozbita, – rozdarte serce,
Struny w rozstroju, – czucia w rozterce.
Na strzaskanej lutni
Niechaj w dźwięków zgodnej kłutni
W słów i uczuć burzliwej harmonii
Myśl się niech jedna rozdzwoni.

1851.

[illegible]

Muzyka i Poezya.

Gdy lekko palce po strunach lutni
Przebieżą . . . . .
I w zgodne dźwięki w struny uderzą, 2
To raz weselej, to znowu smutniej, –
To dźwięk ten mile razi nam uszy,
Wlata do duszy, . . .
Tam znowu zadrży – czucie poruszy. –
Lecz lutnia musi być niepękniętą,
A ze stron każda równie napięta –
A lutnia cała
Tak nastrojona,
By poruszona
Zgodnie zabrzmiała
Każda jej struna . . . . . .
I serce lutnią! – Tam palce, tu myśli
Ni struny – uczucia trącają,
I słowa zadnięczą tak rzewnie
I ranną się dźwięki rozprysli

Już

(Dumanie jesienne.)

Szumi wicher jesienny, a noc tak ciemna i dżdżysta,
Spadających dźwięk kropli z wichrem się miesza w harmonię –
Jak gdy śpiew swój przeplata we struny bijąc harfista,
A śpiew to raz przygłusza, to w dźwięków spadku utonie.
Wśród wichrów śpiewu,
Deszczów rozlewu
Miło wesprzeć na oknie rojeń pełną głowę,
I patrzeć w noc tę ciemną i bez księżycową.

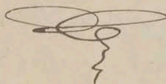
Szumi wicher jesienny, a deszcz klaskaniem mu wtóry,
Szumi wicher jesienny, w okno me bije kroplami, –
Sowy czasem wrzaskanie w głosach przebija się burzy,
To znów pies bez przytułku gdzieś zaskowyczy czasami.
Wśród sowy wrzasku,
Deszczów poklasku –
Miło, miło mi marzyć patrząc w tę noc ciemną,
I wichrów słuchać śpiewu co szumią nade mną.

Rzucę okiem od okna, po mym samotnym pokoju, –
Ręce na pierś założę i w wolnym przejdę się kroku ––
Słyszę – zegar jak mierzy czas co ulata bez znoju:
Pół już nocy minęło – sen mi nie usiadł na oku.
Bo noc jest tylko
Tą wolną chwilką
W której mogę mą myślą pobujać po świecie,
I maskę zrzucić z twarzy – co mi serce gniecie.

J.

K. U. Obok — czeladź za ścianą po nocach w pracy usycha, —
Posłucham ..... piosnkę słyszę ..... razem z przekleństwem się miesza ....
— Z góry, z pańskich pomieszkań — dźwięk mnie dolata kielicha:
Nudy topi pan w winie — czeladź się piosnką pociesza — —
A ja na słotę
Patrzę, — samotę
Tęsknem cieszę marzeniem, czoło kryjąc w dłoni, —
A chociażem samotny — szczęśliwszy niż oni! — —

— — — — — — — — — — — — — — —



1852.

107

Tylko raz!

Jeno człowiek ~~gdy raz~~ kiedy zginie
To się nigdy nie odrodzi, –
Jeno szczęście gdy przepłynie
To nam drugi raz nie wschodzi. –

Zmrok jesienny, zgasło słońce,
A po niebie czarną zgraję
Wichrem gnane burzy gońce
Niby duchy przepływają.

Cichy, ciemny świat – ponury,
Ani ptaszek zaświegocze, –
Tylko czasem po pod chmury
Skrzydłem wrona załopocze.

Czasem zadmie wiatr niemiły,
W suchych liściach szmerem wionie; –
Gdzież wietrzyki co nosiły
Fiołków zapach i róż wonie?

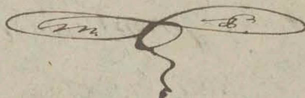
Kiedyś wiosna znów powróci,
Kwiatek znowu się rozwije,
Słowik znowu pieśń zanuci: –
– Jeno człowiek raz li żyje

L.

./

Wiosna znowu się zaśmieje,
Słowik z pieśnią znów przyleci,
Wietrzyk znowu woń rozwieje;
— Jeno szczęście raz ci świeci.

Jeno człowiek ~~gdy raz~~ kiedy zginie
To się nigdy nie odrodzi, —
Jeno szczęście gdy przeminie
To nam drugi raz nie wschodzi.



1852.

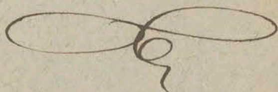
Moc czucia.

Gdy w noc pogodną i w serca samocie
Patrzę na ciebie – blady i ponury –
Czemu, księżycu skrywasz się za chmury? –
– Ty się rumienisz przy mojej bladocie.

Kiedy po gwiazdach wzrok się mój potoczy
To gwiazdy ćmią się i gwiazdy mi gasną,
Nie mogą błyszczeć swą źrenicą jasną –
– Bo żywszym ogniem świecą moje oczy.

Gdy w niebo patrzę – bledszy od księżyca,
Gdy gaszę gwiazdy oczu moich siłą –
Księżyc i gwiazdy kryją swoje lica;

Lecz gdyby czucie moje się wzbiło
W kształt meteoru, to jak błyskawica
I słońce nawet blaskiem by zaćmiło!...



1852.

A dziś? .... o moje marzenia!
„Dziś" — jedno słowo — myśli moje zmienia,
Zawichrza czucia, burzy me nadzieje,
To „Dzisiaj" — — o bo daremnie — !
To urojeniem! mnie się nie raz śmieje
Ten dzień szczęśliwy, dzień uszczęśliwienia....
— Mnie śmierć zaskoczy, ze świata mnie zerwie,
Śmierć wśród więzienia — o jakże bolesna —
Płynie w mych żyłach, drga już w każdym nerwie
A serce ma się powiększa brzemiennie;
Mnie śmierć zaskoczy.... może nie przedwczesna!
Bo na cóż życie, gdy na świat spozierać
Serce mi pęka — i gdy los bezzmiennie
Spełnić się musi?.... nie żal mi umierać!

1852/3

„Losy"

1852/3 –

[1850 lub 1851]

5. 6. w.



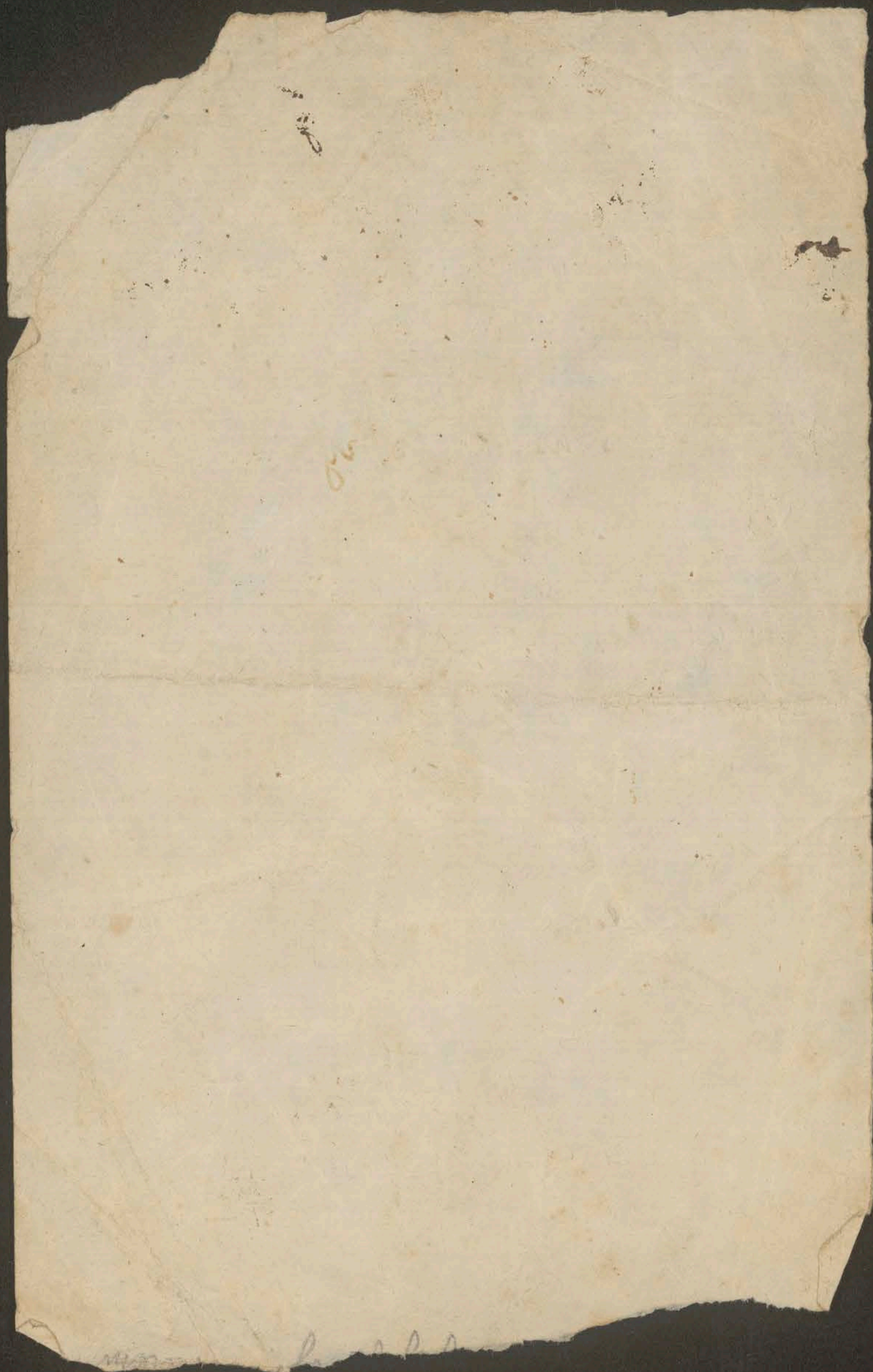
Gdybym był wieszczem! – gdybym był wieszczem 110
Tobym me myśli uodrajał w kwiecie
Ulatał niemi w szczęśliwszy kraj...
Lecz nieznam lutni – o toteż jeszczem
Tutaj niedoznał szczęścia na świecie,
~~Niedoznam~~ nigdy co życia Maj!

Płyną mi chwile, ciekną mi lata, –
Nieraz wspominam chwile dziecinne,
Kiedy o szczęściu zdołałem śnić,
~~Gdy mi~~ mówiono, że nam ulata
Dusza w młodości w krainy inne
I że raz musi każdy tam być!

Płyną mi chwile, ciekną mi lata, –
Ja szukam szczęścia i pośród ludzi,
I szukam szczęścia w samotny czas.....
O nadaremnie! – dla mnie wśród świata
Szczęścia tu niema.... czucia nie wzbudzi
W duszy spragnionej ten świat – głaz...

1852

(... 6)



B.)

Życie, życie, – jam niegdyś miał
Chorem stracił był nadziei!
Wspomnień słońcem co niegasło
Znów ożyłem, ~~[illegible]~~ z wspomnień spłynął
Promyk nadziei na kolej
Mego życia, a na hasło
~~Tego słowa: jest nadzie~~
„Jest nadzieja!" szczęściem błysło moje oko
I ~~z wiarą~~ ~~[illegible]~~ ~~już nadzieją~~ znowu z ufnością
W niebo znów z wiarą:
~~znów z wiarą się wzbiło~~
W gwiazdy się wzbiło, ku gwiazdom zwróciło
~~A po ziemi znów z radością~~
Gwiazd wyżej ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~
w boskie otchłanie głęboko
~~Wzlecąc, gwiazd wyżej i wszechświat głęboko~~
~~Gwiazd wyżej się w boskie otchłanie wzbiło~~
~~[illegible]~~ A po ziemi znów z radością
Znów weselej potoczyło.
I choć bladość co smutek na czoło
Niegdyś mi rozlał, i ślady zostały
~~[illegible]~~
Serdeczne co na niem wyryły ~~[illegible]~~e mi bole;
z ludźmi ~~[illegible]~~ bezmyślności i zdrady:
Wiecz rozwieszą zradlone ~~[illegible]~~ me czoło
Świeci wesoło
~~I na świat patrzę~~
A wzrok mój jaśniejszy i śmiały
A oko moje – sokole.
I patrzę na świat cały, i ~~[illegible]~~ blady
Pełen nadziei i wiary
~~Jakby z marmuru [illegible]~~ Karany
~~Co mi sztuki rodzi wiecznie w łaty.~~
Co sztukmistrz radość wew wlał!

I kocham dziś ludzi chociaż świat mnie zdradzi
I rozum dziś z sercem się zgadza,
I śmierci nie żądam już.

A po długiem godzin cierpieniu
I rozpaczy tylu lat
Po mem ocknieniu, po odrodzeniu
Pierwszy raz spojrzał jasny świat,
~~z samotnej [illegible]~~
To jakom wtedy piosnkę zaśpiewał
I jakim myślał pieśni rozgrzewał
Tą pieśnię opiewam dziś,
Tą będę myśleć wciąż.
Jam duchem wyleciał z ~~samotnej cieśni~~ zgryźliwej pleśni
I o rozpaczy już mi się nie śni
O tej posłuchaj, (wstydu) miły pieśni!

1852

[illegible]

Gdybym był Poetą — zrozumiany bym [illegible]
Gdybym był Filozofem — niezrozumiany byłbym
A świat ~~wymaga~~ nie myśli, nie uczucia — lecz czynu

A jednak bez uczucia i myśli działanie niepodobne. —

Bez uczucia i myśli dla mnie życie by niepodobne...

Filozofia to pokaże [illegible] Poezja do pow[illegible] potrzebne do działania i życia

1852

Widzisz mnie Boże, czyż Ty żalu w mej duszy
Nie widzisz, i rozpacz Ci moja nie wzruszy?
Patrz! ja przed Tobą padam kolumną
Słupem padam, co gdy raz upadnie
To się od razu cały rozkruszy
I w proch się cały rozpadnie.
Za z duszą mą dumną
Przed Tobą padłem jak słup
~~Za~~ Prędzej nie wstanę z pod Twoich stóp
~~I Ale się przed Tobą na wieki położę~~
~~I~~ Na wieki przed Tobą skruszony się położę
Zgonem nie uczynisz, co dla Ciebie Boże
Cudem nie jest — aby ożył trup!

Ha! ha-ha! [illegible]-gdzież on Bóg?

S. K.

1852

Wyśmiany.

W ogrodzie m Jej szukał, pomiędzy lipami
Gdzie mieliśmy zejść się wieczorem, —
Szukałem daremnie; — toż lipy liściami
Szeleszcząc, wyśmiały mnie chórem.

Toż smutno mi było, i potem w altanie
Doczekać chciał Jej się [illegible]
~~Pół nocy przeczekał stałecznie~~, —
~~Lecz~~ [illegible] ona nie przyszła, a ptaszki świergotaniem
Świegocząc się śmiały serdecznie.

Pod oknem Jej przeszedł, i śpiewał i wzdychał,
I czekał gdy białą swoją rękę
Aż zlekka zadzwoni w okienko;
I darmo czekałem, z tęsknoty usychał,
I darmo'm Ją wołał piosenką;
Li księżyc się krywiąc zza chmury uśmiechał.

Komu by to pod rękę wpadło, oświadczam zawczasu iż to bynajmniej mojej własnej historyi nie opiewa, lecz napisałem ten quasi-sonet czytając wówczas sonety Mickiewicza a słysząc opowiadanie przygody miłosnej mego przyjaciela.

1852

[illegible]

arctissime upnexit.) dum ersin communis facere
alicuius rei
Eavo viridius = viriter invalescit = zunimt & de aliquare

3.)

W obłoku mgły śnieżnym

Też stali samotni — widokiem bezbrzeżnym
Poiliśmy naszę i duszę i oczy
O! ~~gdyż to był~~ był to bo widok ~~tak [illegible]~~ o [illegible] — twórczy
Czarowne-niebiański i melancholiczny;
~~A~~ nam się ~~tak [illegible]~~ zdawało — pod kuli sferycznej
Jakby się nad ziemią sklepieniem zasnuło —
Błękitną w wszechświata świątyni kopułą.
~~A nam się zdawało że nad tym padołem~~
~~Sklepieniem jest błękit a wszechświat kościołem~~
A światła miliony jaśniały nad gmachem
Kadzidła ~~unoszące się kwiatów~~ co kwiaty wzlatały, zapachem
A hymny pobożne w słowików śpiewach,
Ni szepty modlitew — szmer liści po drzewach
I szelest strumyka szumiący pod skałą
To wszystko nam w duszę harmonią się zlało
To wszystko pokorą przejęło nam duszę
I myśmy upadli w modlitwie a z kornie
Na klęcznik ze śniegu i ze mgły ~~[illegible]~~ [illegible]
I wznieśliśmy ręce i wznieśli wzrok łzawy
Ku Panu wszechświata — ku Panu nad Pany...

Wtem okrzyk nas zbudził okropny — przerwany:

4.) I cicho — my na dół spojrzeli ku ziemi...
Lecz obłok przelatał — kłębami sinemi
Mgłą ziemię zasłonił naszemu nam oku —
Hej! wichry powiejcie — hej! z drogi obłoku
A wichry powiały — i pierzchły obłoki
I księżyc zabłysnął — widokrąg szeroki
~~Rozwinął~~ Rozwarł się w koło uroczą krainą
A ku nam — ku niebu z wietrzykiem wraz płyną:
~~Od rolnej~~ Dym z jaśmin, Woń kwiatów, i ~~piosenka~~ słowika [illegible]
~~Dym z pól kłosów, szmer łoś i kołat strumyka~~...
Tą ziemię w podziwie powiedliśmy okiem
Świat kwiatów na ziemi niż gwiazd nad obłokiem
Piękniejszym był dla nas — bo myśmy ziemianie
~~A z [illegible] [redacted] ku ziemi [redacted]~~
~~Coż nam [redacted] piękność przemyśleć?~~
~~I [redacted] swe Niebo nie widział Najwyższy~~
~~Piękniejszym [illegible] [redacted] co Niebie~~
~~Gdy nam — o Boże daj [redacted] w niebie!~~
~~N [redacted] ziemi bo niema tu kraju~~
~~B [redacted] w wiecznym [redacted] raju~~
A w ziemskich naszych oczach piękniejszym nie stanie
Nic w całym wszechświecie nad świat ten ojczysty...
Hej! naszą za wolą obłoku srebrzysty
Zleć bliżej ku ziemi!... A obłok pomału
Ku ziemi się kłębił a świat ideału
Opuszczał powolnie — lecz nam ideałem
Się piękniejszym jest ziemia wszechświatem nad całym

5.

Bo myśmy ziemianie. — Jak cudnym widokiem
Rozwija-ż się teraz pod naszem nam okiem
A obłok czem znosi z błękitu nas niżej
Czem bardziej ku ziemi ojczystej nas zbliży;
{Tem chyższym polotem się ulata} ~~Ukośnie się sunąc ulata~~ po niemi
{Ukośnie spadając} ~~Tem szybszym polotem~~ — {obrazy} ~~[illegible]~~ nowemi
Wciąż bawi nam oczy — wciąż duszę zachwyca
A ziemia jak gdyby miłośna dziewica
Tchnie ku nam {lubieżnie} ~~[illegible]~~ woni powiewem
I szmerem strumyka i ptasząt rozśpiewem.
I wszystko wokoło miłością oddycha;
{Tam z złotka zapachem} ~~Nad brzegiem jeziora~~ woń lilji kielicha
W powietrzu się łączy — a fiołek wychyla
Z nad trawki swą główkę; — tam słowik motyla
Nocnego odgania od róży wiosennej
I śpiewa jej piosnkę — miłośny — współsenny;
Tam brzoza {~~daremnie~~} rzewnie wyciąga ramiona
Do fiołka na dole — płacząca, schylona,
A fiołek ku lilji wychyla się z trawy;
Tam żabek po gwarem gawędzą dwa stawy;
Przejrzysta ich woda błękity odbija —
I widać jak z Amurką tam Amurka się zwija
I widać ku gwiazdce jak gwiazdka coś mruga —
~~Samotne [illegible] po sobie [illegible]~~
Samotne na niebie — na ziemi ich struga

6/ Strumyka połączą kołysząc swe fale
A strumyk się z jękiem odbija na skale
Odepchnęła go skała — on szemrze ~~[illegible]~~ o zdradzie
A dalej odpływa ku ~~[illegible]~~ stromej kaskadzie
I cieszy się smutną ~~[illegible]~~ szaleńczą pociechą
Nie słyszy że skały przemawia doń echo.
I dalej odpływa szemrzący w rozpacz
~~I dalej odpływa [illegible]~~ — na trawkę nie baczy
~~Co k'niemu się chyli i żąda pieszczoty~~
~~I główkę nagina i mdleje z tęsknoty~~
Co w fal się przeczystych zwierciadle przegląda
I k'niemu się chyli — i pieszczoty ach — żąda
I główkę nagina — z tęsknoty już mdleje.
A ~~Tam~~ dalej nad brzegiem szemrzący srebrzeje
Szuwaru liść blaskiem księżyca olśniony,
A księżyc tam czysty i tam niezamglony
A w pełni wysoko — a niebo gwiaździste, —
A księżyc rozsiał promienie srebrzyste
I ziemię osrebrzył — i obłok na niebie
~~Nad ziemią co [illegible]~~
On w locie unosi mnie bracie i ciebie.

(Niedokończone)
raczej [illegible] r 1852/3

Wśród lasu zarośli błyskają pancerze,
Na łowach zbłąkani, dwaj jadą rycerze,
Na siwym ten jedzie, ten karym ogierze.

2) A rycerz na siwym spoziera wesoło,
Jasnemi oczyma ~~połyska~~ wokoło,
A włosy mu jasne ~~[illegible]~~ czoło.
mlode wkrywa [illegible]

1) Rycerza na karym twarz smętna ponura
~~[illegible]~~ jakto gromu chmura
A ~~ciemnymi~~ oczy połysk
A włosy tak czarne jakby kruczo pióra

Na smętnym rycerzu koń jasna zbroica
Śnieżnemi piórami potrząsa przyłbica
Li jego koń czarny i włos czarny, źrenica.

A drugi zaś rycerz na siwym rumaku,
A w czarnej ~~zam~~ zbroi, na ~~[illegible]~~ czarnym czapraku
~~A czarne drżą pióra na jego szyszaku.~~

1852

Prostota

1 Łatwo poznać sztuczne czucie
I zmyślony szał,
Tylko w prostej trafia nucie
Prawdę myśli szał.

2 Śpiew-to czucia pierwsze dziecię
~~Śpiew to czucia~~ syn —
Pierworodny
Śpiewem ma być nasze życie
Czucia stwierdzać czyn.

3 Śpiewu żądam po poecie
Nie dość pięknie śnić. —
Nie dość śpiewu! Trza na świecie
Wieszczym śpiewem żyć!

4 Z wieszczym duchem wielu żyło
Którzy brak tym głos Pieśni czucie nie zrodziło
~~Wszech czucie nie wzięło~~
Ale czynów kłos. —

Innym zwisu w zgrabnej dłoni
~~Sztucznie~~ lutnia drży
Lecz choć dźwięcznie lutnia dzwoni
~~Nie wymuszi łzy~~
~~Ognia~~ Czucia wnijść ni skry

Łatwo poznać sztuczne czucie
I udany szat
Tylko w ~~prostej~~ prostej trafia nucie
~~Duszę~~ ~~Prawdę~~ Serce myśli szat.

(Tej. Brodzińskiego: „Pisma" Wyd. 1821 T. 1 str. 86.)
Tylko co z serca idzie, to serca porusza

... który w uczuciu cel sobie zakłada!
Myśli w zapale twórczym jak najpiękniej tulić
Tam szukaj tam szczęście

Szczęsne twierdzenia, sztuczne
piękności wyrażenia żądania (Szczur 2. ?)

Łatwo poz
poznać
Łatwo poznać sztuczne
I udany szat
Prawdę
myśli
uczucie
sztuczne
szat szat
serce
myśli

Grek.

Błyszczą przy mem boku
(Skrwawione) dwa noże, —
Wiele w jednym roku,
Wiele stać się może!

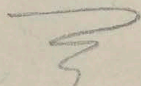
Z rodziną przed rokiem
Uprawiałem miedzę:
Na Tajget wyrokiem
Dziś jak zbójca siedzę.

Przed rokiem w mej chacie
2. Ojciec leżał sobie:
W zakrwawionej szacie
Dziś zaś leży w grobie.

W mej chacie rok temu
Jaśniała mi córka:
3. ~~I~~ miałaż haremu
~~Żyć~~ perłą ~~zła~~ turka?
(zwiała)

Rok temu w dom rzucił
1. Gdziem skarbów miał wiele:
Zastałem gdym wrócił —
Trupa, popiele.

Wiele w jednym roku,
2. Wiele stać się może: —
Błyszczą przy mem boku
Skrwawione dwa noże!...



~~29/12 852~~

Dwa noże skrwawione:
1. A na tym krew dziecka
Co padło zhańbione, —
A na tym turecka.

29/12 852

Basza.

„Przyjmujesz mnie, Baszo ~~gościu~~, niemówiąc ni słowa —
„I czemuż ze smutku schylona twa głowa,
„A zimna twarz twoja i alabastrowa?

„Tak twoja twarz zbladła, tak iskry się oko —
„Jak gdyby dziś nieszczęście na-ć wionął Shiroco;
„Jak gdyby Ci w piersi strzał utkwił głęboko,

„Bezładnie twój turban o głowę skręcony, ziony
„Twym wzrokiem pomiatasz tak dziko na strony,
„A czarny twej brody włos gniewem zjeżony."

— O prawda mój gościu! mam zmarszczki na czole?
O gorzej dziś serce skurczyły mi bole —
I postrzał czuć w sercu, na Boga — ja wolę!

Mą brodę targają dziś z gniewu me pięści
Bo nie wiesz — o gościu, jak mi się nieszczęści.
O przychodź, o przychodź pocieszać mnie częściej!

Zdradziła Zeira mnie! — ha? na proroka,
Nie mająż-ci iskry wypadać mi z oka? —
Wszak wieczór już bliski — Marmora głęboka!

1892.

Szumanie jesienne

Szumi wicher jesienny, a noc tak ciemna i dżdżysta
Dźwięk kropli spadających z wichrem się miesza w harmonii
Jak gdy śpiew swój przeplata we struny bijąc harfistka
A śpiew to raz przygłusza, to w dźwiękach spadku ~~[illegible]~~ tonie.
Wśród wichrów śpiewu
Deszczów rozlewu
~~Miło~~ wesprzeć na oknie pojeń pełną głowę
I patrzeć w tę noc ciemną i bez księżycową.

Szumi wicher jesienny, a deszcz klaskaniem mu wtóry
Szumi wicher jesienny, w okno me bije kroplami
~~Wrzask~~ Sowy czasem wrzaskami ~~smutny~~ w głosach przebija się burzy
To znów pies bez przytułku gdzieś zaskowyczy czasami.
Śród sowy wrzasku
Deszczów poklasku
Miło, miło mi marzyć patrząc w tę noc ciemną
I wichrów słuchać śpiewu co szumią nade mną.

Rzucę okiem od okna, po mym samotnym pokoju,
Ręce na pierś założę i w wolnym przejdę się kroku.
Słyszę jak zegar mierzy czas co ulata bez znoju:
Pół już nocy minęło — sen mi nie usiadł na oku.
Bo noc jest tylko
Tą wolną chwilką
W której mogę mą myślą pobujać po świecie
I maskę zrzucić z twarzy — co mi serce gniecie.

Obok – czeladź za ścianą po nocach w pracy wzdycha, –
Posłucham ... piosnkę słyszę .... razem z przekleństwem się miesza.
Z góry, z Pańskich pomieszkań – dźwięk mnie dolata kielicha:
Kiedy pije Pan w winie – czeladź się piosnką pociesza
A ja na słotę
Patrzę, – samotę
Tęsknem ciężę marzeniem, czoło kryjąc w dłoni, –
A głupcy jażem samotny – [illegible] już oni!

~~[illegible]~~ 1852
~~[illegible]~~

Bracie! czy to Cię nie cieszy
Że życie nasze życiem motylka,
Że ból – życie: jedna chwilka
Że na zachód słońce spieszy?

Czemuż smutkiem tchną Twe słowa,
Nad tem-że płaczesz – o dziecię! dziecię!
Że takie krótkie jest nasze życie,
Że nas ziemia wkrótce schowa?

Okropne by były łzy,
Gdyby trzeba wiecznie z światem się ścierać,
Gdyby nie można nigdy umierać! –
zdrzemne słońce: nigdy łzy.

1852?

Paradoksy

Za wysokim myślą wzlatał
W ponadziemski kraj
I za nadto'm z życiem zbratał
~~[illegible]~~ Drugi wiersz raj.
~~Wczoraj mówił~~

~~Koniec w … …~~
~~Choć nim [illegible] raz~~
~~Oto w [illegible] wpadnie [illegible]~~
~~Albo w ziemski kąt.~~

Świata — duch choć wielki, zmarły
Nie przekształci w raz;
Rzeczywistości ideały
Tylko złota czas.

Czyja mowa zbyt wznieciona
Nie zrozumią go:
Droga wieczna z końc złożona
Zda się ludziom mgłą. ./.

1852

1. Źle wróg cały fałsz zaprzeczyć
Wszelki przesąd zgnieść
Wszak trucizny trzeba leczyć
By do zdrowia wieźć

Dnia promienie – ranek rodzi
Prawdę – prawdy brzask, –
Chmurnych nieb nie wypogodzi
Błyskawiczny blask.

2 Z sercem słońce nam ~~[illegible]~~ rozwinie,
~~Blaskiem~~ swego mocą;
Prawda wieczna – nie zaginie
Choć dziś ciemną nocą.

A 1 ~~[illegible]~~ Bo w noc tępiej choć zamglony
Księżyc lśni
Niż na ziemi gdy zaćmionej
Ni światełko skry.

3 Damy pączek wprzód rozwijać
Nim ma rozkwitnąć kwiat.
Damy przesąd, fałsze zbijać
Nim dojrzeje świat.

[illegible] komu Słońce w łonie
Jak, jak innym lśni
Komu bardziej nie rozpromieni
I nie jaśniej skry

Lepszy prawdzie fałsz podobny
Niż bezwiedny cień;
~~[illegible]~~ blask świta zrazu drobny
Przyświeci w dzień. (2.)

Ale w pewnej prawdy wierz
Rozpaloną iskrą
Wykrzycz prawdę a nie głośniej
Krzyk to zmienić, kto
1.

125

Z burką na plecach, a wyżej czapa na głowie;
Długa wązka strzelba na silnym zwieszona ramieniu
Wzdłuż kolby, a w kolbie i w lufie gładkie
Krzemień spięty; zaś zatym się nemięjn
Za każdym krokiem w ciemnej gęstwinie.
Wahający czasem tykać o rękojeść noża
Za pasem błyska gdy wiatr burkę odwinie
Lub gałęzi brzęczącej wśród puszczy kandrów
Nóż szeroki a krótki, jakoby cięży
Chowa się cały głowniej do pochwy ze skóry
Wzdłuż przez środek wypukły, ostre obie strony
~~Kul końcu [illegible] zwężają się zaraz od góry~~
Ku końcu się zsuwając zaraz ostrze z góry.
W rękojeści tkwi trzonek przesilne, a drzewo
Ozdobnie okręcone żelaznym ślimakiem
Z pod pasa podtyczka, burki pod połą lewą
Między pasem nemietnym a szarym kubrakiem

1852

1853

k. 126- 152

(21)

(z Pamiętnika Życia.)

Trzy pieśni.

Słodkie marzenia!
Lube złudzenia! —
Wy tchnienia wieszcze!
wróćcie jeszcze!.. —

kr. Kob. Siedlecki

Pierwsza pieśń: Tobie Ojcze Ojców się należy, —
Druga: do Matki-Ziemi — Piastunki, pobieży; —
A kiedy po raz trzeci odezwą się dźwięki:
Będą to własnych dziejów — łzy, albo piosenki.

* * *

Pieśń pierwsza:

Pierwsze dźwięki mój Ojcze niech ku Tobie wioną..
Jak ofiarny dym Abla — przyjm je na Twe łono —
Jak pierwsze dziękczynienie po Świata stworzeniu, —
Co się ku niebieskiemu przebiło sklepieniu.

Niegodna ma ofiara, mała i uboga, —
Niech się wzniesie do Ciebie, do swojego Boga;
Ty Panie, coś nie wzgardził, groszem biednej wdowy,
Co bierzesz z serc ofiary — przyjmij hymn ten nowy.

Boś wyrzekł: „Nie modlitwa złotem okupiona
„Nie modlitwa po rogach ulicy głoszona, —
„Jaką Faryzeusze zwykle prosić były —
„Lecz cichy modł dziecięcy: jest dla mnie hymn miły."

Więc chcę się wrócić myślą w dawne lata moje:
Gdzie serce nie kłóciły świata niepokoje, —
Gdziem Cię prosił z ufnością, jako dziecię ojca,
Szczęsny, wśród domowego ołtarza ogrojca.

Wtedyś słuchał mię Panie twym uchem łaskawym, —
(~~Wtedyś słuc~~) Gdym modlił do Cię patrząc w niebo okiem łzawym;
Wtedy byłem szczęśliwy! Lecz modły dziecinne —
Nie były bardziej szczere — choć bardziej niewinne. —

Dzisiaj — przyjm dziękczynienie: z lat ubiegłych życia;
Z uśmiechów, i łez nawet, które, od powicia
Karmiły Twoje dziecię — tu na Matki grobie.. —
Za wszystko: dzięki Panie! Dzięki Ojcze Tobie!!..

Dzięki! żeś mnie nauczył znać i chwalić Ciebie,
Żeś w duszę moją włożył myśl o wiecznym Niebie,
Żem zdolny Ciebie kochać, że mi czucie dałeś, —
Iże w serce tęsknotę za Niebem mi wlałeś.

(~~Dzięki~~) Za tę gwiazdę Nadziei wśród życia zamieci;-
Dzięki za miłość ludzi-mych braci, Twych dzieci;
Za to imię chwalebne Polaka, co noszę
Za iskrę życia w Ojczyznie - co proszę.

Dzięki - żem nie urodzon: w zaszczytach, wśród złota-
Któremi swych służałców otacza Despota!
Żem zdolny krwią i łzami Wolność i me plemię
Kochać, i błagać Ciebie: byś zbawił ma ziemię!!!...-

*   *
*

Teraz lutnio - ucisz dźwięki,-
Hymn pochwalny - przebrzmiej w jęki...
Płacz i śpiewaj, z piersiami mémi:
O méj Matce - Polskiej ziemi!..

* * * *

Pieśń wtóra:

Pozdrowiona bądź kraino -
Ziemio polsko, domku mój!
Ojców naszych ty dziedzino,-
Ciebie sławi syn dziś twój.
Drogąś dla nas jest spuścizną,-
Ojców naszych tyś kurhankiem;
Skarbcem naszym: tyś Ojczyzno,-
Sławyś jest pomnikiem, wiankiem.-
Niech ofiary inny pali -
-Niech ubóztwia Włochów raj,-
Niech Szwajcaryi góry chwali,-
- Moim rajem: - polski kraj!
Piękne mogą bydź ogrody
Włoch,- Szwajcaryi: skały, zdroje;-
Pyszne Franków, Brytów grody,-
Cóż mi po tem? - to nie moje.
Ale w lubej polskiej ziemi:
Kącik każden drogim mi;
W każdym miejscu, między swémi-
Gdzieś pamiątka dla mnie tkwi:--

„W tym ogrodzie, chłopiec mały –
Barwne gonił jam motyle,
Szukał cieniu, tam, w upały
Na czytaniu spędzał chwile. –
Kędy strojne kwieciem grządki,
Tam i moich kwiatków rój;
Gospodarcze też porządki;
Bo i ja miał ogród swój.
Tam – na błoniu zbierał kwiecie,
Potem lesie się błąkałem; –
Ten mię zdrój ochładzał w lecie, –
Wody szumu tam słuchałem.
Bądź pozdrowion – ty trawniku –
Gdziem w zające z siostry grał;
Lub przy mnogich gwiazd promyku
Z wirem bujnych myśli gnał; –
Grodzie – gdziem w wieku młodziana
Najpiękniejsze pędził chwile; –
O! ty ziemio mi kochana!! ..
Jakże ciebie wspominać mile! –
A wy: góry! lasy! zdroje!!
Lody na wierzchołkach gór! ..
Rzeki! śniegi! – Tatry moje!!! .. –
I osłonki z białych chmur! –
I wy kwiecia! i wy dziwy ..
Ciemne bory! dzikie skały!!
Ty powietrze! com szczęśliwy
Wciągał piersią .., – Wy zapały!!! ... –
– Polska ziemio, kraju drogi!
Niemasz nad twe wdzięki, nie;
Choć zbiedzonyś jest przez wrogi, –
Przecież zawsześ drogi mnie. –
Gdzież są czystsze: niebo, woda,
Kędyż są bujniejsze płody,
I gdzież ta jaktam uroda, –
I gdzie milsze sercu grody? .. –

NB. x „Druga (pieśń) do Matki Ziemi" – [illegible]; „Hymn pochwalny (do Boga)" przestawiony w 18[illegible] (Lutnia!)

Wiedeń i Kraków.

1851-53.

Pozdrowiony bądź mi krają!
Tyś mi jest na ziemi raj!!
A bydź w błogim, w tym to kraju –
Dożyć, – Ojców Boże! daj!!! –

* * *

– I któż nie zna, Bracia moi –
– Swoją ziemię i ród swój
W czyjże piersi ból nie koi
Jednej myśli wielkie tchnienie...
Krwią zlewane, silne brzmienie:
„Wskrzesim Matkę z śmierci znoi –
„Gdy podniesiem za kraj bój!" –
– Któż z was nie zna bracia moi? –

Lecz się w koło wznoszą pienia –
– Od Stworzenia, Bogu dzięczynienia,
Chór Aniołów raj swój chwali;
Z bliska z dali, zaś ptaszkowie mali –
Wychwalają swoje gniazda;
Swoje gniazda! – a nam czyliż jazda –
Niemiła będzie po ojczystych błoniach
By na skroniach –
Wrócić z laurem na skrzydlatych koniach?

Bracia do koni, nuż do pogoni!
By wrócić z bluszczu gałązką u skroni; –
Dwóch już wróciło,
Dwóch już nuciło –
Obadwaj byli poeci; –
Ja wracam trzeci:
Jam śpiewak pasterz z wiejskiej zagrody, –
Niechcę nagrody..
Za moje pienie!
Chcę tylko słyszeć jedno westchnienie.. –
Na pierś zbolałą –
Przez chwilę małą, –
Przycisnąć rękę przyjazną... –
Palące skronie –
Niechaj mi dłonie, –
Zielonym bluszczem otoczą –
Oczy zamroczą...
Dopóki Ziemię,
I moje plemie –
Nie dźwignie ręka żelazna. –

W Krakowie. 1853.

853. –

[illegible]

Troje umarłych.

Powstał mąż
W nocy z snu
I słyszy żonę jak we śnie wciąż
Powtarza imię - nieznane mu....

Chmurna brew,
Warga drży -
A w mglistem oku żarzy się gniew
Ni to pożaru łuna z za mgły....

Drżąca dłoń -
W dłoni nóż -
A pełna myśli płonie mu skroń,
A serce pełne gromów i burz....

Przed nim w krwi
Żony trup -
A w jego dłoni nóż krwawy drży,
A jego oczy poszły mu w słup....

?.

Zniknął zmrok –
Zorzy brzask
We wzroku jego szalony tok
A w ustach został waryata wrzask...

Żony trup
W drugim dniu
Schowano w trumnę i w zimny grób –
Spoczywa w łożu wiecznego snu. –

Nocy cień
Okrył świat –
A na jej grobie na drugi dzień
Trup samobójcy... a młodych lat...

Gdzie jej krzyż
Wieczny mir, –
Młodziana zwłoki bez krzyża wzwyż – –
A w męża głowie waryata wir. – –

[signature] 1853.

Lecz czasem wzrok mu łagodniej błyśnie
Jakby miłością olśniony,
I łza mu czasem z pod rzęsy tryśnie –
Ach! to kochanek szalony.

Posłuchaj! jakieś wymawia słowa
Jak gdyby w lubej rozmowie:
– „Już błysnął ranek – więc bywaj zdrowa –
„A jutro – tam – na ostrowie!...".

„Oni mi mówią żeś ty umarła –
„Wszak czuję woń twych warkoczy?
„Żeś twoje oczy niebieskie zwarła –
„W niebieskie wszak patrzę oczy?"

„Toż bywaj zdrowa – o moja droga!
„Już zorzy krwawią się blaski....
„Pójdę do krzyża pochwalić Boga
„Za tyle szczęścia i łaski! –" *

(:Czerwiec, 1853:)

* Pośrzód do Krzyża Bogu Dziękczynić!
Który zwiększył największym kwiatkiem. –
O! mógłoż niebo więcej uczynić
Jak go uczynić wariatkiem?

129

Szczęśliwy (~~[illegible]~~)

Romanca

Pogodne niebo, – księżyca koło
Żałobnie ziemię oświeca, –
Spokojna ziemia; – uśpione sioło
Srebrzeje blaskiem księżyca.

Woń balsamiczna topoli spływa
Z miodowym lipy zapachem;
Tam jakaś postać – nieżywa? – żywa –
Pod lipy duma baldachem.

Minęła północ, nadlata ranek
A gwiazdy gasną powoli:
O pewnie czuły to jest kochanek
Co o swej marzy niedoli.

Lecz nie, to nie są kochanka oczy,
Miłość mu duszy nie zgniata –
Patrz – jak okropnie oczyma toczy...
Ach! to są oczy waryata.

?

Zdala chorągwie w bojach zdobyte
Utkwione świszczą z mogiły;
Wojennych pieśni echa rozbite
Przelękłe zwierza płoszyły.
Niema bo rady dla duszy kozaczej
U nas inaczej, inaczej, inaczej
Gdzie łe wody ciemna góra
I cienisty gaj otacza
Właśnie ustroń dla tułacza
Dzika głucha i ponura.
Nie wszystkać to młodzień co ~~[illegible]~~
Pobierze się już; [~~ma~~ się miłośnie]
Nie wszystkieć to kwiecie co było ku wiośnie
Jagody da już.
A gdy nikt nie wyjdzie naprzeciw mych dążeń
Mnie czcy nie szukać daleko,
Pod ręką jest ziemia głęboka na sążeń
A drewna kawałek na wieko.
A wtem otaczała wykrzyknęli: protestuję
Przeciwko zdradzie haniebnej waszmościów
Jako Rzymianin z zamku ustępuję
Mieć nie będziecie nawet moich kościów.
Skąd Litwini wracali — z nocnej wracali

Żeby mu nie wydawać kontraktu
dopóki Zawadowski nie będzie wyrugowany
na stęplu, nie można wydzierżawiać nie można
posyłać do Rybackiego potrzeba posyłać nie nie
można robić bez Adwokata Raczyńskiego dobre
Dobre Wysokie Wysocki z Krągłem rozcięciem
z większą okrągłą dziurką ze skrzatką szkaradze
Z Dwoma szpicami wcale dobrze pisze podłużne
przecięcie Z dwoma rozcięciami pisze Drugie ciemniej
sze do pisania dwa razy rozklute nie wiem
co to w tem dobrego z tem rozkłuciem podwójnem
tylko bardzo spuszczają atrament pisać
te podłużne najlepiej mi się podobają

Na łaskawy rozkaz Wujenki Dobrodziejki
własnoręcznie podpisuję
Lwów, dnia 17° Kwietnia 833. [illegible]

Do Pamiętnika
Marcina Kęszyckiego.

Życie jest bojem. – Jeśli w życia boju
Ujrzysz mnie kiedy że z losem niezłomnie
Spierać się będę – lub jeśli mnie w stroju
Ujrzysz zwycięzcy: – to wspominaj o mnie.

Lecz jeśli padnę w zapasach z losami,
Lub grób przedwcześnie jeśli mnie pochłonie:
To wtedy wspomnień nie pokrapiaj łzami –
Rzuć moje imie w niepamięci tonie . . .

~~My~~ Pamięć zwycięzc~~ów~~ów szczęsnych i wsławionych
Jest nakształt mętwa i nadziei zdroju, –
Smutkiem – zwątpieniem – myśl o zwyciężonych:
Ty mnie pamiętaj – jeśli wytrwam w boju!

M. K.

Lwów, 2go Sierpnia 853.

2/8 53

Twojej

i Ży Życie

mięczyńskiej Kamińskiej

Rzeczycki Marcin —	20
— Ksawery —	2
Dziedziczycki	10
Pawlikowski	7
3. Grzymowie	5
Ostaszewski Lew. —	5
Zabłocki Apolinary —	5
Romanowski Erazm —	1
— Emeryk —	1
— Albert. —	1
Polichowski Sewer. —	1
Pani Ostaszewska —	2
	60
2 kpt. Jana już	30
zostaje	30 zł

2./ Anioł przed Stwórcą upadł wtedy w skrusze
„Oddam Ci Panie ~~moją~~ [illegible] stworzoną
Oddaj mi Panie taką jak Jej duszę!”

I tak się stało. – Później Mojżeszowi
Księgi Bóg kazał spisać co mu powie
Jak w Piśmie Świętym spisał to ludowi

Lecz wszystkich [illegible] który wydarł z karty
~~[illegible]~~ której to było zdarzenie zawarte –
Aż po to miejsce zapadnienia wydarte.

~~[illegible]~~ Jeszcze mi powiedziano ~~[illegible]~~ obrażona była
~~[illegible]~~ [illegible] zapisał [illegible] się [illegible]
~~[illegible]~~ każdy wierny – komu wierzyć miło.
Jeszcze dopiero: chce kto
~~O Ty czy wszystko czy [illegible]~~ wiedzieć może
Czyj to mi obraz objawił w przedzonie
~~[illegible]~~ świata na skinienie Boże?
W początku

~~O [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ I kiedy wyszło? [illegible] kobieta owa
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ Jehowa,
~~[illegible]~~ Twór [illegible] objawił
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ który [illegible] słowa?
Który ~~[illegible]~~ [illegible]

132

Czy może przyjdzie? nam się prosić kiedyś?
Czy Ona dawno już może nie żyje? — —
a ~~wiem~~ wam powiem...... bo mi serce bije..

Bije mi serce — o Boże mój Boże!....
Jakiż ja tutaj Jej imię położę?
Kochanko moja! — Ty odgadniesz może....

[illegible]

~~1848.~~ 1853.

133

* * *

Czemu (nie zadrwiony) „Czemu?" ? — ~~1849~~/50. 1853

[Czas?] ... w Marcu 1859

b(Czemu przy szmerze strumyka
2 Najmilej ~~o Niej mi~~ marzy mi o Niej ?
a(Czemu przy śpiewie słowika
~~Najmilej o Lubej mi gwarzy~~ ?
Ale tylko czemu łzę roni ?

1. Czemu wonnie z kwiatów tysięcy
Najbardziej róża zachwyca,
~~Fiołek~~ ~~roszczuta~~ najwięcej,
Przywabia lilia — dziewica ?

~~Czemu ja o dumaniach zapomniałych~~
~~Słowa dobre jak do Niej mówię~~
~~A w chwilach o Lubej przelotnych~~
~~Ja się nie umiem wysłowić ?~~

5. Czemu mi ~~nikt~~ nikt nie odpowie ?
Czemu ~~więc~~ pytam się „czemu ?" ?
I czemu znowu w tym słowie
Raz jeszcze zapytał się czemu ? /6.

4. Niebo gwiazdami ozdobne
Czemu oko łzę mi mnoży ?
~~Bo~~ Gwiazdy słowom podobne —
Czemu jak gwiazdy Jej oczy ?

3. W ~~Jej~~ Jej licu alabastrowym
czemu ~~tak~~ ~~się~~ rumieniec ~~stygnie~~ ?
Wszak jak w miękkim śniegu zimowym
W czemu ~~zbocznej~~ ~~kwitnie~~ róża ?

~~Czemu ja kocham i kocham ?~~
~~Czemu nie kocham innej ?~~
~~Czemu szlocham i szlocham~~
~~I czemu czemu niewinny ?~~

Czemuż pytania mnie trudzą?
A wciąż pytam bez rachuby?
Świat mnie uczy, kędy mądrzej –
Czemuż się [illegible] do [illegible]?

Czemu ja nie wiem dlaczego?
Dość już tego!... ~~czemuż~~ dosyć? Czemu?
Czemu ~~[illegible]~~ rzekłem „dość już tego!"?
B[illegible] pytał – pytać? czemu? –

~~Czemu [illegible] czemu~~
~~Och, bo Piękna! – Czemu piękna?~~
~~[illegible] tym że~~
~~Piękna dlatego że nigdy~~
~~Nie [illegible] – och do piękn~~
(Och, bo piękna! – Czemu piękna?
Wiem dlaczego: bo Jej nigdy
Nie posiędę...... och do „Piękna"
Rymu nie ma i do „Nigdy.")

6.) Och, bo piękna! – Czemu piękna? –
– Bo [illegible] nie będzie moją nigdy....
Czemu znowu i do „Piękna"
Rymu nie ma i do „Nigdy"?! –

i t. d. Senza fine

1.)

Przypomnienie (11. wtórne z Listop. 1858.)

Gdybyś na chwilę weszła w me serce
Gdybyś tam jedną chwilkę pobyła
O! tobyś wtedy mi nie mówiła
Że moja miłość ~~[illegible]~~ równa iskierce,
Jak iskra mała połyska tylko
Co od wietrzyka oddechu zginie,
Co się jak chmurka z wiatrem rozpłynie
Uschnie jak kwiatek „nim rok upłynie".
Gdybyś na chwilę w serce wstąpiła
Na jedną małą chwileczkę tylko
O! tobyś tego mi nie mówiła. —
Bo tam płomienie takie goreją,
Bo tam tak rozpacz walczy z nadzieją
Żebyś spłonęła jedną tą chwilką
Miłości ogniem — o moja Miła...
Ty byś tam może pokój wzięła?
A tam pokoju tak już potrzeba
A tam pewności Twojej miłości
Tak już potrzeba — o moja droga
Tak jak wiśniowi wody i Nieba
O! bo inaczej to ~~[illegible]~~ z głodu...
A więc się zlituj, zlituj dla Boga
Czyż mam przez Ciebie umrzeć za młodu?
To moje serce — wszak Ci kochało
Kiedyś Ty jeszcze dzieciątkiem była

A wszak ja teraz za duszę stałą
Za takąż miłość — żądam tak mało:
marzy ... mówisz czy mnie
~~Czy Ty mnie kocha~~sz ? o moja Mita?!
Ty
Niedawno Przed laty
~~[illegible]~~ temu jeszcześ pałała
Dziecinnym okiem twojem płomieniem,
Na ustach igrał uśmiech dziecinny
Sami my byli — w oczu błękity
Jam tobie patrzał — a w ustach brzmieniem
Drgnął mi wyraz w sercu ukryty
„Czy Ty mnie kochasz?" a Tyś niewinnie
Na to odrzekła — „Tak, kocham Ciebie."
Lecz chociaż rzekłaś dziecięco-śmiało
Choć nie wiedziałaś ile zawiera
Słowo to w sobie — to mnie się zdało
Żem ja z tem słowem utonął w niebie
I jam cię pytał po tysiąc razy
„Ach powtórz, powtórz — prawdaż to szczera?
~~[illegible]~~
„~~Czy~~ Ty mnie kochasz? ach powtórz jeszcze
„I jeszcze powtórz — niech się napieszczę
„Niech się napieszczę temi wyrazy."
A Tyś patrzała na mnie zdziwiona
Tyś wciąż mówiła — „tak, kocham Ciebie"
A ~~żar~~ z moich oczu buchał płomieniem
W tem Ci nagle jakoś błysło wśród łona
I Tyś spuściła oczy spłoniona
I Tyś wyrzekła — ale ze drżeniem:
„Tak — kocham Ciebie!"

2.)

135

Dzień ten był dla mnie pierwszym dniem wiosny.
Chwila ta była szczęścia poranekiem.

Oh! po raz pierwszy wstydu Ci wiankiem
Alabastrowe okrasił lica
~~Lube~~! pierwszy ~~rumieniec~~ twarzowy nutowy —
~~Bo po~~ Od tej raz pierwszy wtedy poznała
Żeś Ty dziecięciem być już przestała
Żeś Ty nie dziecko — ale dziewica. —

Pamiętam!
~~Tyś wtedy~~ na mnie podniosłaś oczy
~~Tak~~ wyraziste, ~~takie~~ ~~niebieskie~~...
Rozpromienione w blasku tak
~~[illegible]~~ urocze
Jak gdyby — anioł ~~[illegible]~~ przez oczy
Wyjrzał — popatrzył twemi oczyma
~~[illegible]~~ oczy które ~~[illegible]~~ ogniste
Przez ust rubiny uśmiech Ci wionął.
Na śnieżnych licach przelotnie spłonął
Ah! ślicznym, ~~[illegible]~~ różany wianek
I tyś spytała: „słowami temi
„Czemu mnie ciągle i ciągle pytasz?
„Czyś Ty mój ... chciałaś powiedzić „kochanek"
Lecz zamiast słowa większy rumieniec
Jakby róż wieniec, — ~~[illegible]~~
Ubrał Twe lica i Tyś różanym kwiatkiem spytała
„Czemu tak pytasz? ... czyś Ty mym bratem?"
— „O tak, jam bratem, jam twoim bratem
„Bratem twoim byłem — i będę wiecznie

[illegible] mi

~~Jam Twoim~~ bratem — w życiu bezpiecznie
Możesz się oprzeć na ~~m~~ mem ramieniu
~~1~~ Jakby brat z siostrą w tem uściśnieniu
Razem związani — związani losem
Przejdziemy ziemskie to nasze życie
W miłości, w szczęściu, w zachwycie . . .
O tak! Twą główkę z ~~[illegible]~~ jedwabnym włosem
Złóż na mej piersi jako na tarczy
A rękę Twoją na mem ramieniu
O tak! Twe włoski w lubym pieścieniu
~~[illegible]~~
Niechaj spływają po piersi mojej —
Och — ona w życiu Tobie wystarczy
Abyś jak fiołek w swoim [illegible]
Przeciwko burzom miała obronę
~~W [illegible]~~ W [illegible] zacieniu . . .
Och tak! Najdroższa — Ty słyszysz bicie
Mojego serca? . . . Po ócz błyskie
~~W~~ Twym uśmiechu — ~~[illegible]~~
i na spłonione
~~[illegible]~~
Lica twe patrząc — po twem [illegible]
Widzę o Luba żeś usłyszała
Jak mi tam serce ~~[illegible]~~ bija w łonie —
Biedne me serce! och ono spłonie
Spłonie w tej chwili — jakżem szczęśliwy!"
O — — ~~mojej~~ gdybyś wiedziała
Ilem ja razy w ~~Sadach~~ samoty
Powtarzał w myśli tę jedną chwilę
~~[illegible]~~ Jedyną chwilę [illegible] w mem życiu
I znów wspomnieniem byłem szczęśliwy
I znowu potem [illegible] z tęsknoty
O tak — o niema liczb nawet tyle
Ilem wspominał przy serca biciu

Ze łzami w oku [illegible] wygrany
Tak — Nieraz Cię [illegible] . . . od tej razy!
„O niema, niema liczb nawet tyle! (3).
1853.

(3.)

Od którego sprzedaży potem
Dziecięce liczę wspomnieniem złotem.
~~Jak~~ Jak czteroletnią ~~dziewczynę~~ małą dziewczynę –
och – cztery lata, jakby wiek cały...
Dziś znów Cię widzę o moja Nita
Lecz już nie dziecko – ale dziewicę.

I ~~gdy~~ może mnie znów zapytasz
„Czy Ty mnie kochasz?" – patrzę Ci w oczy
I tajemnicę jakąś w nich czytam...
A więc mi ta się potem stworzy,
Więc ja i słowem Ciebie zapytam:
„Moje uczucia – zawsze niezmienne:
„A Ty? Ty może już zapomniałaś!"
– „~~Gdy~~ Gdy byłam dzieckiem – ledwie przypomnę...
„... Mnie wtedy w głowie był elementarz
„Więc Ty pamiętasz? – Jam była pewna
„Żeś Ty zapomniał!" ... – „Tyś zapomniała!"
– O Tobie? nigdy! Jam twoją krewną..."
– „Tyś moja krewna!... rozumiem Ciebie..."
– „Tak Ci się zdaje – jakiebym chciała
Bym sama mogła zrozumieć siebie!"
– „Więc mi rozumiesz?" .... Rozumiem może...
– „Mam więc czy umrzeć?..." Min rok upłynął
Zapomnisz o mnie... „Już więcej zginie
Ten co Cię kochał wiernie stale,"

(Przypomnienie)

./. w przyszłej

W pierwszej młodości porywczym zapale?
Czy mam na zawsze rzucić nadzieję?"
— Boże mój Boże! kiedyż zna koleje?.....
i tak — — . . . . . .

Bije mi serce — na próżno pyta
Co Twa odpowiedź o Luba, znaczy,
Na próżno w oczach litości czyta!
— Czasem mnie zda się wzrok Twój powita
Przychylniej niemo... serce tłumaczy:
„Ona Ci kocha!"... Czasem inaczej
Gdy spojrzysz na mnie — wzrok niechętnie.
~~[illegible]~~ litości... ~~[illegible]~~ obojętnie...
Znowu me serce pęka z rozpaczy
~~Twarz moja blada — twarz moja smętna~~ Głowa mi płonie — twarz blada, smętna
Łzami się zlewa..

Co wzrok Twój znaczy?
Co Twa odpowiedź znaczy, o droga!?
Przez litość! powiedz, powiedz na Boga!
Mam żyć czy umrzeć?!..

[illegible]

1853.

(Do Powieści: „Dwa [illegible]")

Ma wina!
Dziewczyna
Nie wabi mnie już!
Więzi rozpacz mnie krwawi
Więzi nuda mnie trawi —
Czyż wiecznie mam cierpieć i żyć?
Nad lepiej z trupami
Wszystkimi zębami
Gryźć błoto i ziemię tę ryć.
~~O~~ głupi kto żyje
I rozpacz swą kryje
I żyje choć serce mu pęka
~~Przed Bogiem jak Panem [illegible] klęka~~
I ~~[illegible]~~ przeklinać
Kto chce się uginać
~~Przed bólem się~~
~~Od cierpień [illegible] i pije z puchary~~
~~Z puchara goryczy i [illegible]~~
Od cierpień bez miary ~~jak~~
Jak ktoś od ognia
Przed Bogiem, jak Panem ucieka.
Jam dumny, rozumny
I los mnie nie zgniecie,
Z dwóch rzeczy — uleczy
Mnie jedna na świecie
I troski z mej strony
Rozniecie
Rozgoni
(Dziewczyny — to wiesz!?
Że wino i miód!
Ma wina! — Dziewczyna
Nie wabi mnie już!

~~Ma wina! — Dziewczyna~~
~~Nie wabi mnie już!~~
~~Bo na dnie tej [illegible]~~
~~Jest rozpacz bez miary~~
~~Jest [illegible], jest rozpacz, jest [illegible]~~

~~Ważi woda~~
~~Wniej dany~~
~~Woda [illegible]~~
~~Się kruszy~~
To inna! w chwili czary
Jest szczęście bez miary
Jest prawda – jest szczęście – jest czar!
~~Sny moje dziecinne~~
~~Znam~~ szczęście ja inne:
Sny moje dziecinne,
Rozwiane – rozpłynne
Toż wiatr je na wieki już zwiał –
~~By wiek [illegible] przyszłości~~
~~Wyszedł [illegible] skoń [illegible]~~ By mnie do zachwyć
~~Dziewictwo [illegible]~~ Sny moje motyle
~~Przyszedł [illegible]~~ Dzieci z przeszłości morzał –
~~Przeszedł [illegible]~~ ~~Zwiędłe dziecięcą [illegible]~~
~~I jedno [illegible] tylko~~ Z jednej jedyne
~~Lekarstwo – trwanie~~ Recepty – lekarstwo ~~[illegible]~~ trwanie
~~[illegible]~~ dla + [illegible]!
Lecz krótko trwa czar upojenia
~~I mnie~~ powiększa i w przesyt się zmienia
I myśli mych w winie
Wzmocny utopić –
Toż czar gdy przeminie
Nie błyskam ~~Arlekinem~~ Trzeźwy obojętny
Lecz z dzikim piosenki
Na twarzy z uśmiechem
~~Więc chwytam do ręki –~~ Zimny, beznamiętny
I nożem zabójczym
Do serca przyciśnę
By w krwi swej utopić –
Gdy myśli utopić
~~[illegible]~~ Więc z dokładnością w winie

z Mordzika
Jak napój wypłynął
Gdy w ~~grobie~~ siebie go wlałem
~~Jak wszystkie znikło~~
Jak szał mój przeminął
Jak wszystkie zniknęło mi z szałem.
~~Minęło mi przeminie~~
Niech krew mi wypłynie
Niech życie przeminie
Gdy myśli myśl w winie
Utopić nie mogę.

Wiersz napisany do
zaczętej powieści prozą
„Poeta zwichniony"
1853/4 r.

Zaledwie słowik gniazdo porzucił
Ledwie porosły mu skrzydła
Wnet k'niebu wzleciał, piosnkę zanucił.
Kwiatów pod nim malowidła
Nad nim w górze błękit lśnił.

A pierwsza piosnka była słowika
Ach pierwsza piosnka radosna;
Radośnie k'niemu kwiat się rozmyka
Radością w koło tchnie wiosna
Toż głos radością się skrył.

Ale wnet wraży świat nań się rzucił
Skrwawiony padł na murawę
O toż rozpacznie wtedy zanucił
Gdy ujrzał pierze swe krwawe
A do lotu nie miał sił.

M. D.

1857

~~[illegible]~~

1/ Gdy wiosną

~~Gdy Maj~~ zielenią uwieńczy swe czoło,
A śpiewki słowików zadzwonią wokoło,
A Roje motylków z skrzydełkiem barwistem
W wir (~~w~~ Krąg zamigocą w powietrzu przejrzystem:
~~O wtedy i dusza się wznosi człowieka~~
~~O wtedy i [illegible] pospiesznej [illegible]~~
O wtedy i dusza człowieka ulata
~~Stało [illegible] tęsknota [illegible] świata~~ wśród świata,
O wtedy fantazya w barwne marzenia
Rozwija się znowu i znów rozzielenia
Urojeń tysiącem ~~swe myśl~~ marzenia uwieńczy
Wkształt z kwiatów girlandy, z motyli wkształt tęczy-
A ~~gdy~~ kiedy [illegible] na znowu błękitów
~~Gwiazdy zabłysną~~ Rozbłysną się gwiazd tysiącem rozświtów
~~[illegible]~~
Lecz Archipelagiem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w wszechświata ~~[illegible]~~ przestrzeni,
A Ziemia oddycha ~~[illegible]~~
~~Zawoni kwiatków tysiąca~~ w uroczej zieleni
Tchnie Kwiatów ~~[illegible]~~
bez liczby wiosennej powonią,
A Piosnki słowicze wokoło zadzwonią,
Ach wtedy (od wtedy ~~[illegible]~~) marzę najmilej!
A wtedy się czasem w natchnieniu [illegible]

2.) Duch ~~[illegible]~~ potem uniesie w niebiańskie tak strony
Że nawet uchyli przyszłości zasłony
I przyszłość przed okiem się jego rozwinie
Wśród ją przeżyje niżeli przepłynie – –

Jam w mej gwiaździstej, jam w mej majowej
Zadumał samotny jak [illegible] stepowy
~~Z [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] w mej [illegible]~~
Co [illegible] umarłych – jak okręt na morzu
Co płynie po wody, zielonej bezdrożu
A we we wygnańców – bo moje to serca
Jest grobem nadziei – a w jego rozterce
~~Swe siły ach często wspomnieniem [illegible] krzepi~~
Me ~~serce~~ ~~gdy~~ by wygnaniec swe siły [illegible] krzepi
Tych czasów wspomnieniem gdy było mu lepiej
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
W krainie marzenia – na rodzinnej ziemi
Jam patrzał na gwiazdy – myślami ptakiem
Ku niebu wzlatywał – i skrzydłem by jakiem
~~[illegible] był [illegible] [illegible] w [illegible]~~
Wciąż wyżej wzlatywał między gwiazd szlakiem
Aż wreszcie ~~[illegible]~~ stanąłem na ~~[illegible]~~ obłoku
I na dół spojrzałem – a ziemia się oku
U nóg mych rozwita [illegible] z daleka, –
A stąd w obłoku [illegible] człowieka
Tym [illegible] Ty byłeś . . .

(3.

Po zachodzie.

Zapadło słońce i zachodnie chmury
Okrwawia blaskiem ostatnich promieni
~~Jakoby~~ Spłynąć jak mocarz w wspaniałej purpury
Konający spojrzy po swych ziem przestrzeni.

W czerwone słońce pełne majestatu
Patrzałem z wzgórka nad ~~stromą~~ kotliną ~~[illegible]~~
Z zwieszoną głową, podobny do kwiatu
~~Rosy [illegible] w [illegible] z [illegible]~~
Co łzami rosy płacze z dnia zachodem

W kotlinie miasto bieleje się w dole
A kamienice od słońca różowe
Wieńczą tak wzgórek w szczytnym pół kole
Jak wieniec pereł umajoną głowę.

Z trzech dzielnic miasta gwar do mnie dolata,
Chciałbym zrozumieć, rozróżnić te gwary,
Ale ich dźwięk się w taki chaos splata,
Jak szum strumieni w szczelinach pieczary.

~~[illegible]~~

Drukowane w Gazecie Cieszyńskiej

J.

Jedna melodya a tysiączne dźwięki...
Ha! już rozróżniam trzy chóry w tym chórze:
Wesele możnych... i zgłodniałych jęki....
I poszept kupców w zgodnym zlane wtórze.

Tam lśnią marmury i strzelą kolumny –
I wzlata z tamtąd śmiech pełen rozpusty,
Pełen przesytu, szatańsko – szyderczy –
Co śmiać się trudni z kalanemi usty.

Odblaskiem zabłysły z marmuru kolumny,
Do bram ubóstwa zgłodniałe się ciśnie,
Najpierw modłami rozpoczynają tłumy...
Czasem z ust głodnych przekleństwo wybłyśnie.

Potem po kilku po zakątkach miasta
Knowają zbrodnię przytłumionym głosem –
Bo w upodleniu tak zbrodnia wyrasta
Jako pokrzywa między dzikim wrzosem. –

A w środku miasta – gdzie ulice kręte
Złota złowieszczy ztamtąd dźwięk dolata:
Na wagę złota tam mierzą co święte,
Na wagę złota sprzedzie Matki – brata!

J. Z trach

1 142

Z trzech dzielnic miasta gwar do mnie dolata —
A ja w tym ~~gwarze~~ chórze — trzy rozróżniam gwary,
Ale ich dźwięki są w taki chaos splata
Jak z szumem z krzykiem w szczelinach pieczary.

Cicho! — coś błysło. — Czy to słońce wschodzi?
Czy raz zapadłe na gór ostrzonych szczycie
Znowu powraca — że w skrzydła prowadzi
Miasto też krwawe ~~z [illegible]~~ ni w porannym życie?

To nie blask wschodu ni połysk wieczorny! —
~~Pożar~~ To klątwa Boża nad miastem zabłysła —
Pożar! a ~~[illegible]~~ wre okrzyk niesforny —
Nad miastem łuna czerwona zawisła...

Panie! — jeśli w tym niesfornym gwarze
Dziesięć jest prawych — to nie twoją w przekleństwie
Nowej Sodomy, zapomnij o karze!...
— Pożar się szerzy... niema ~~[illegible]~~ i dziesięciu.

~~Gwar~~ wre wśród ~~[illegible]~~ miasta jak ~~[illegible]~~ wrzaski piekielne —
Cicho! — — westchnienie słyszałem wśród gwaru
~~A to westchnienie~~ (wzleciało odrębne
Od wszystkich głosów) ~~jak [illegible]~~.
Jak biały gołąb wśród iskier pożaru.

Panie! — westchnienie to czyste - niewinne!...
— Już gaśnie pożar — czy przypadek sprawił,
Czy też westchnienie wole i dziecinne
I głos dziecięcia miasto zbrodni zbawił?

Zbladła już luna – gwiazdy zabłysły,
Spojrzałem w niebo – chmury – [illegible]
Ku ziemi oczy! – łzy w oczach zawisły;
Ziemia skalana, a błękit – [illegible].

~~Paweł Niezgoda~~

Paweł Niezgoda

Paweł Niezgoda

~~Paweł Niezgoda~~

~~Paweł N~~

~~Paweł N~~ ~~Paweł N~~

Paweł Niezgoda

~~Paweł~~

~~Paweł Niezgoda~~

~~Paweł Niezgoda~~

M. Paweł N

Po zachodzie

drukowane w Gwiazdce Cieszyńskiej pod pseudonimem Pawła Mrozka

1853?

Płynie — płynie Czeremosz — szumią jego fale,
To w srebrnym wodospadzie roskoczą po skale,
To po małych kamykach zadzwonią doliną,
To wśród świerków w wąwozie z głuchym krzykiem płyną.

Szumi — szumi Czeremosz, białą toczy pianę,
Nad nim piętrzą się góry i z skały kowane:
Czy na [redacted] pieśni śle strumieniu?
Czy wy góry patrzycie ku niebios sklepieniu?

Wśród lepianek zaszumi — i wypływa dalej;
A w lepiankach żyje smukły, dzielny ród górali —
A jako Czeremosza bałwany przejrzyste
Tak i myśli ich świeże i serce tak czyste.

O! bo kto się powietrza górskiego napije
Choćby zamarł sam w sobie — to znowu ożyje,
O! bo kto z Karpat szczytu spojrzy po tym kraju
A zapomni o [redacted] — to jakby był w raju! —

Nad Czeremoszem
w Żabiem, w Sierpniu 853

Romanca

Szczęśliwy. ~~[illegible]~~

Pogodne niebo; – księżyca koło
~~Melancholijnie~~ Żałobnie ziemię oświeca, –
~~A [illegible]~~ Głęboko na ziemia uśpione sioło
Srebrzy je blaskiem księżyca;

Woń balsamiczna topoli wypływa
Z miodowym lipy zapachem;
Tam jakaś postać – marzy? – żywa –
Pod lipy duma baldachem.

Minęła północ, zadniała ranek
A gwiazdy gasną powoli;
~~[illegible]~~ To pewnie czuły ~~to jest~~ kochanek
Co o swej marzy niedoli.

Lecz nie, to nie są kochanka oczy,
Miłość mu duszy nie zgniata –
Patrz – jak okropnie oczyma toczy
Ach! to są oczy wariata.

Lecz czasem wzrok im łagodniej błyśnie
Jakby miłością olśniony,
I łza mu czasem z pod rzęsy tryśnie
Ach! to kochanek szalony.

Posłuchaj! jakieś wymawia słowa
Jak gdyby ~~to~~ w lubej rozmowie:
„Już błysnął ranek – więc bywaj zdrowa.
„A jutro – tam na ostrowie!"

„Oni mi mówią żeś Ty umarła –
„Wszak czuję woń Twoich warkoczy?
„Żeś Twoje oczy niebieskie zwarła
„W niebieskie wszak patrzę oczy?"

„To bywaj zdrowa – o moja droga!
„Już zorzy krwawią się blaski...
„Pójdę do krzyża podziękować Boga
„Za tyle szczęścia i łaski!" –

Pośród [illegible] krzyża – Niebo [illegible]
Krzyż zwieńczył najpiękniejszym kwiatem
I wszystkie Niebo więcej [illegible]
Jak go [illegible] wszystkiem?

Czerwiec 1853.

~~Do Ludwika~~

[illegible]

„Żegnaj...!" w ~~myśli~~ myśli wszystkim moje

Więcej ~~wyrazów myślom nie mogę~~ (słów nie mam by Ciebie pożegnać)

1. Ale twe serce to „Żegnaj" zrozumie

~~Choć wstrzymane myśli odeszły by~~ żegnać...

Choć wstrzymane myśli odeszły by ~~pożegnać~~.

~~Żegnaj!~~ ...... niech spojrzę w myślach w twe oczy

6. ~~Niech spojrzę raz jeszcze~~ (Po raz ostatni) w dni rozstania dobie

Abym gdy pamięć twe szczere roztoczy

Tak się mnił szczęśliwym jak ~~[illegible]~~ (bywam był) przy Tobie

~~Żegnaj mi, żegnaj! – lecz twoje spojrzenie~~

~~Jako talizman zachowam w pamięci~~

~~A ten talizman zażegna cierpienie~~

~~Spokój w szczęście ~~w duszę~~ przyniesie!~~

A w duszę

1853

Bo jeśli ~~wspomnienie~~ pamięć ~~[illegible]~~ kiedyś przyjaciela
Miasto ~~[illegible]~~ wesela – smutek w Tobie wzbudzi –
4.) O to przeklinam pierwszy dzień wesela
Kiedym Cię poznał – samotny wśród ludzi!

Żegnaj – jak gdybyś mnie jutro miał witać –
Myśl, że powrotu czas już nie daleki –
2.) Niechaj ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w ~~mej~~ duszy ani w Twojej czytać
Że Cię dziś żegnam – ~~[illegible]~~ na zawsze; na wieki!

~~Nie myśl że cię myśli, myśli~~ nie obaczy
O nie płacz Basiu, jeśli Cię nie obaczę..
3.) ~~Bez [illegible] tej tęsknoty ja tęsknię~~ ja byś chciałem
Niech moja pamięć nie wzbudza rozpaczy
Lecz miłość ludzi: "Kochaj jak kochałem."

Żegnaj mi, żegnaj! niechaj Cię prowadzi
5.) Rozum! Miłość przez drogę żywota,
A tylko serc szczęśliwych – i świat Cię nie zdradzi
Bo dla serc ludzkich jest magnesem – cnota.

Widzę twe oczy, widzę zawsze – wszędzie
Wzrokiem pamięci; – a gdy się przeżyli
7 Już czasu życia, ~~[illegible]~~ już pamięć ze snów będzie:
I marzeniem będą i w ~~s~~konania chwili!

Pamiętaj o mnie – i pamiętaj o tem
8.) Że świat by [illegible] nie [illegible] gorszej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] złoto [illegible]
Z tych [illegible] i ty to [illegible]!

Najukochańszej

Do Europy.

Europo! zgasłe oświaty siedlisko —
Tyś spopielały w twem wnętrzu wulkanie,
Korono globu! dziś ~~Twoje~~ zwalisko
Tylko pogardę i żal wzbudzić w stanie

Słońce z wszechśrodka systemu wyparte
Tyś się spaliło w twoim własnym żarze
Wystygł — i wypal twe życie zamarte: —
Dziś ~~Twój~~ planeta okrążać cię każe.

Bóstwem Mądrości — cóż Ci jeszcze równe?
Pandorą byłaś ale nie Minerwą
Dzisiaj Cię własni rzucają synowie,
~~Dziś~~ ~~[illegible]~~ świecką Ci [illegible]!
w postury magnatów —

Tyś matką [illegible] — Anglii wygrała
~~Ził~~ [illegible] Frygijskie wolności upadły
Że przecież Persom nigdy [illegible] miała
Greckie państwa — Persów krwawe błędy.

A ja Ci narzucę li jednego więźnia —
Ubłagam takiego boskiego niemiałego syna:
~~[illegible]~~ — ~~[illegible]~~ najszczęśliwszego Washington wyjaśnia —
Bij czołem stawie Amerykańska!....

1853

~~Damo — dla Ciebie już ziemia nad niej~~
Kochanką Zeusa — lecz nie byłaś żoną! —
Inną kochankę dziś wybrał z kole,
Toż zblednij z wstydu — nie jako ~~Hera~~ Junoną!

149

Do Pamiętnika

Pani W[icenty] O[starzewskiej]

Minęły czasy – gdy w naszym kraju
Prababki Polki jaśniejące w cnotach
Witały gości w ojców zwyczaju
W każdego domu otwartych wrotach

Minęły czasy – kiedy rycerz śmiały
Z ust Polek mowę czerpał otuchy
Bo słowem – czynem – Polki wlewały
Balsam nadziei w upadłe duchy

Dzisiaj Prababek gdy nieodrodna
Znajdzie się córa – gdy Polska w grobie
Jakiej – ach jakiejż chwały niegodna?!...
— Słowa me Pani rzucam ku Tobie!...

M. B.

1853

Trzej umarłych.

150

3 Drżąca dłoń,
W dłoni nóż,
A pełna myśli ~~płonąca~~ ziemnu skroń,
A serce pełne gromów i burz.

2 Chmurna brew,
Warga drży,
A w mglistym oku żarzy się gniew
A ito pożarem ~~łuda~~ z ~~zawiei~~ ...

1 Powstał mąż
W nocy z snu
I słyszy żonę jak we śnie więzi
Powtarza imię wiernane mu ...

4 Przed nim w krwi
Żony trup
A w jego dłoni nóż krwawy drży
A jego oczy poszły mu w słup. —

Zniknął zmrok —
Zorzy brzask
We wzroku jego szaleńca tok
A w ustach zastał waryata wrzask ...

Żony trup
W drugim dniu
Schowane w trumnę i w ciemny grób —
Spoczywa w łożu wiecznego snu!

Czytane dla Gwiazdki Cieszyńskiej w 3. 48 Cz.

Nocy cień
Okrył świat
A na jej grobie na ~~[illegible]~~ dzień
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Trup samobójcy a młodych lat.

I dziś jej krzyż
Wieczny wir,
Młodziana zwłoki bez krzyża wzwyż
A w głowie mózga waryata wir.

„M. G." 1853

„Murawa" 1853 ?

PIŚMIENNICTWO POLSKIE.

ZESZYT I.

Wiersz z docinkiem przyjacielskim
danym Szczęsnemu Morawskiemu
i jemu tylko zrozumiałym —
a to z powodu żartobliwego jego
artykułu w „Telegrafie" lwowskim
w którym dowina „Wilkom — „po
grecku podobno likos" że po
mrach nie śpia
co się do mnie
odnosi miasto.

II

Kiedym w świętej pielgrzymce śród Gangesu brzegiem
Na tej kwietnej murawie spocząłem noclegiem.

Widokiem zachwycony — kornie-m złożył ręce —
Ja — co życie me pieśni i modlitwie święcę.

A wonią upojony — wzniosłem wzrok do góry —
Ja — co widzę wciąż Boga ~~[illegible]~~ wśród całej natury.

I gdym czarę wychylił Gangesowej wody —
W tem mi starzec się zjawił, święty, siwobrody.

A boskość w jego rysów tak była wyrazie
Żem sądził że to Wisznu w nowym przeobrazie.

I rzekł do mnie — ~~[illegible]~~ [illegible]
„Siwy włos już oddawna zakwitł na twej głowie
„A jeszcześ ~~[illegible]~~ [illegible] podniósł zasłony
„Że wszystkiemu Bóg dobry, i [illegible]
~~[illegible]~~ Buddy synku
„Mięknij z tego umiał u dobrego synka.
„Że Bóg stworzył murawę żeby wielbić Boga? —
„Patrz! czy widzisz tę zmysł? — Skrwawiona twa noga."

Skamieniałem z przestrachu: „Jużem nieszczęśliwy!
„O murawo zdradliwa — tyś jest dziecięciem Sziwy!

Starzec zerwał kwiat z trawy — kładł do rany krwawej
„Zmiłuj — rzekł — pełno w murawie, lecz i kwiat z murawy!"

W. [illegible]

Posłane do „Telegrafu" lecz nie wydrukowane.

Murawo [illegible] [illegible]

152

I.

Szczęśliwy, kto choć tyle przemarzył w swem życiu
Ile kwiatów lśni w ciemnem murawy ukryciu.

O, bo w naszem wspomnieniu pięknie jaśnieją chwile
Myślenia i samoty — niby kwiatów tyle

Chociaż kwiat ~~gdzie~~ [illegible] przed światem
~~Pełen woni~~ — skryty — i dla tego kwiatem
Tem wonniejszy że

Ale mędrzec co w niebo często wstępują oczy
Ten i taki kwiat znajdzie który nikt nie zoczy

O biedny kwiat — w mędrcu znajdzie go bezwiednie.
Kto myśli o marzeniu — już marzenia przerwie.

Ale kwiat ten zerwany niejednych uleczy
Lub miłość zaczaruje, lub zwycięstwo wieczy.

~~[illegible]~~ [illegible]
O szczęśliwy! ~~[illegible]~~ w zerwie.
O szczęśliwa i murawo z kwiatów ~~w twem~~ [illegible]!

Ten niejeden podróżny i [illegible] wynurza
Pośród kwiatów [illegible] [illegible] murawa

A piękny [illegible] murawo wesela twe lica,
~~[illegible]~~ twe kwietne malowidła, woń kwiat zachwyca
O [illegible] murawo — nam dla ludzi lekki
Otworzemie dla oka, [illegible] wśród spieki.

Gdybyś kwiatów przestała jak bezpłodna niwa:
Niech cię Wiszni zapomni, niechaj ~~[illegible]~~ pomni Prawa!

NOWE DZIEŁA NAKŁADOWE KSIĘGARNI

S. ORGELBRANDA.

Rs. k.

Dawne Zabytki miasta Krakowa. Przypomnienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach mieszczan Krakowskich, o bramach, basztach i wszelakich téj niegdyś stolicy kraju obronach, z dodatkiem różnych do dziedziny pamiątek należących wiadomości; z rękopismów zebrał i ogłosił *Ambroży Grabowski*, z 2 rycinami i mappą 2

Domowy Lekarz i Domowa Apteka. Teoryczna i praktyczna nauka jak sobie przyrządzać i używać lekarstw, zachować zdrowie, lub wyleczyć się jak najprędzéj i małym kosztem, z większéj części chorób wyleczyć się dających, również jak sobie przynieść ulgę, równą prawie zupełnemu wyzdrowieniu w chorobach nieuleczonych lub chronicznych. Sposobem dla każdego przystępnym wyłożył *F. V. Raspail*. Przekład z czwartego w 1850 roku francuzkiego wydania. 1

Dzieci Miłości, romans przez *Eugeniusza Sue*, z francuzkiego tłómaczyła *J. R.* 2 tomy 1

Encyklopedya Doręczna, czyli zbiór ciekawych wiadomości dla panien, przez autorkę Pamiątki po dobréj Matce 2 tomy 1 20

Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki Polskiéj, zawierającéj dzieje od 1587 do 1598 roku. W rękopiśmie odkrył i do druku podał, oraz historyczno-biograficzny opis żywota i prac Marcina Ojca i Joachima syna Bielskich, napisał i przyłączył *F. M. Sobieszczański* z dwiema rycinami. 2 25

Nauka poznawania ludzi, poprzedzona odpowiedzią na „Charaktery rozumów ludzkich, *Michała Wiszniewskiego*.“ 1

Nazwiska Monet *u różnych narodów* i w różnych wiekach używane, abecadłowo spisane i objaśnione przybliżoném porównaniem z dzisiejszemi pieniędzmi polskiemi, przez *Antoniego Wagę* . . . 60

O rozumie ludzkim, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia, dla młodzieży płci obojéj ułożone przez *Michała Wiszniewskiego*. 1 35

Perełka, Almanach dla płci pięknéj, ozdobiony dwunastu rycinami na stali rytemi, oprawny w angielskie płócienko ze złotemi brzegami. 1

ditto ditto ditto bez oprawy. 75

Podróż do Włoch Sycylii i Malty, przez *Michała Wiszniewskiego*, 2 tomy z 12 rycinami na stali 5

Powieści i Legendy przez *Ad. Am. Kosińskiego* 4 tomy. 4

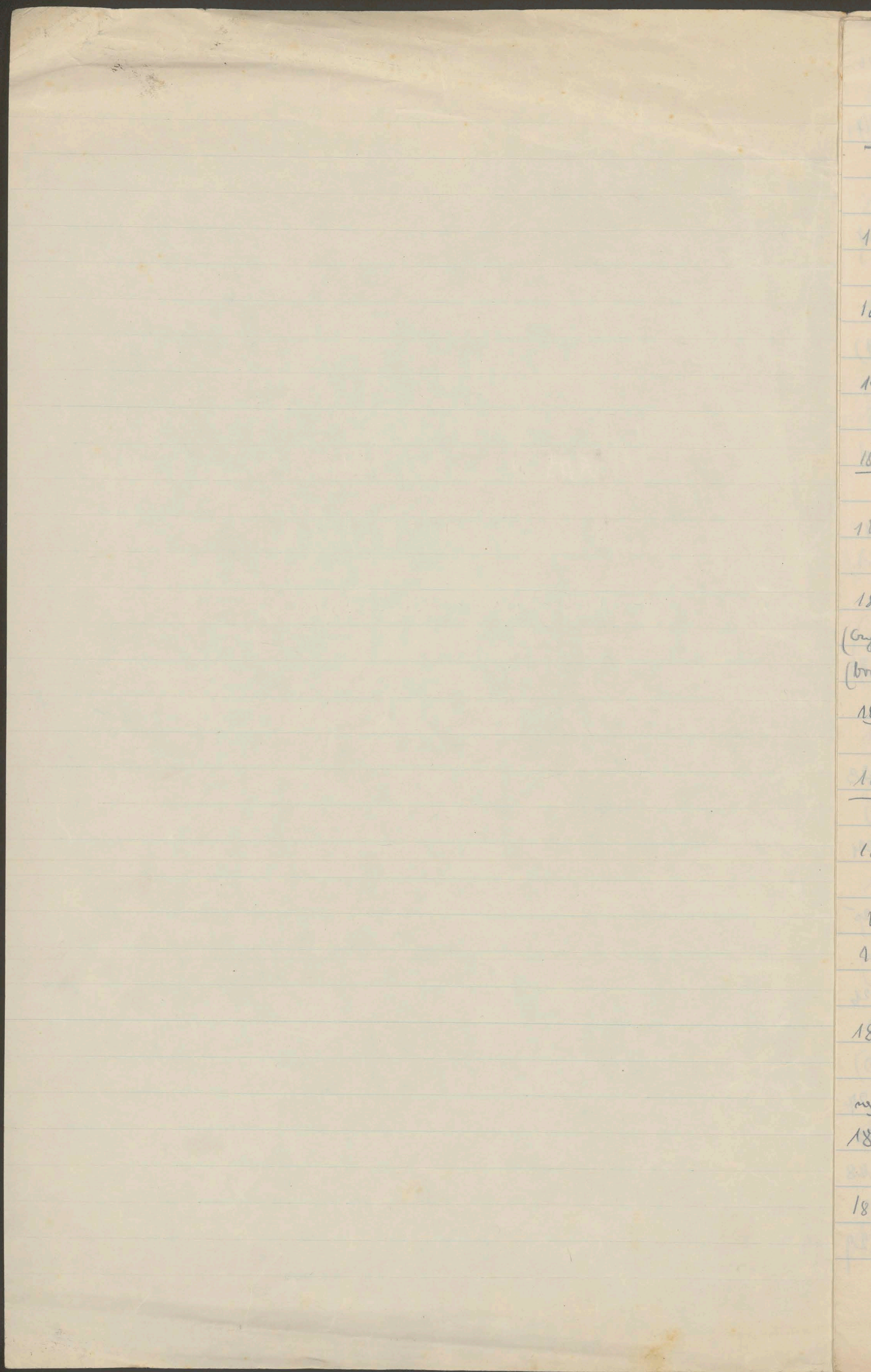
Roczniki i Kroniki Polskie i Litewskie, najdawniejsze przez *Wacława Aleksandra Maciejowskiego* z dwoma mappami 1 80

Spis wierszy Mieczysława Pawlikowskiego datowanych jego ręką z l. 1848-1860

k. 153-158

I

Wiersze M. Pawlikowskiego
od roku 1848-1860
[datowane jego ręką]



(cz) = czystopis | (cytat) | Ch. cz. = Chwile czucia
(br) = brudnopis | I = (rękopis) II = (odpis) | poz = pozycja
| I = (br) II = (cz) | 154

1848.

Do ..... [illegible]
([illegible]!) 1

1849. (850)(?)

Pożar [[illegible]] 2

1849.

Przyjaciel (Za [illegible]) 3

1850. (Kwiecień)

Polka (?) 4

1849

Poświęcenie (?) !!!!! 5

1849/50 Wspomnienie 6

1849/50
(czystopis) Treny II ? (Po wierszu zapisano plan zbiorku „dla Mej") (c 7
(brudnop) Treny I. [2 (auto[illegible])] 8

1850.

[illegible] [W niebo [illegible]!...) 9

1850

Moc czucia (Gdy w noc pogodny [illegible] ...) 10

1850.

Bez czucia [Dusza moja [tu] [illegible]] a na odwrocie tej" karty. (Ch. cz. str. 13)

1851.

Noc Zimowa (Noc tak pogodna] vide zbiorek „Chwile czucia") str. 15 (12)

1850 /Kwiecień/

Dwaj Szaleńcy /pierwotnie „[illegible]"/ vide Ch. cz. str. 16. /pozycja/ na odwrocie

1849. Nadzieja (Gdy kto na starości stroni [illegible]] 14

1850.

[illegible] (jest [illegible] dawny, [illegible]) ([illegible]) 15

1850
Strofy (Dzień żal pogodny! przyszłość wśród z wyroku) 16

1850
[Kraj światy [dam. Wieczny] rob. wyżej kraj świat. i Chr. czn. str. 16 (17)

1851
(cz) Bez śpiewu vide „Chr. trucia" str. 17 18

1851
Powinszowanie syna dla Rodziców na Nowy Rok. 19

1851
(br) Rozwój II 20

1851
[Nie śpiewaj o Muzo śpiewu szwiółego 21

1851
(cz) Losy II
[(br) Losy I musi być wcześniejszy (mój około 1850/51 a nie 52/53] a.b. 22

1851
([illegible]) Wiedłość I znajduje się w odmianie Losów II (cz) vid. Chr. czn. str. 9 23

1851
(br) Skrytości vide Chr. cz. str. 13. 24

1851
(cz) Do pamiętnika (W środ wniosku po nich z Trecu ...) 25

1851
(br) Wieczny walka I 26

1850(?)
Szczotnik 27

1851
Konieczny vide Chr. czn. str. 20 28

1851
(Znowu serce mi boli) Fragment 29

1857
(cz) (Wieczny Walka vide poz (23) (30)
(sprawdzić daty)

1852
(br) (Gdy Syn bór wrzesień -) vide Th. cz, str. 11. (31)

1852
(cz) Moc czucia vide poz. 10 (odpisany z ręk. z roku 1853) (32)

1852 (?)
(br) Wśród lasu, zarośli błyskają promienie (33)

1852 (?)
(br) (~~Kochanom~~ Żyję, żyję = . vide Th. cz. str. 29 (34)
(jest to fragment.)

(1852
(br) Dumanie jesienne (Szumi wicher jesienny) (35)

1852 (29/XII)
(cz) Grzech (36)
(br) (Grzech (37)

1852
(br) Bosy (Przyjmujcie mię =) 38
(cz) Bosy 39

1857
(cz) Motyla i prośba 40

1852
(cz) Prostota 41

1852
(Z burkiem się płakał) 42
Fragment

1852 (cz) Sen szczęścia widz Chr. cz. str (13) 43
(br) (Zapomniany tyś zdała (i na tej karcie notatki z roku 1853) 44

1852 Gdy byłem ... 45

1852 (br) W obłokach śnimy (śnienie II (odsyłk) 46

1853
(cz) Szczęśliwy (Romanca) 47
(br) Szczęśliwy 48

1853
(cz.) Trzej umarli (~~...~~ 49
(br) Trzej umarli (zmiany!) 50

1853
[Poemat niedokończony] (wspólnie z M. Świd) 51

1853 (sierpień)
Płynie – płynie Czeremosz – 52

1853 (2 VIII)
Do pamiętnika Marcina Kęszyckiego 53

1853 (2)
Do Pani W[incenty] O[stanowskiej] 54

1853/4
Ukraiński Kozak jeden 55

1854
Sine góry śnieg (~~...~~) zdaleka – 56

1854
Mężowi R. w dzień Nowego roku i jego Imienin 1° stycznia 1857

1855
(br) (Pisany ku wiązanowości prawdy z roku 1855) 58

1855 (Paryż)
br Do Romana Zmorskiego – 59
(Nazrozumiały dzieje prozą pleśnią)

1855 (Paryż) 60
(br) Na stosie (3) księżel

1855 (Paryż) 61
(br) (Ciszy północny)

1856 (Paryż) (lipiec) 62
(br) W albumie artysty (Franciszka Tepy)

1856 (Paryż) 63
(br) Do Karola Brzozowskiego

1856
(br) Ludkia 64

1856)
(br) Herburtówna (Poemat w fragmentach) 65
[zeszyty Fragment]

1857
(br) W sierpniu 1857 66

1857 Obrazek
(br) (Po jasnym niebie szafire 67

1859/ Dwanaście miesięcy (Krakowiaczek) 80
1860 24/I

Gdzie? dokąd idziem? 81

1850/51

Do Józefa Strzewińskiego
(Hej! Ty na szybkim koniu gdzie pędzisz koracie
Tak wczesna trzy... ...

